

<http://rain.org.pl>

Edz. archiwalny IBI

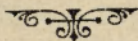
Wydawnictwo „ROLI”

ANTYSEMITYZM

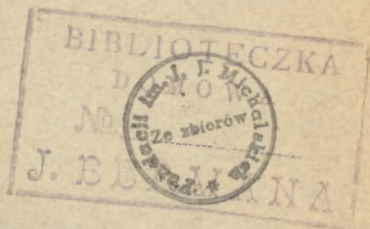
Ś-go Tomasza z Akwinu

PRZEZ

KS. H. GAYRAUD.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7
Tel. 26-68-63



WARSZAWA
Drukiem E. Szyllera, Nowy-Świat 26.

1903.



Дозволено Цензурою
г. Варшава, 4 Февраля 1903.

21.959

Przedmowa.

Ta niewielka książeczka nie powstała pod natchnieniem uczucia nienawiści przeciw żydom. Protestuję niniejszem przeciw każdemu, ktoby jej ten początek przypisywał.

Pierwotnie miałem zamiar podać tylko poprostu publiczności list 8-go Tomasza z Akwinu do księżnej Brabanckiej, z potrzebnymi notami i objaśnieniami. Bliższe zbadanie i zastanowienie skłoniły mnie do rozszerzenia tych ram pierwotnych.

Czyż nie należało powiedzieć coś o tem, jakie były rozporządzenia prawa publicznego, dotyczące żydów, w epoce 8-go Tomasza? Czyż nie należało przedstawić całej ówczesnej gwałtowności namiętności antysemitycznych u ludów Zachodu? Jedno i drugie wydało mi się pożytecznem, a nawet prawie niezbędnem do zrozumienia listu 8-go Doktora. Prawo publiczne z jednej strony, duch publiczny z drugiej, musiały wywierać wpływ na jego umysł.

Dalej nie mogłem oddzielać konkluzyj zawartych w tym liście, od tego co 8-ty Tomasz mówi w kwestyi żydowskiej, w swoim dziele głównem: „Summa Teologii“. Było to konieczne uzupełnienie myśli znakomitego mistrza.

Ale jak tu dotknąć tej wielkiej zagadki społecznej, nie przeniósłszy się umysłem z wieku 19-go Tomasza w wiek nasz? Zestawienie dokonywa się samo z siebie i narzuca się uwadze. Zniewolony zatem zostałem do zbadania, jak się dzisiaj przedstawia kwestja żydowska. To jest przedmiotem pierwszego mojego rozdziału. Przemawiam w nim właściwie tylko jako historyk; stwierdzam, że kwestya jest postawiona; mówię dlaczego, przez kogo i w jakiej formie. Zdawało mi się, że należało od tego zacząć, aby nadać więcej interesu mojemu studyum nad listem 19-go Tomasza i antysemityzmem jego czasów.

Czyż mogłem skończyć moją pracę nie wypowiedziawszy zdania o antysemityzmie współczesnym. Uczyniłem to biorąc natchnienie z nauk historii, filozofii społecznej i teologii chrześcijańskiej.

Mam nadzieję, że nie uchybiłem, w odniesieniu do żydów, ani miłości, ani sprawiedliwości. Mam również nadzieję, że nie pominęłem nic, co się odnosi do praw i godności chrześcian.

Książeczka ta jest bardzo skromnem studyum. Autor, lubo uchodzi u wielu za nieobcego ani historii ani teologii, przyznaje jednak sam, że niema żadnego prawa do względów winnych uczonemu i historykowi. W tych przedmiotach poprzestał on skromnie na cytowaniu dzieł, które mu się zdawały zasługiwać na zupełną wiarę. Nie umiając lepiej powiedzieć, przytaczał nawet nieraz tekst tych pisarzy kompetentnych. Czyż mu z tego można czyścić zarzut ciężki?

Chociaż filozof, niema pretensyi do rozwiązywania żadnego zagadnienia; przedstawia tylko ze szczerą otwartością całą myśl swoją. Może rzuci on nieco światła niektórym umysłem refleksyjnym. Byłoby to dla niego wielkiem szczęściem.

Możeż rzeczywiście apostoł Chrystusów mieć inną ambicyę oprócz tej, żeby kilku duszom udzielić choćby jednej iskierki, pochodzącej z Tego, który jest światłem, życiem i zbawieniem świata?

Ksiądz Hipolit Gayraud.

Misyonarz Apostolski.

Paryż, 29 Stycznia 1896 r.

ROZDZIAŁ I.

Kwestya żydowska.

Odrodzenie się kwestyi żydowskiej w Europie zachodniej, a mianowicie we Francyi, będzie bezwątpienia w historii jednym z najgodniejszych uwagi wypadków tej ostatniej ćwierci XIX wieku.

Jakoż, jeżeli jaka sprawa zdawała się być stanowczo i bez apelacyi osądzaną przez liberalizm obecnego wieku i przez ducha rewolucyi, to zaiste sprawa stosunków społecznych między chrześcianami i żydami i stosowska tych ostatnich w społeczeństwie cywilnem. Czyż jedną z najbardziej wysławianych, rzekomych zdobyczy roku 89 nie jest równość wszystkich obywateli w obec prawa? Dzisiaj tytuł i prawa obywatela nie zależą zupełnie od tego, czy kto jest chrześcianinem lub katolikiem. Katolicy, protestanci, żydzi, wolnomysłni, jakkolwiek jest ich wiara lub niewiara, wszyscy, prawowici czy nieprawowici synowie ojczyzny francuskiej, są jednakimi obywatelami i jednakich praw używają. To jest główna, podstawowa zasada naszego prawa publicznego. Państwo nie wymaga ani praktyki, ani wierzenia jakiej bądź religii.

Czyż jest zasada, któraby więcej niż ta wniknęła w umysł i obyczaje? Wolność sumienia jest jednym z najulubieńszych bożyszcz naszych czasów. W oczach wszystkich jest ona jedną z najpierwszych swobód publicznych i źródłem wszystkich innych. Ci nawet, którzy coś poczynają przeciwko niej i knowają zamachy na nią,

nie śmieją czynić tego inaczej, jak w jej imieniu i pod pozorem nakazania poszanowania dla niej swoim przeciwnikom. Któż z nas byłby dzisiaj tak szalony, żeby chciał rewindykować dla państwa prawo mieszania się w dziedzinę sumienia religijnego, aby w niej utrzymać albo zaprowadzić jakąbądź wiarę? Sumienie religijne jest dziedziną prywatną i zarezerwowaną, w którą Państwo nie próbuje się nawet wdierać, gdyż nie jego rzeczą znać stosunki między człowiekiem a Bogiem. Taki jest duch publiczny.

Obyczaje biorą z niego natchnienie. W stotunkach życia cywilnego nikt nie troszczy się o religię ludzi, z którymi ma do czynienia. Jestto rzecz obojętna, z którą nikt nie liczy się w życiu. Co obchodzi kupca religia kupujących, albo pracodawcę religia robotników? Magazyn i warsztat, podobnie jak salony, otwierają się bez względu na czyjąś wiarę religijną. Słowem, nasze zwyczaje towarzyskie urobione są, oprócz innych żywiołów, z zupełnej obojętności pod względem wierzeń religijnych.

Jakże więc kwestya żydowska mogła się odróżnić w podobnem środowisku?

Łatwo to zrozumieć, wiedząc jaką rolę odegrali żydzi w ciągu tego wieku tak pod względem społecznym jak ekonomicznym.

Rewolucya, dokonana od lat stu w organizacyi politycznej i w działalności życia ekonomicznego ludów europejskich, dała przewagę, jeżeli nie panowanie, dwom nowym potęgom: opinii i pieniądzo. Wszystko na świecie zależy dziś od nich i niemi się reguluje. Ale te dwie potęgi nie są równej siły: jedna przewodzi i kieruje drugą. Lubo napozór opinia jest szanowniejszą, to jednak w rzeczywistości pieniądze zwykle tworzą opinię albo ją narzucają. Czyż prasa, będąca głosem opinii publicznej, nie jest, jak mówią, więcej jeszcze i przede-

wszystkiem organem bożka pieniędzy? Żydzi chełpią się, że nią kierują według woli.

„Żaden naród nie zdołał zdobyć panowania nad innymi tak łatwo jak my żydzi. Nie cnotą jakąś, za pomocą której zjednywa się zwykle przewagę, ani wartością osobistą, ani wyższością umysłową, ani żarliwością wyznaniową zdobyliśmy świat; ale on to, lekkomyślnie skompromitował się wobec nas; jeśli więc który naród jęczy pod naszym jarzmem, sam sobie to jedynie przypisać winien. Dzisiaj narody cierpią z powodu dwóch wad, które tutaj streścimy. Pierwszą jest życie z dnia na dzień bez wyższych poglądów na przyczyny i skutki, na przeszłość i przyszłość. Gdyby nie to, czyż pozwolono by nam, z taką obojętnością, zawiadnąć prasą, tym tak dzielnym środkiem panowania? Z wysokości tego to obserwatorium możemy zaznaczać najmniejszy objaw nieprzyjazny, i stłumić go w zarodku. Po za obrębem kliki dziennikarskiej, publicysta jest niczem. Dość nam zorganizować tylko przeciw niemu spisek milczenia. To też panowanie nasze zdaje się być zapewnione jeszcze na czas długi, mimo prądu antysemitckiego, który dzisiaj obiega świat cały. Drugą wadą jest trudność, z jaką nie-żydzi decydują się na ofiarę pieniężną, w celu podtrzymywania swej sprawy w dziennikach. My żydzi, przy naszym sprycie kupieckim, wiemy, że każde słowo napisane na naszą korzyść, przynosi nam procenta lichwiarskie. To też nie żałujemy pieniędzy, aby zachęcić autora i wynagrodzić wydawcę. Jeżeli, przeciwnie, ukaże się książka nam nieprzyjazna, nie kupujemy jej, a wydanie idzie na makulaturę“. (Wyciąg z artykułu żyda nazwiskiem Saulus, pod tytułem „Empire aux Hebreux“, wziętego przez dziennik „Croix“, z d. 11 Stycznia 1895, z jednego z dzienników mogunckich). Najwyżsi zatem posiadacze kapitałów, książęta finansów, są rzeczywiście królami prasy i panami świata.

W świecie ekonomicznym nic niema jawniejszego nad ich panowanie, a raczej ich bezczelny despotyzm. Całe życie materialne danego narodu dzieli się na dwie funkcje: produkcje i rozdział bogactw, to jest dóbr potrzebnych do utrzymywania ciała. Otóż w naszej epoce produkcja i rozdział bogactw są w rękach kapitałów i królów kredytu. Jakoż, w skutek użycia maszyn w przemyśle i służbie transportowej, pod wpływem konkurencji coraz zawziętszej, dzięki coraz większemu rozszerzeniu się rynku rolniczego, przemysłowego i handlowego, inicjatywa i kierunek przedsiębiorstw, mających na celu produkcje i rozdział bogactw, należą do stowarzyszeń czyli kompanij. Kapitał tych stowarzyszeń reprezentują akcje i obligacje, które stanowią bogactwo ruchome i stają się przedmiotem nowego handlu i rozległych spekulacyj.

Za pomocą to tej monety fideikomisowej i za pomocą stowarzyszeń bezimiennych księżęta finansów, posiadacze kredytu opanowują z wolna dwie funkcje życia ekonomicznego ludów nowoczesnych. Wszelkie przedsiębiorstwo założone na akcje i oparte na kredycie, popada w końcu w moc, a przynajmniej przechodzi w zakres wpływu wielkich bankierów (*Haute Banque*), którzy są wcieleniem potęgi kapitału.

Wielcy bankierzy to dzisiaj żydzi, z Rotszyldem na czele, a tytuł księżki Toussena'la nic nie stracił ze swojej aktualności; od lat pięćdziesięciu żydzi są zawsze, a nawet więcej niż kiedykolwiek, „królami epoki“.

Rzućmy na chwilę okiem na tych nowych panów świata.

„Dzięki swojej przeszłości, swojej religii, swojej nadzwyczajnej żywotności—mówi pan Klaudio Jannet — rasa żydowska pozostaje narodem odrębnym wśród narodów nowoczesnych i opiera się wpływom asymilacyjnym które działają na nią tak samo za naszych czasów, jak

za czasów strasznych prześladowań, których niegdyś tak często bywała ofiarą. Poczucie ścisłej solidarności przeżyło u wszystkich jej członków nawet osłabnięcie wierzeń religijnych i porzucenie obrządków mojeszowych. Nawet mimo tego, że dziś we wszystkich prawie krajach używają praw obywatelskich, pozostają izraelitami przede wszystkim, nie tylko pod względem religijnym, jak to do pewnego stopnia można by powiedzieć o chrześcianach, ale pod względem narodowości i namiętności stronnictw: jest to źródło znakomitej wyższości dla bankierów, których wszystkie siły umysłowe winny być zaśrodkowane na jeden cel: zdobywanie pieniędzy! Rotszyldowie—mowi ich biograf — nie należą do żadnej narodowości. Są kosmopolitami. Podczas gdy z jednej strony zaopatrują we wszystkie potrzeby armie napoleońskie; z drugiej udzielają pożyczek mocarstwu wrogim Napoleonowi, które funduszem tym pokrywają koszty wojen z nim prowadzonych. Oni nie należeli do żadnego stronnictwa gotowi byli z bogacić się kosztem zarówno swych przyjaciół jak i nieprzyjaciół.

„Żydzi posiadają zdolności umysłowe, które ich znakomicie kwalifikują do wszystkich zawodów nie wymagających pracy ręcznej. Ześrodkowanie całej ich działalności od dwudziestu wieków na interesach pieniężnych, skutkiem dziedziczności rozwinęło w nich zdolności finansowe do stopnia wyższego nad ten, w jakim je posiadają genueńczycy, szkoci, genewczycy, ormianie i persowie.

„Europa zachodnia zalana jest emigracją żydowską pochodzącą z Rosyji i Niemiec, a więc właśnie z krajów, w których tradycje talmudyczne dominują stanowczo nad synagogą. Izraelici portugalscy, włoscy, holenderscy, w świecie interesów złączyli się mniej więcej z otoczeniem w którym żyją, i rozwój ich nie ma w sobie nic anormalnego; ale do Niemiec napływa coraz więcej izraeli-

tów, pochodzących z najniższych warstw społecznych, przybywających z Rosyi. One z kolei, od początku tego wieku, wysyłają do Francyi i do Stanów Zjednoczonych coraz większą liczbę żydów, już ociosanych pewnem wykształceniem, których atoli zaledwie jedno pokolenie oddziela od formacji talmudycznej. Wynoszą się oni szybko ponad handel tandetą i pożyczanie na zastaw, do których rodzice ich byli ograniczeni. Nowe domy bankowe wyrastają wśród nich i potężnieją, chciwe i zuchwałe, w cieniu potężnej rodziny, która przed stu laty stanęła na czele kolumny z taką siłą i rozgłosem. Izraelici niemieccy zdobywają coraz szersze miejsca nietylko w bankierstwie ale i w handlu właściwym, a nawet, jak w Austrii, w przemyśle. W Paryżu, od lat dwudziestu, w środowisku interesów utworzyła się dzielnica żydowska, coraz bardziej zwarta, chociaż zaniechanie w spisach ludności, począwszy od r. 1876, wszelkiej wzmianki o wyznaniu, nie pozwala śledzić ich wzrostu tak jakby należało. Podobne zjawisko demograficzne widzimy w Nowym Yorku.

„Faktem równym w doniosłości opanowaniu przez żydów interesów bankierskich jest szybkie dźwiganie się społeczne niższych warstw ludności żydowskiej we Francyi, w Anglii, w Belgii, w Niemczech, w stanach Zjednoczonych. Korzysta ona więcej niż jakiegokolwiek inne plemię ludzkie z rozpowszechnienia się środków wykształcenia i poczyna zajmować w naukach i sztukach, w handlu i przemyśle, w zawodach wyzwolonych i w polityce miejsce, przewyższające o wiele stosunek jej liczebny.

Takimi są przywódcy dzisiejszego wyzysku świata.

To zasekwestrowanie produkcji i rozdziału bogactw przez wielki kapitał cięży wielce nad pracą; uciska i wyzyskuje robotników, oficjalistów i pracodawców.

Jakoż, kiedy zwykle robotnik i oficjalista starają się

jedynie wyżyć ze swojej pracy i nie myślą o majątku; kiedy drobny przemysłowiec pragnie tylko szluszego oprocentowania swego kapitału i usiłuje go powiększyć w granicach prawowitej ambicyi, kapitalista, wielki akcyonaryusz mianowicie, a zwłaszcza bankier i finansista, chcą zbierać ogromne zyski i powiększać bez końca cyfrę swego bogactwa. Dlatego pierwszym celem każdego przedsiębiorstwa jest produkcyja wielkich dywidend, ażeby wraz ze zwrotem wartości akcyi, majątek kapitalisty wzrastał bezustannie. Ale, chcąc dawać wielkie dywidendy, trzeba zbierać o ile możności jak największe zyski, co zmusza do zmniejszania kosztów roboty, przez obniżanie płacy o tyle, o ile tylko robotnicy znieść mogą; przez wypędzanie starych, przez zastępowanie mężczyzn kobietami, a kobiet dziećmi; przez nabywanie jaknajtańszych materiałów fabrycznych lub handlowych, ze szkodą pierwszych producentów a mianowicie rolnictwa; wreszcie przez podnoszenie ceny sprzedażnej o tyle, o ile na to pozwala konkurencyja, jeżeli ta nie jest wykluczona przez monopol albo unicestwiona przez opanowanie rynku. W ten sposób tłómaczy się wyzyskiwanie świata pracy przez wielkich finansistów kosmopolitów. Praca wydana jest na łup lichwie i monopolowi.

Leon XIII, w encyklice swojej „o położeniu robotników“ napiętnował z energią iście apostołską tę lichwę i ten monopol panującego kapitalizmu. Twierdziwszy, że w skutek upadku korporacyjdawnych i wskutek osłabnięcia wierzeń i uczuć religijnych „robotnicy odosobnieni i pozostawieni bez obrony, ujrzeni się z czasem na łąsce pracodawców nieludzkich i chciwości wyuzdanej konkurencyi“,—Ojciec Ś-ty tak mówi dalej: „Pożercza lichwa powiększyła jeszcze złe. Potępiona wielokrotnie wyrokiem Kościoła, nie przestała być praktykowaną pod inną formą przez ludzi żądnych zysków, nienasycenie chciwych.

Do tego dodać należy monopol pracy i przedmiotów handlu, który stał się udziałem małej liczby bogatych i możnych, narzucających w ten sposób prawie niewolnicze jarzmo niezliczonemu tłumowi proletariuszów“. I zaraz potem ukazuje nam Leon XIII ciało społeczne podzielone na dwie klasy, które z każdym dniem bardziej rozdziela przepaść ogromna: „Z jednej strony wszechwładza w dostatku; fakcja, która będąc nieograniczoną panią przemysłu i handlu; odwraca obieg bogactw, i zwraca ku sobie napływ ze wszystkich źródeł; fakcja zresztą, która dzierży w swem ręku nie jedną gałąź administracji publicznej; — z drugiej strony słabość w ubóstwie; tłum z duszą rozjątrzoną, zawsze gotów do zaburzeń”.

W taki sposób wielcy finansisci żydowscy lub zżydzeni wyzyskują i uciskają pracowników.

Przypatrzmy się teraz początkom tych ogromnych bogactw. Praca jest naturalnem źródłem bogactwa; mówię tu o pracy użytecznej, ręcznej i umysłowej, o wszelkiem zastosowaniu działalności ludzkiej, obracającej się na dobro społeczeństwa. Ale co może uprawnić nabycie bogactwa, które nie jest produktem pracy? Mówię nabycie, a nie posiadanie, gdyż to ma tytuły rozmaite. Bezwątpienia praca bankierska jest pracą użyteczną. Ale któż ośmieliłby się chcieć tłómaczyć początek bogactw wielkich finansistów przez nagromadzenie uczciwych zysków z podobnej pracy w ciągu jednego albo dwóch pokoleń?

Bogactwa te, po największej części, są owocem nieuczciwej spekulacji, ażyotażu i oszustwa. Pisarze najmniej wrodzy dzisiejszej organizacji ekonomicznej wykazali grabieże możnych baronów kosmopolitycznych finansów i napiętnowali wymownie ich rozboje. Porównywano ich z naczelnikami band z czasów feudalnych, których stare kroniki nazywają „obdzieraczami chłopów ze skóry”.

A nawet łupiestwa i zbrodnie tych rozbójników, którzy narażali swoje życie i nadstawiali własną głowę, nie są niczem w porównaniu z nieszczęściami i rozpaczami, samobójstwami i haniebnymi czynami, wywołanemi i nagromadzonemi przez wielkie zbrodnie finansowych obdzieraczy ze skóry.

Żydzi wiedli tę bandę na obławę. „Od pół wieku—pisze żyd Aleksander Weil—główną ambycją żydów jest przede wszystkim stać się bardzo bogatym. Żyjąc w społeczeństwie, w którem pieniądze wszystko znaczą, zdeptali wszystkie swoje dawne cnoty, aby dobiec przed innemi w wyścigu za pieniądzem, chociażby kosztem wszelkiej cnoty a z korzyścią i chwałą dla występku... Rzucili się na to z całą swoją żądzą panowania. Masa żydów emancypowanych rzuciła się, z zamkniętymi oczyma, na giełdę, na handel i przemysł, jedynie w celu zyskania dużo pieniędzy i dojścia, przez pieniądze, do wszelkich godności.

Taka jest rola żydów w stosunkach ekonomicznych od trzech ćwierci wieku.

Rola ich polityczna i religijna była więc naturalnie bardzo ważna. Potężni bogactwami, jak ciężyli nad prasą i opinią publiczną całym ciężarem złota, tak też wywierali wpływ na wszystkie wypadki, jakie wstrząsały Europą w ostatniem półwieczu.

Pożyczki, pod których brzmieniem jęczą dzisiaj narody, były początkiem tego wpływu politycznego. „Wprowadzając, dla pokrycia szkód wojennych, a następnie wielkich robót publicznych,—mówi Klaudyusz Jannet,—wielkie pożyczki w rentach wieczystych, i czyniąc z tego system przez powtarzanie ich prawie perjodyczne, narody nowoczesne wywołały takie nagromadzenia kapitałów prywatnych, jakich ludzkość nigdy nie znała, i stwo-

rzyły jednocześnie potęgę polityczną i finansową wielkich bankierów”.

W skutek tak wielkiej roli „potęga finansowa Rotszyldów zdwoiła się wcześniej potęgą polityczną, która, lubo nie głoszona publicznie, niemniej jest rzeczywistością... Udzielając pożyczki królowi neapolitańskiemu, Ferdynandowi I-mu, Rotszyldowie wymagali aby ministrem finansów mianował kawalera Medici, ich kreaturę. We Francji, jeżeli można wierzyć Johnowi Reeves, Rotszyldowie byli wszechwładni za rządu lipcowego w polityce międzynarodowej. Narzucili się na arbitrów Europie... W r. 1871 oni to podyktowali Thiersowi warunki pożyczek na okup narodowy“.

Czyż potęgą ich mniejszą jest za rzeczypospolitej oportunistycznej?

Z okazji przesilenia kopalni złota (w Listopadzie 1895) Paweł Cassagnac, jeden z przywódców stronnictwa zachowawczego, stwierdził raz jeszcze, po tylu poprzednich, faktyczne władztwo Rotszyldów. „Za tej rzeczypospolitej—pisał—pp. Rotszyldowie są królami; są władcami kraju. Mogą, gdy im się spodoba, przywieść go do bankructwa, niby jakiś najskromniejszy dom bankowy. Ciekawy to ten kraj katolicki, zawojowany przez rodzinę żydowską. I dziwna ta republika demokratyczna u stóp króla finansów. Jest w tem straszliwa anomalia, która niepokoi i przeraża. Pomyśleć sobie tylko! dom Rotszyldów może zabić Francję kiedy mu się zachce, w dzień i o godzinie oznaczonej, czego nie mogłoby sobie oznaczyć z pewnością nawet Trójprzymierze”. Taką jest obecnie u nas (we Francji) władza księcia żydowskiego.

Walkę przeciw porządkowi społecznemu i przeciw religii, która będzie w przyszłości jedną z cech naszej epoki, podniecają i kierują ze zręczną chytryością towarzystwa tajne, których typem, natchnieniem i ogniskiem

była i jest masonerya. Ale historia tych stowarzyszeń wykazuje, że one ulegają wpływowi żydów, którzy są ich tajnymi koryfeuszami i wszechwładnymi naczelnikami.

Z tego wynika; że spory polityczne, religijne i społeczne, będące przyczyną tylu i tak wielkich nieszczęść dla narodów nowoczesnych, są dziełem żyda, który korzysta z nich w celu gnębienia i wyzyskiwania ras innych.

Żyd Artur Meyer, redaktor dziennika „Gaulois”, przyznaje to w części: „Nazajutrz po wojnie, w której żydzi pełnili swój obowiązek tak jak wszyscy trancuzi,—są słowa jego,—niektórzy żydzi widzieli w republice nie nadejście swojej emancypacji, która była faktem dokonanym, ale apoteozę swego położenia. Mieli oni bezwąt-
pienia prawo zostać republikanami; zostali więc republikanami, niosąc na usługi republiki swój majątek i swoją inteligencyę. Ci żydzi o których mówię poszli dalej; postanowili wziąć bliższy udział w sprawie publicznej, ubiegali się o urzędy publiczne i aby się lepiej zespolić z republiką a raczej z republikanami, wzięli udział, jako urzędnicy i jako pisarze, w prześladowaniach katolików, zarwali wolno-mysłicielstwa”.

Klaudyusz Jannet, w jednym z dzieł swoich najlepiej wystudowanych, stwierdza ten sam fakt naprzód w Niemczech a potem we Francji. „Żydzi—powiada — nabrali niezmiernego znaczenia w nowem cesarstwie niemieckiem. Ich przewaga finansowa może byłaby została przyjęta, ale oni rozciągnęli swoją działalność na politykę wewnętrzną, mieli to nieszczęście, że dotknęli kwestyi religijnych, mimo ostrzeżeń które im dał niegdyś Mirès i które im powtarza jeszcze u nas Franck. Służyli za narzędzie *kulturkampfowi*. Podobnie we Francji wzięli udział w prześladowaniu masońskiem, skierowaniem prze-

ciw katolicyzmowi i tradycjom narodowym. Położenie podobne do tego, jakie za czasów Ludwika Dobrodusznego, skłoniło Agobarda do napisania ognistej książki *de Insolentia Judaeorum*, powtórzyło się i zapewniło powodzenie „Francyi zżydziałej“ Drumonta“.

Wydaje mi się rzeczą pożyteczną wskazać tutaj z uczonym i sumiennym socyologiem, jaka jest, jak utrzymują, wewnętrzna i żywotna zasada zgubnej działalności żyda w społeczeństwach chrześcijańskich. Ma nią być talmudyczne wychowanie rasy żydowskiej, gdyż Talmud uczy żyda uważać i traktować resztę ludzi jako bydło niekzemne.

„Od wieków, — mówi Klaudyusz Jannet, — we wszystkich prawie gminach żydowskich Talmud zajął miejsce Biblii, jako podstawa nauki moralnej. A Talmud uczy, że obowiązki moralne nie są te same między izraelitami, i względem innych ludzi. Właściwie mówiąc, we wszystkim, co się tyczy zastosowania prawa, charakter ludzki mają tylko żydzi; wszyscy nie-żydzi (Goim) uważani są za bydła, względem których wszystko wolno; tylko prozelici (Gherim) są porównani z izraelitami. *Ghemara* pełna jest ustępów, według których słuszność i sprawiedliwość nie tylko nie powinny być stosowane do chrześcijanina, ale zmieniają naturę, stając się grzechem w zastosowaniu do niego.

Traktat „Avoda-Zara“ zabrania wyraźnie ocalać od śmierci nie-żyda, oddawać mu rzecz zgubioną albo litować się nad nim. Formuła *Kol-Nidrai*, która stanowi część rytuału święta *Kilpur* czyli wielkiego przebaczenia, rozwiązuje izraelitę ze wszystkich zobowiązań i przysięg, jakie mógł uczynić w ciągu roku. W razie potrzeby może być, na żądanie, zwolniony z przysięgi przez trybunał, złożony z trzech jakichbądź żydów. Rabini talmudyści dodają, że ponieważ życiem bałwochwalczy (a pod tą na-

zwą rozumieją chrześcian) rozporządza żyd, więc tembar-dziej rozporządza jego mieniem. Posiadłości chrześcian, według *Bava Bafra*, są jak pustynia albo jak piasek w morzu; ten kto je pierwszy zabierze, będzie ich właścicielem. Traktat *Baka-Kumach* mówi dosłownie: „Powiedziano jest: gdy izraelita ma proces z nie-żydem, przyznasz słusność twemu bratu i powiesz nie - żydowi: tak chce nasz kodeks. Jeżeli prawa narodów tego świata są przychylnie izraelicie, przyznasz mu także słusność i powiesz nie-żydowi: tak chce wasz własny kodeks; a jeżeli nie zachodzi żaden z tych wypadków, trzeba go póty szukanować, póki sprawa nie zostanie wygrana przez izraelitę“. Obdzieranie systematyczne chrześcian temi środkami, a mianowicie lichwą, Talmud przedstawia wszędzie nietylko jako czyn pełen zasługi, ale jako ścisły obowiązek sumienia.

Takie to moralne wychowanie rasa żydowska odebrała w ciągu wieków. Czyż nie tłómaczy ono dostatecznie postępowania żydów względem chrześcian? Czyż nie z tej to szkoły wyszedł ów żyd, którego żyd niemiecki, Konrad Alberti, maluje nam w słowach tak energicznych: „Nietolerancya brutalna, można powiedzieć barbarzyńska — mówi on — jest cechą żydów, co nie przeszkadza im domagać się wszędzie i zawsze tolerancyi ze strony innych wyznań... Żyd, jako przeciwnik, w walce społecznej i cywilizacyjnej, nie przebiera w środkach najohydniejszych i najniemoralniejszych, widząc że chrześcianie cofają się raczej z walki, aniżeli by mieli się poniżyć do podłości żydowskiej.“

Jakkolwiek rzecz się ma z tym talmudycznym początkiem wyzysku żydowskiego, nie ulega on wątpliwości i tem tłómaczy się odrodzenie kwestyi żydowskiej wśród nas, mimo zasad równości wobec prawa i indyferen-

tyzmu religijnego, które panują w umysłach i obyczajach naszego wieku i naszego kraju.

Zresztą kwestya żydowska nie jest kwestyą religijną; nie chodzi tu o zamach na swobodę wyznawania religii izraelitów, tembardziej, że oni praktykują mozaizm fałszywy i bez znaczenia. Potwarza antysemityzm, kto go przedstawia jako stronnictwo nietolerancyi religijnej. Życzyłoby należało, żeby dzienniki i przeglądy będące na żołdzie Izraela okazywały dla wierzeń, wyznania i księży katolickich takie poszanowanie, jakie prasa oddana Kościołowi okazuje zwykle dla prawa Mojżeszowego i dla rabinów żydowskich. Niech żyd zachowuje szabas i pilnuje skrupulatnie swoich przepisów religijnych, nikt nie myśli się temu sprzeciwiać. Kwestya żydowska, nie można tego dość często powtarzać, nie jest kwestyą wyznaniową.

Iluż to jest zresztą wśród żydów rasowych, takich, którzy oczekują jeszcze Mesjasza obiecanego ich ojcom, i którzy wdychają za przyjściem tego dostojnego syna Dawidowego? Dawny mozaizm nie ma już wiernych wyznawców. Od czasu emancypacyi żydów, twierdzi Aleksander Weil: „ich cnoty negatywne i afirmatywne zniknęły w przeciągu niespełna pięćdziesięciu lat. Nie obserwują praw higieny, stołu i łoża; większa ich część nie zna ich nawet wcale. Biblia hebrajska jest dla nich księgą zamkniętą, a nie czytają też Biblii ani francuzkiej ani niemieckiej. Nie obserwują prawa szabasu, ani nawet zwyczajów stołowych. Pobudowali sobie kosztowne synagogi, ale nie uczęszczają do nich. Wielu z pomiędzy nich nie zagląda nigdy do świątyni.

Inny pisarz, również z rasy żydowskiej, Teodor Reinach, stwierdza ten upadek mozaizmu wśród synów Izraela i ukazuje nam ich zmierzających przez deizm racjonalistyczny do pewnego rodzaju przyszłego racjonalizmu pro-

testanckiego. „Iluż izraelitów w Paryżu, w Londynie,— pisze on,—obserwuje naprawdę prawa alimentarne, szabas? Wielu z nich zaledwie zna daty świąt uroczystych, drogę do synagogi odnajduje zaledwie w dzień ślubu, a obrzazuje swych synów jedynie dla względów higienicznych.

Dlaczegożby dzisiaj chrześciance albo wolnomyślni mieli zapalać się gorliwością inkwizytora hiszpańskiego przeciwko wyznaniu żydowskiemu? Nie, antysemityzm nie jest wypowiedzeniem wojny wyznaniu żydowskiemu. Dlatego to nowoczesna zasada wolności sumienia nie przeszkodziła jego narodzinom i nie powstrzyma jego postępu.

Miałeby się rozbić o zasadę równości politycznej i cywilnej? Ależ zasada ta przypuszcza, o ile mi się zdaje, że między obywatelami niema sprzeczności rasowych, i że wszyscy członkowie 'ciała społecznego, ożywieni tym samym duchem i tą samą miłością, jednoczą się w tem [samem uczuciu braterstwa patriotycznego. Tymczasem, czyż historia nie dowodzi wyraźnie, iż żydzi zatwardziali w mozaizmie są rasą odrębną, przeciwną wszelkiemu zlaniu się, która żyje wszędzie bez ojczyzny i jako obca wpośród ludów, a tem samem niezdolna jest dać żadnemu narodowi prawdziwych i doskonałych obywateli? Jeden z nich wynosił niegdyś „arystokrację“ swojej rasy i jej wyższość nad wszystkimi innymi. Niech i tak będzie, ale ta pochwała stwierdza właśnie odrębność rasy, na której opierają się antysemita, odmawiając żydom równości cywilnej i politycznej wśród ludów aryjskich.

Kwestya żydowska przedstawia się jako kwestya narodowa, a przede wszystkim jako kwestya ekonomiczna.

Dla żydów i ich przyjaciół antysemityzm ekonomiczny i społeczny jest jedynie plodem zazdrości konku-

rentów niefortunnych lub zrujnowanych, zawiści ludzi, którzy nie umieli zachować swojego mienia, nieubłaganej nieprzyjaźni zagrożonych dłużników. Przyznajmy jak najszerszy udział tym nienawistnym uczuciom i powiedzmy, że „wielu ażyoterów najgorszego gatunku, lubo chrześcian z imienia, deklamuje przeciw żydom jedynie dlatego, że robią im konkurencyę i biorą „góre“ nad nimi. Smutny bohater Zoli w „Pieniędzach“ opłakuje tryumf żydowstwa i wymyśla na „brudnych żydów“ dlatego jedynie, że mu przeszkodzili robić na swoją osobistą korzyść to, co im zarzuca. Ci ludzie są nędznymi zazdrośnikami, a nie prawdziwymi i szczerymi antysemitami. Ale są ludzie, którzy badali, nie jako prości rocznikarze, którzy zapisują fakta nie rozumiejąc ich; ani jako historyografowie, których wzrok zatrzymuje się jedynie na powierzchni wypadków, ale jako prawdziwi historycy i filozofowie, którzy starają się odkryć tajne przyczyny rzeczy i pochwycić ukryte sprężyny, poruszające ludami i państwami; są, powtarzam, ludzie, którzy w tym duchu badali nasz wiek niespokojny, i ludzie ci utrzymują, że widzieli żyda, rasę żydowską, u źródła wszelkich nieszczęść, jakie nas przygniatają; sądzą że odkryli radykalny powód dezorganizacyi społecznej i ekonomicznej, na którą Europa cierpi i która Francyi zgubą zagraża; powodem tym, twierdzą, jest: dopuszczenie żyda rasowego do społeczeństwa chrześcijańskiego, tym samym tytułem i na tych samych prawach co synów ras aryjskich, a w logicznem tego następstwie, pojawienie się rozwoju systemu żydowskiego w porządku ekonomicznym i społecznym.

Z tego głębokiego i gorącego przekonania ludzi zamilowanych w przedmiocie, pisarzy i mówców utalentowanych narodził się antysemityzm.

Jak widzimy, nie jest to opinia religijna; jest to stronnictwo, które dąży do pewnego celu społecznego i do reformy naszych stosunków ekonomicznych.

Nie wszyscy zresztą antysemita mają jednakże cele. Są tacy, którzy robią różnicę między żydami świeżo przybyłymi z Niemiec, a żydami pochodzenia portugalskiego, osiadłymi u nas od kilku pokoleń. Pierwsi, którzy są francuzami jedynie przez naturalizację, powinni być traktowani jako cudzoziemcy; drudzy przeciwnie, zdają się być już prawdziwymi synami Francji.

Są antysemita, gotowi domagać się wywłaszczenia żydów i wygnania ich z Francji; wielu jednak żąda tylko pewnych środków ograniczających ich przystęp do pewnych urzędów, od których zależy bezpieczeństwo państwa, i które dotyczą żywotnych interesów ojczyzny francuzkiej.

Zresztą antysemita łączą się z tymi, którzy żądają powściągnięcia ażyoterstwa, spekulacyj nieuczciwych i wogóle postępów stanowiących system żydowski, dzięki któremu świat pracy jest niewolnikiem wyzyskiwaczy i potentatów finansów kosmopolitycznych.

Punktem wyjścia antysemityzmu są zatem dwa fakta: naprzód, iż żyd jest rasą, która nie może się zlać i zmieszać z rasami aryjskimi, od których zawsze wyróżniać się będzie, i nad którymi, jak utrzymuje, ma z natury wyższość rzeczywistą; następnie, iż żyd stanowi pewien rodzaj pasożyta, dziwnie zdolnego do zagarniania korzyści z pracy cudzej, a niezdolnego żyć inaczej, jak w ucisku i wyzysku ras pracowitych, wśród których podżega niezgody i wojny, aby je coraz bardziej naginać pod swoje jarzmo.

Z tych dwóch faktów antysemityzm, oparty na zasadach rządzących bytem społeczeństw, przechodzi do wniosków i postanowień praktycznych, przeznaczonych do wydobycia ludów aryjskich z niewoli żydowskiej, w którą popadły. Obrona naszego porządku społecznego wymaga, żeby niedopuszczać żyda do zupełnej równości

cywilnej i politycznej z innymi obywatelami. Obok tego należy tłumić jego instynkty pasożytnicze i zasłonić naród od rozbojów żydowstwa.

Taka jest, o ile mnie się zdaje racya bytu, a zarazem treść i cel antysemityzmu współczesnego. Nie pochodzi on ani z fanatyzmu religijnego, gdyż to nie jest kwestya religijna; ani z zawiści i chciwości, które budzą nienawiści społeczne, gdyż nie zmierza do wyzyskiwania i używania zamiast synów Izraela; jest on dziełem socyologów bezinteresownych synów starej rasy aryjskiej, dziełem dobrej wiary, szczerego patryotyzmu i gorącej miłości dobra publicznego.

Czyż to nie jest dzieło sprawiedliwe?

Chciałbym odpowiedzieć na to pytanie zestawiając antysemityzm dzisiejszy z antysemityzmem, którego potężnym echem stał się w jednym liście swoim książkę scholastyków, święty Tomasz z Akwinu.

ROZDZIAŁ II.

List świętego Tomasza z Akwinu.

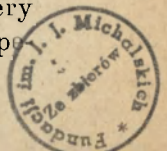
Bywa zwykle rzeczą wielce pouczającą zbierać myśli i sądy cudzoziemców posiadających wiedzę, doświadczenie, zdrowy rozsądek i szczerłość, o ludziach i rzeczach naszego kraju. Przy zetknięciu się z ich duchem, nasz umysł, jeśli jest o ile o tyle otwartym, posiada trochę giętkości, i, co jest niemniej potrzebnem, uległości, rozszerza się i nabiera więcej światła. Gdyby mi wolno było użyć zbyt utartego porównania, powiedziałbym, że w zetknięciu się tych inteligencyj, rozum nasz wznosi się ponad ciasny i mglisty widnokrag naszych przesądów wychowania, że porzuca ciasny zawsze punkt widzenia uprzedzeń szowinistycznych, że się otrząsa z zasłony, którą okrywa go częstokroć próżność narodowa, i że w tem sposób wystawiony wprost na promieniowanie zasad prawdy i słuszności, przy ich świetle wyłącznie sądzi i aktorów działających, i dramat lub komedję, jaką oni odgrywają.

Ten wpływ zetknięcia się z mędracami obcymi, który filozofowie starożytni, jak to każdemu wiadomo, tak wysoko cenili, nie jest mniej skutecznym i dobroczynnym w sprawach umysłu, nauki i sztuki, jak w sprawach polityki albo ekonomii społecznej. A przyczyna tego bardzo prosta: inteligencya ludzka kształci się od dzieciństwa, tylko przez zetknięcie z innemi inteligencyami, z których każda poucza ją, pod jaką postacią pojęła pe-

wne prawdy. Męskość umysłu polega na tem, żeby się otrząsnąć z tych wrażeń, możnaby powiedzieć z tych pieluch; a nic bardziej nie pomaga w tej pracy umysłowi, zdolnemu zresztą do dojrzałości i do myśli samodzielnej, jak przebywanie w towarzystwie umysłów wyborowych, ukształconych według metod rozmaitych, wychowanych w rozmaitem otoczeniu, a już wyzwolonych.

Między zjawiskami społecznymi naszych czasów, jednym z najdziwniejszych i najbardziej zaciemnionych licznymi uprzedzeniami i namiętnościami wszelkiego rodzaju jest bezwątpienia antysemityzm. Czyż nie byłoby rzeczą ciekawą, a zarazem pouczającą rozpytać się oń umysłu wolnego, potężnego, oświeconego, należącego do sfery intelektualnej i społecznej zupełnie innej niż nasza, a na który nasze uprzedzenia i namiętności nowoczesne nie mają żadnego wpływu? Czyż nie spłynęłoby z niego na nas pewne światło, i czy on nie dopomógłby nam do chłodniejszego przyjrzenia się tej kwestyi żydowskiej, która morduje dzisiaj tylu ludzi serca, i do znalezienia jakiego rozumnego jej rozwiązania, godnego zasad sprawiedliwości i braterstwa, które winny się znajdować u podstawy społeczeństwa chrześcijańskiego?

Największy geniusz filozoficzny średnich wieków, święty Tomasz z Akwinu, w wielu miejscach swoich pism uczonych mówił o postępowaniu, jakiego Kościół i Państwo winny się trzymać względem żydów. Zapytajmy się go, co myśli o antysemityzmie. Należy on do małej liczby tych dzielnych umysłów, których warto posłuchać we wszystkich kwestyach, na które one zwróciły potęgę swojej refleksyi. Bezwątpienia kwestya żydowska w XII wieku nie stała tak jak dzisiaj. Ale zasady według których należałoby ją rozwiązać, są jedne i te same po wszystkie czasy. Dla tego to wykład zupełny i szczerzy myśli świętego Tomasza z Akwinu musi przedstawiać po



wne zajęcie, i nie wątpię, iż baczny czytelnik koszyść jakąś z niego odniesie.

Henryk III, książę brabancki, umarł w Lovanium 28 Lutego 1261 r. Podczas małoletności jego dzieci rząd księstwa należał do jego żony Adelajdy, czyli Alicyi, córki Hugona, księcia burgundzkiego.

Księżniczka ta odznaczała się pięknnością, odwagą i cnotami. Jak książę jej małżonek, tak i księżna protegowała wspaniałomyślnie zakon Dominikanów. Henryk III pochowany został w kościele przy klasztorze tego zakonu w Lovanium. Pobożna księżna kazała sobie zbudować w pobliżu klasztoru skromną rezydencję, z której chodziła modlić się i płakać przy grobowcu swego małżonka, i którą zapisała Dominikanom listem datowanym nazajutrz po Wielkiej Nocy r. 1263, „gdyż miała szczególny afekt dla Zakonu Kaznodziejskiego“.

W r. 1267, na zgromadzeniu w Cortembergu, złożyła opiekę i zrzekła się kierownictwa sprawami państwa. Alicya Burgundzka umarła 23 października 1273, i pochowana została, według swego życzenia, obok księcia Henryka, w tym samym grobowcu.

Henryk III uniósł z sobą do grobu żal wszystkich swoich poddanych. Jakoż testament jego zawiera rozporządzenie następujące: „Niechaj wszyscy żydzi i cahorsini (włoscy lichwiarze) zostaną wypędzeni z Brabancyi, z wyjątkiem tych, którzy na podobieństwo innych kupców poprzestaną na handlu, nie wdając się w pożyczki ani lichwę.

Nie wiadomo, jaki był skutek tego ordonansu. W każdym razie to pewna, że księżna Alicya w jakiś czas potem radziła się brata Tomasza z Akwinu co do pewnych kroków przeciw żydom, dotyczących mianowicie nowych opłat, które zamierzano na nich nałożyć.

Brat Tomasz z Akwinu, którego mądrości sława napełniła świat cały, znany był osobiście księżnej Alicyi. Jakóż piszą, że w r. 1252, brat Tomasz wracając z Kolonii do Paryża, przejeżdżał przez Brabancję i bawił zas jakiś w klasztorze w Lovanium. Księżna była tam właśnie wówczas, a ponieważ lubiła rozmowę z mędrca-
mi i ludźmi uczonymi, powzięła wielki szacunek dla brata Tomasza z Akwinu. Dlatego to, podczas gdy stała na czele państwa swoich synów, nie zaniedbała odwoływać się do mądrości słynnego doktora.

Nie posiadamy listu, który napisała do niego w sprawie żydów, ale oto odpowiedź świętego Tomasza. Jest ona bardzo jasna i wystarcza zupełnie do poznania myśli doktora anielskiego. Z ośmiu pytań postawionych przez księżną Alicję pięć tylko odnosi się do żydów. Dajemy jednak cały tekst odpowiedzi słynnego i uczonego mistrza. Czytelnik przekona się, że warto poznać i ustępy nie odnoszące się do żydów.

Do księżnej brabanckiej o sposobie rządzenia żydami.

„Odebrałem list Waszej Ekscelencyi, i poznałem z niego sumiennosc i pieczołowitość Waszej Ekscelencyi w rządzeniu poddanymi, równie jak łaskawość i życzliwość, jaką Wasza Ekscelencyja okazujesz Braciom naszego zakonu. Składam dzięki Bogu, który zasiał w sercu W. E. zarody cnót najwyższych.

Żądasz W. E. w tym liście odpowiedzi na kilka pytań. Muszę wyznać, że miałem pewną trudność w decydowaniu się na to, najprzód z powodu zajęć jakie na mnie wkłada profesura, a następnie dlatego, iż byłbym wolał, żebyś W. E. zasiągnęła w tego rodzaju sprawach zdania osób kompetentniejszych odemnie.

„Ponieważ jednak nie przystałoby okazać się nieskorym w przyjęciu z pomocą pieczołowitości W. E., starałem się odpowiedzieć natychmiast na wszystkie artykuły. Oto moje zdanie, nie przesadzając lepszego.

„1-o. Zapytujesz W. E., czy wolno nakładać czasem na żydów pewną opłatę specjalną

„Na tak postawione pytanie możnaby odpowiedzieć, iż według prawa, wolno jest żydów, z powodu ich zbrodni, trzymać w wiekuistej niewoli, a w takim razie monarchowie mogliby uważać mienie żydów za należące do państwa; w każdym razie powinni by używać tego prawa z pewnem umiarkowaniem i nie pozbawiać żydów rzeczy potrzebnych do życia.

„Ale powinniśmy postępować uczciwie nawet z obcymi, z obawy aby nie bluźniono imieniu Pańskiemu, jak o tem ostrzega wiernych Apostołów własnym przykładem. Aby więc nie być powodem obrazy ani dla żydów, ani dla pogan, ani dla Kościoła Bożego, trzeba zachować co następuje:

„Według prawa nie należy wymagać od nich przemocą żadnej usługi, której nie byli przyzwyczajeni pełnić poprzednio, gdyż rzeczy niezwykle wywołują zwykle więcej niepokojów w umysłach.

„Zgodnie z tym względem, może W. E. opodatkować żydów według zwyczaju swoich poprzedników, jeżeli się temu nie sprzeciwią.

„Jeżeli jednakże dobrze wyrozumiałem myśl W. E. z pytań następujących, to wątpliwości W. E. w tej mierze potęguje ta okoliczność, iż żydzi osiedli na ziemiach W. E. nie posiadają nic, krom tego co zdobyli lichwą I dlatego to pytasz W. E., czy wolno ich opodatkować, gdyż należałoby zwrócić to, co się weźmie od nich.

„Na to należy, zdaje mi się, odpowiedzieć, że ponieważ żydzi nie mogą prawnie zatrzymywać tego, co

innym za pomocą lichwy ukradli, więc i W. E. nie mogłabyś zatrzymać prawnie tych zysków lichewnych, którebyś odebrała od nich, chyba żeby to były zyski osiągnięte z Waszej Ekscelancyi albo z jej poprzedników; gdybyś atoli W. E. wzięła od nich co oni wydusili z drugich, byłabyś W. E. obowiązana zwrócić to owym, którym żydzi sami zwrócić to są obowiązani. Tak więc, jeżeli wiadome są osoby, z których żydzi wydusili mienie przez lichwę, należy to zwrócić tym osobom; jeżeli nie, trzeba je rozdać na uczynki pobożne, według rady biskupa dyecezyjalnego i innych ludzi uczciwych, albo rozporządzić niemi na dobro powszechnie kraju, jeżeli zachodzi jaka nagła potrzeba, albo jeśli użyteczność publiczna tego wymaga.

„Nie byłoby nawet rzeczą nieprawną nałożyć na żydów nowe opłaty, według zwyczaju przodków W. E., w celu użycia ich w sposób wyżej wskazany.

„2-o Drugie pytanie. Jeżeli żyd popełni zbrodnię, czy można skazać go na karę pieniężną, chociaż nie posiada nic oprócz lichew?

„Odpowiedź: Według tego co się powiedziało, godzi się nałożyć nań karę pieniężną, ażeby nie wyciągnął żadnej korzyści ze swego wykroczenia. Sądzę nawet, że kara powinna być wyższą na żyda i wszelakiego lichwiarza aniżeli na innego winowajcę, a to tembardziej, iż wiadomą jest rzeczą, iż pieniądze, które mu się zabiera, nie są jego własnością. Do grzywien dodać też można i inną jaką karę, aby się nie zdawało, iż na ukaranie jego wystarcza odebranie mu pieniędzy, które on winien innym.

„Co się tyczy pieniędzy wydobytych z lichwiarzy za pomocą grzywien, nie można ich zatrzymywać ale trzeba je rozdać w sposób wyżej wskazany, jeżeli nie posiadają nic oprócz tego co im dała lichwa.

„Może kto powie, że się przez to wyrządza szkodę monarchom. Jest to wina monarchów, gdyż szkoda ta wynika z ich niedbalstwa. Najlepiej rzeczywiście byłoby zmusić żydów do zarabiania pracą na życie, jak się to dzieje w niektórych okolicach Włoch, aniżeli pozwalać im żyć w próżniactwie i z bogacać się samą lichwą, z kąd wynika, że ich panowie oszukiwani bywają na rentach płaconych przez nich. Tak samo monarchowie byłiby z własnej winy oszukiwani na swoich dochodach, gdyby pozwalali swoim poddanym bogacić się rozbójnictwem albo kradzieżą; w takim razie bowiem obowiązani byłiby do zwrotu wszystkiego, czego wymagaliby od swoich poddanych.

„3-o. Trzecie pytanie: Jeżeli żyd ofiaruje dobrowolnie pieniądze lub jakiś podarek, czy wolno go przyjąć?

„Odpowiedź: Sądzę że tak, ale trzeba oddać co się otrzymuje w ten sposób temu, komu się to od żyda należy, albo użyć w sposób wyżej oznaczony, jeżeli żyd nie ma nic oprócz lichwy.

„4-te. Czwarte pytanie. Jeżeli się otrzymuje od żyda więcej niż chrześcianie żądają od niego, co należy zrobić z resztą?

„Odpowiedź wynika z tego co się wyżej powiedziało. Jeżeli chrześcianie żądają od żyda mniej, może to pochodzić z dwóch przyczyn: pierwsza, ponieważ żyd posiadał inne mienie, oprócz zysków z lichwy, i w takim razie wolno zatrzymać nadwyżkę, ale z uwzględnieniem tego co się rzekło wyżej; tak samo byłoby, gdyby ofiary lichwy żydowskiej rzekły się dobrowolnie swego mienia skradzionego, wtedy, kiedy żydzi okazali się gotowymi do zwrotu. Drugi powód, dla którego chrześcianie nie domagają się zwrotu, może być ten, że osoby od których żydzi pobrali nie żyją albo mieszkają w innych krajach; wówczas żydzi powinni zwrócić. Jeżeli się nie znaj-

dzie nikt, komu się zwrot należy, trzeba postąpić jak się wyżej powiedziało. A to co tu się rzekło o żydach, ma się rozumieć o cahorsinach i wszystkich tych, co się zbrodnią lichwy parają.

„5-o. Piąte pytanie; odnosi się ono do wójtów i innych urzędników: Czy wolno im sprzedawać urzędy albo brać od nich tytułem pożyczki pewną oznaczoną sumę, dopóty nie wyciągną ze swych urzędów summy równoważnej?

„Odpowiedź: To pytanie zdaje mi się przedstawiać dwie trudności: pierwsza dotyczy sprzedaży urzędów. Pod tym względem dobrze będzie zważyć słowa Apostoła: Wiele jest rzeczy dozwolonych, których robić nie wypada. Ponieważ W. E. powierzasz wójtom i urzędnikom jedynie urząd władzy doczesnej, nie widzę dla czego by W. E. nie miało być wolno sprzedawać tych urzędów, byleś je W. E. sprzedawała jedynie ludziom o których można sądzić, że są zdolni do ich wypełnienia, i byleby się to nie działo po cenie tak wysokiej, iż urzędnik mógłby ją odzyskać chyba wyzyskując poddanych W. E. Ale, mojem zdaniem, nie przystoi takich handłów prowadzić. Zdarza się często rzeczywiście, że ci którzy byliby zdolniejsi do sprawowania tych urzędów, są za ubodzy żeby je mogli kupić, a jeżeli są bogaci, nie chodzi im o te posady i nie pragną wcale ciągnąć zysków z tych urzędów. W następstwie przyjdzie do tego, że na ziemiach W. E. nabywcami urzędów będą ludzie niegodni, ambitni, chciwi, którzy prawdopodobnie będą uciskali poddanych W. E. i nie będą wiernie sprawować interesów W. E. Wypada więc, aby W. E. wybierała na urzędy ludzi uczciwych, znacznych, zdolnych je sprawować; zmusisz ich W. E. do tego nawet siłą, jeżeli tego potrzeba, gdyż ich prawość i ich talent przysporzą więcej mienia Waszej Ekscelencyi i Jej poddanym, aniżeli byś go W. E. zyska-

ła ze sprzedaży urzędów. Jest to rada, którą Mojżesz daje swojemu teściowi: „Wybieraj — mówi — z pośród ludu ludzi mądrych i bojących się Boga, którzyby byli napełnieni miłosierdziem a brzydzą się chciwością i uczyn ich trybunami, setnikami, pięćdziesiątnikami, i dziesiątnikami, którzyby zarządzili narodem po wsze czasy.”

„Drugą trudność tego artykułu ma za przedmiot pożyczkę. A oto może jej rozwiązanie. Jeżeli zachodzi pewien rodzaj umowy, na mocy której dają W. E. pożyczkę, a otrzymują w zamian urząd, jestto zaprawdę umowa lichwiarska, gdyż oni otrzymują urząd za pożyczkę. Dajesz im W. E. okazję do grzechu, a oni są obowiązani rezygnować z urzędu nabytego w ten sposób. Ale jeżeli im W. E. dajesz urząd za darmo, a następnie bierzesz od nich, tytułem pożyczki pewną sumę, którą będą mogli odzyskać na swoim urządzie, to można zrobić bez grzechu.

6-o. Szóste pytanie: Czy wolno W. E. nakładać opłaty na poddanych chrześcian?

“Odpowiedź: Trzeba tu zważyć, że monarchowie są ustanowieni od Boga nie na to aby się sami z bogacali, ale żeby zabiegali około dobra narodu. Oto jak prorok Ezechiel przygania niektórym monarchom: „Książęta są pośród nich jako wilki drapieżne; przelewają krew, gubią dusze i starają się tylko o nagromadzenie bogactw“. Prorok ten mówi jeszcze: „Przekleństwo pasterzom Izraela, którzy pasą się sami! Czyż pasterze nie są postanowieni na to aby paśli trzody? Żywiliście się ich mlekiem i okrywaliście się ich wełną; tłuste bydłęta zabijaliście, ale nie paśliście mojej trzody“. Dlatego to ustanowiono dochody dla panujących, ażeby mogli żyć bez ograbienia swoich poddanych. W tymże proroku powiedziano jest z rozkazu Pana: „Monarcha będzie miał swoje posiadło-

ści w Izraelu, i niech monarchowie nie szerzą spustoszenia wśród mojego ludu“.

„Jednak zdarza się czasami, że monarchowie nie mają dochodów wystarczających na obronę kraju i na inne dzieła prawowite i rozumne, które ciążyą na nich. W takim razie słuszna jest, żeby poddani ich dostarczyli im funduszków na opatrzenie dobra publicznego. Ztąd pochodzi, że w pewnych krajach, według starodawnego zwyczaju, monarchowie nakładają pewne pobory na swoich poddanych. Jeżeli pobory te nie przechodzą miary sprawiedliwej, można ich wymagać bez grzechy, gdyż, według Apostoła „nikt nie jest żołnierzem na własnym koszcie“. Dlatego to monarcha, który jest żołnierzem użyteczności publicznej, może żyć pospólnie i sprawować interesu publicznego albo przy pomocy wyznaczonych sobie dochodów, albo gdy tych niema lub są niedostateczne, z poborów nałożonych na poddanych.

„Tak samo rozumowaćby należało, w razie gdyby się zdarzył jakiś wypadek niespodziewany, na który trzeboby było wydać więcej na dobro publiczne albo na monarchy, niż wynoszą dochody tegoż, lub ogół podatków zwyczajnych, np. gdyby nieprzyjaciel najechał kraj, albo w każdym innym podobnym wypadku. W takim razie po za podatkami zwyczajnymi, monarchowie mogliby prawnie nałożyć pewną opłatę w interesie ogólnym.

„Ale gdyby monarchowie chcieli wymagać więcej nad to co jest ustanowione, bądź to przez chciwość, bądź na wydatki nierozsądne i nieumiarkowane, to im jest stanowczo zabronione. Jakoż Jan Chrzciciel mawiał do żołnierzy, którzy do niego przychodzili: „Nie ciemiężcie nikogo, nie czyńcie niesprawiedliwości, poprzestajcie na swoim żołdzie“. Otóż dochody są żołdem monarchów, powinni na nich poprzestawać, nie wymagając nic więcej,

Antysemitizm Ś-go Tomasza.

chyba dla którego z powodów wyżej wskazanych, lub dla interesu publicznego.

„7-o. Siódme pytanie: Jeżeli urzędnicy W. E., bez żadnego prawa, dopuszczają się zdzierstw, czy to one przechodzą w ręce W. E., czy nie, co masz W. E., czynić?

„Odpowiedź jest łatwa: jeżeli te pieniądze przechodzą w ręce W. E., zwrócić je osobom wskazanym, jeżeli to być może; albo użyć ich na uczynki pobożne, lub na dobro publiczne, jeśli osób tych odnaleźć nie można.

„Jeżeli pieniądze nie przeszły do rąk W. E. winnaś W. E. zmusić swoich urzędników również do zwrotu, nawet gdy osoby które oni wyzyskali nie są W. E. wiadome, ażeby oni nie osiągnęli żadnej korzyści ze swej niesprawiedliwości. Oprócz tego należy ich ukarać surowo, ażeby inni hamowali się na przyszłość od czynienia podobnie, gdyż mówi Salomon: „kara winowajcy napędza rozum głupim“.

„8-o. Ostatnie pytanie: Czy dobrze jest, żeby w państwie W. E. żydzi zmuszani byli nosić oznakę, odróżniającą ich od chrześcian?

„Odpowiedź jest łatwa: Według postanowienia konsylium powszechnego, żydzi obojej płci, w każdym kraju chrześcijańskim i po wszystkie czasy, powinni się wyróżniać od innych pewną częścią ubrania. Toż samo nakazuje im ich własne prawo, a mianowicie nosić frendzle na czterech rogach ich płaszczów, aby się odróżniali od innych narodów.

„Przyjmij arcy dostojna i religijna Pani, te odpowiedzi na swoje pytania. Nie podaje W. E. mego zdania za najlepsze, ale raczej radzę trzymać się zdania ludzi kompetentniejszych odemnie.

„Życzę długiego żywota Waszej Wysokości.“

Taka jest odpowiedź Ś-go Tomasza z Akwinu księżnej Brabanckiej co do sposobu rządzenia żydami.

Część tego listu nie odnosi się do tego przedmiotu: są to odpowiedzi na piąte, szóste i siódme pytanie. Część ta jednak nie jest mniej zajmującą i mniej godną zastanowienia. Widać z niej, co myślał znakomity Doktor Kościoła o sprzedaży urzędów publicznych i o samowolnym poborze podatków. Nie pochwała sprzedaży urzędów w państwie i wskazuje, z tym wielkim zdrowym rozsądkiem, który jest jedną z cech prawdziwego geniuszu, złe strony tego systemu. Ale nadewszystko zwraca uwagę księżnej na obowiązek, który na nią wkłada jej dostojęństwo, wybierania w celu powierzenia im pewnej części władzy publicznej, ludzi zdolnych, uczciwych i oddanych dobru publicznemu. Posuwa się aż do twierdzenia, że księżna powinna zmuszać takich ludzi do przyjmowania tych urzędów.

Czyż nie przydałoby się dzisiaj obwoływać na cały głos takie zasady? Nasze prawa zabraniają sprzedaży urzędów publicznych i wszystkich urzędników czynią najemnikami Państwa. Administracja jest bezwładna dla osób prywatnych. Ale czyż nie mówią powszechnie, że chociaż urzędy nie sprzedają się, to się kupują jednak? Czyż nie oskarżają naszych sfer rządzących, że w nominacjach wydawanych nie troszczą się dostatecznie o wybór osoby najzdatniejszej i najgodniejszej sprawowania urzędu? Czy nie wypadałoby zaprowadzić pewnych reform pod tym względem, w naszym rządzie administracyjnym, wojskowym, cywilnym a nawet kościelnym?

Co się tyczy podatku, Święty Tomasz poczyna od przypomnienia zasady, która w tak głębokie poszła zapomnienie w naszej Republice, jeśli można wierzyć opowiadaniom i wykazom czeków, z okazji niektórych głośnych bankructw ogłaszanych: „Naczelnicy narodu — mi-

nistów, senatorów, deputowanych i inni — ustanowieni są nie do „robienia interesów“ i z bogacenia się, ale do zabiegania o dobro publiczne“; — o dobro publiczne — rozumiecie? — które jest dobrem wszystkich obywateli, a nie interesem małej liczby. Znakomity i uczony Doktor robi następnie uwagę, że fundusze publiczne nie powinny być używane na wydatki nierozsądne i nieumiarkowane. Czy nie uznałby za stosowne, na mocy tej zasady, zaznaczyć w dzisiejszym budżecie Francji mnogich rozstrwożeń i mnogich oszczędności, łatwych do osiągnięcia? Utrzymać wydatki w słusznej i rozsądnej mierze, powinno być pierwszym staraniem gospodyni, ojca rodziny, troskliwych o interes własnych dzieci; to też jest pierwszym obowiązkiem ludzi, których wybór współobywateli powołuje do zaszczytu i do ciężaru rządzenia Państwem i do administrowania rzeczą publiczną. Czyż to nie jest lekcya warta powtórzenia i nauka na czasie?

Ale przejdźmy do tego co mówi święty Tomasz o rządzeniu żydami i streśmy to w krótkich słowach.

Naprzód przypomina on zasadę prawa publicznego za jego czasów: „Żydzi, poddani są niewoli wiekuistej“, oraz przepis: „Że nie należy na nich nakładać podatków niezwykłych“.

Następnie przy świetle tej zasady odpowiada na pytania zadane przez księżną Brabancką. 1-o Wolno jest nakładać na żydów opłaty zwyczajne i nadzwyczajne; 2-o jeżeli żydzi posiadają jedynie owoc swojej lichwy, opłaty nałożone na nich powinny służyć przedewszystkiem na odszkodowanie ich ofiar, a monarchowie nie powinni ich sobie przywłaszczać; 3-o monarchowie odpowiedzialni są wobec swoich poddanych za lichwę pobraną z nich przez żydów, gdyż winni zmusić tychże żydów do zarabiania na życie pracą uczciwą; 4-o nareszcie ży-

dzi powinni nosić widoczną oznakę, odróżniającą ich od chrześcian.

Takim jest antysemityzm świętego Tomasza z Akwinu. Można go zredukować do czterech artykułów:

I. Żydzi są niewolnikami.

II. Mogą być dowolnie opodatkowani w interesie ogólnym.

III. Trzeba ich zmuszać do pracy.

IV. Powinni nosić oznakę wyróżniającą.

Zanim rozbierzemy ze stanowiska filozoficznego te zasady, zdaje nam się potrzebnem dać poznać antysemityzm ducha publicznego, obyczajów i praw za czasów świętego Tomasza z Akwinu.

ROZDZIAŁ III.

Namiętności antysemitki w wiekach XII i XIII m.

Za czasów świętego Tomasza z Akwinu antysemityzm srożył się przeciw żydom w całym chrześcijaństwie.

Czyż fanatyzm religijny był jedyną tego przyczyną?

„Przyznać trzeba — mówi p. Emanuel Rodocanachi, pisarz żyd — że pierwsze prześladowania dokonywane przez pogan, były jedynymi nie mającemi innego powodu oprócz religii, jedynymi zupełnie szczeremi. Kiedy, po względem uspokojeniu, które nastąpiło po upadku państwa Zachodniego, zaczęto na nowo żydów prześladować, byli on już bogaci. Odsunięci wcześniej od urzędów publicznych, wyłączeni od posiadania ziemi, zmuszeni żyć w odosobnieniu od reszty ludzi, rzucili oni się do handlu, do którego geniusz ich rasy zdawał się ich popychać od czasu rozproszenia i do którego samo położenie ich czyniło ich niezmiernie zdatnymi. Pieniądze, które w ten sposób zyskiwali, nie miały pozostać bezpłodnemi; znaleziono wnet sposób ich użycia. Czy sam do tego dał przykład, czy poszedł w ślady innych, dość że bankier z ghetta stał się, pospołu z cahorsinami, florentynami i lombardami, ostatnią ucieczką dłużników bez ratunku, wieśniaka ściganego przez urzędników fiskalnych, ambitnego mieszczanina chcącego figurować należycie obok swego pana, szlachcica zrujnowanego przez wojnę albo przez grę. Była to rzecz zyskowna ale i niebezpieczna.

Dłużnik niewypłacalny staje się niebawem nieprzyjacielem i żydzi mieli też wkrótce wielu nieprzyjaciół. Ze wszech stron wznosiły się skargi, reklamacje, pogróżki. Do tych przyczyn zawiści i chciwości przyłączył się inny żywioł nienawiści. Bankierzy królów, żydzi, brali częstokroć w zastaw pewne dochody publiczne, nad których poborem dla większej pewności dozorowali sami; od tego do stania się dzierżawcami podatków był jeden krok tylko, i żydzi zrobili ten krok, na swoje nieszczęście. Jak mówi p. Darmesteter, którego zdanie pod tym względem jest podwójnie interesujące: „Do religii która uświęca nienawiść, przyłączyła się inna przyczyna, która ją uprawnia. Lud widzi w żydzie tylko przedstawiciela interesów swego pana i swego króla, żywy i przeklęty symbol swojej nędzy“. Jak drzewo, które wyrósłszy z ziarna, rozpościera daleko swoje korzenie i czerpie pożywienie z całego gruntu który je otacza, tak nienawiść do żyda, zrodzona z antagonizmu religijnego, znajdowała następnie ze wszech stron coraz nowe podniety. Ale straciła swoją czystość pierwotną. Myśl o wejściu w posiadanie bogactw, które uważano za niegodziwie nagromadzone, pewna rywalizacja interesów, pretensyj, nienawiści, uczucia dające się bezwątpienia wytłómaczyć, ale które nie miały nic wspólnego z wiarą, stały się odtąd ważnymi czynnikami wstrętu chrześcian do żydów. Religia była pozorem którym się zasłaniano, ale nie była już pierwszą, zasadniczą przyczyną tego wstrętu“.

Tak wyraża się pisarz żyd, nader biegły w historii swego narodu. Usiłuje on zrzęcznie wytłómaczyć i zamaskować lichwą żydowską; ale nie może jej ukryć tak, żeby nie można było dojrzeć w niej głównej i najważniejszej przyczyny wstrętu, który chrześcianie powzięli do żydów, i gwałtów, których ci ostatni bywali częstokroć nieszczęśliwymi ofiarami. Fanatyzm religijny, mimo

wszystkiego co twierdzi wielu, nie był jedyną przyczyną antysemityzmu w wiekach średnich. P. Rodocanachi mówi wyraźnie, że wyzyskiwanie narodów przez żydów za pomocą lichwy, było jego „pierwszą i zasadniczą“ przyczyną.

P. Karol Rahlenbeck, który również nie jest antysemitą, mówi to samo. „Duch podły, chciwy, wcale nie bohaterski Saduceuszów wziął górę wśród żydów i zwoleńca wycisnął na całej rasie charakter jednostajny, charakter niepowstrzymanego upadku. Lichwiarz zjadł człowieka i strawił go. Uczynił gorzej, pozostał na uboczu, wyrzekając się wszelkiego wpływu, lubując się jedynie w liczeniu swojego złota, myśląc tylko o wyzyskaniu złych namiętności świata, któremu płacił nienawiścią za nienawiść, pogardą za pogardę. Prześladowanie znalazło sobie wymówkę. Wypędzano żydów zewsząd; oskarżano ich o zbrodnie zmyślane, i dopiero gdy się znużono ich biciem i zabijaniem, papieże wzięli ich pod swoją opiekę“.

Te ostatnie słowa i kilka innych świadczą, że autor nie jest wcale antysemitą i nadają tem więcej powagi temu, co mówi o lichwie praktykowanej przez żydów. Czyż trzeba zbijać ohydne oszczerstwo, jakie rzuca na papieżów i królów? Każdemu wiadomo, że papieże bezustanku protestowali przeciw gwałtom, których żydzi bywali ofiarami, i że jawnie, zawsze i wszędzie, brali w obronę tych nieszczęśliwych. Weźmy tylko wiek XIII „Był to czas — mówi Emanuel Rodocanachi — w którym Innocenty III oświadczył, że za przykładem swoich poprzedników, Kaliksta, Eugeniusza, Aleksandra i Klemensa chce być puklerzem żydów błagających litości i zabronił chrzczyć ich gwałtem; w którym Honorjusz III brał ich jawnie w obronę; w którym Grzegorz IX sprzeciwiał się, chociaż nadaremnie, prześladowaniu ich we Francji i w Niemczech, i zabraniał kaleczyć ich lub zabijać bez

sądu, rozpędzać ich kijami albo kamieniami podczas obchodu ich świąt, odkopywać ich nieboszczyków pod pozorem zapewnienia sobie rękojmi zapłaty, w którym Mikołaj IV nareszcie, który nie zawsze okazywał się przychylnym żydom, dowiedziawszy się, że się nad nimi znęcano w Rzymie, napisał do swego wikaryusza, rozkazując mu czuwać bacznie, aby mienie ich i synagoga były szanowane. Nawet Innocenty IV okazywał się wogółności bardzo życzliwym dla swych poddanych rasy żydowskiej, i on to pierwszy zakazał stanowczo czytać Talmudu“. Z tego pokazuje się, co należy myśleć o potwarzy zawartej w ironicznych słowach Rahlembecka.

Wykazawszy główny powód namiętności antysemitycznych w tej epoce, zobaczymy, co myślały o żydach umysły wykształcone tego czasu.

Dwa listy, jeden świętego Bernarda, drugi Piotra Wielebnego okazują nam, jakie było usposobienie ojców Kościoła względem żydów. Ci dostojni mężowie pisali, co prawda, w pierwszej połowie wieku XIII, ale opinia nie zmieniła się do czasów świętego Tomasza. Opat z Clairvaux, w liście ogólnym, który napisał w celu zachęcenia do krucjaty, tak się wyraża: „Ostrzegam was, żebyście nie wierzyli lada komu i miarkowali swoją żarliwość według nauki. Nie trzeba prześladować żydów, nie trzeba ich zabijać ani wypędzać. Są to niby listy żyjące, które nam uprzytomniają mękę Naszego Zbawiciela. Dlatego to są oni rozproszeni po całym świecie, ażeby cierpiąc słuszną karę za tak wielką zbrodnię, składali świadectwo naszemu odkupieniu. W każdym razie nawrócą się oni w końcu, po wejściu mnóstwa bałwochwalców do Kościoła. Gdybyśmy się mogli tego spodziewać po pohańcach, należałoby ich raczej cierpieć aniżeli im wojnę wydawać, ale ponieważ oni zaczęli nas atakować, trzeba żeby ci co mają prawo miecza, siłę siłą odparli. Jest to

rzecz miłości chrześcijańskiej oszczędzać uległych a poskramiać pysznych“.

Nie bez powodu przemawiał św. Bernard w ten sposób do krzyżowców. „Mnich pewien, imieniem Rudolf, głosił jednocześnie krucyatę w Kolonii, Moguncyi, Wormacyi i innych miastach nadreńskich. Okazywał on wielką surowość, fale był mało wykształcony i w kazaniach swoich twierdził, iż należy zabijać żydów, jako wrogów religii chrześcijańskiej, a jego mowy podburzające miały taki skutek, że w wielu miastach Gallii i Germanii mnóstwo żydów wymordowano. Gdy Henryk, arcybiskup moguncki, napisał o tem do świętego Bernarda, ten odpowiedział: „Ten człowiek nie ma żadnego posłannictwa ani od ludzi ani Boga. Jeżeli chełpi się tem, że jest mnichem albo pustelnikiem, i dla tego przywłaszcza sobie wolność głoszenia kazań, powinien wiedzieć, że obowiązkiem mnicha nie jest nauczać ale płakać, i że miasto powinno być dla niego więzieniem a samotność rajem. Są w nim trzy rzeczy godne potępienia: przywłaszczenie sobie wolności słowa; pogarda biskupów; aprobatą morderstwa. Kościół daleko świetniej tryumfuje nad żydami przekonywając ich i nawracając, aniżeli gdyby ich kazał na raz w pień wyciąć; i nie daremnie odmawia za nimi modlitwę, w której prosi Boga, aby zdjął z ich serc zasłonę“.

Te słowa dostojnego opata z Clairvaux wyświetlają nam pogląd religijny, mistyczny, jeśli wolno się tak wyrazić, na kwestyę żydowską i wskazują na wzniosłe, nadprzyrodzone przyczyny, dla których Kościół tolerował judaizm wśród społeczeństwa chrześcijańskiego i protogował osoby żydów.

Piotr Wielebny, opat z Cluny, współczesny świętemu Bernardowi, odsłania inną stronę kwestyi. W liście, który pisał do króla Ludwika VII, życząc mu powodze-

nia krucjaty, przyznaje „że żydzi są największymi wrogami chrześcian, gorszymi od saracenów; nie chce jednak żeby ich zabijano, ale żeby ich oszczędzano dla cięższej kary, jaką jest być wiecznie niewolnikami, bać się i uciekać. Od króla żąda aby ich karał na tem, co mają najdroższego, to jest na ich pieniądzach, zabraniając im zysków nieprawnych, jakie odnoszą z chrześcian nietylko przez lichwę, ale przez kradzieże, których są współnikami i przechowywaczami, głównie sreber kościelnych; albowiem złodzieje, nie mogąc znaleźć chrześcian, którzyby chcieli kupować naczynia święte, sprzedają je żydom, którzy je topią albo je obracają na użytek świecki. Opat z Cluny napomina króla aby karał te świętokradztwa a żydom wziął tyle, co potrzeba na wojnę z saracenami“.

Stroną polityczną i społeczną antysemityzmu jest tedy: niewola dla żydów, skuteczne poskromienie ich lichwienia, pobieranie z nich podatków na potrzeby chrześciaństwa.

Takie były pojęcia tej epoki o żydach, zarówno co do ich posłannictwa opatrnościowego, jak co do ich niecných postępków w społeczeństwie chrześciańskim. Taki jest grunt średniowiecznego antysemityzmu u Ojców Kościoła.

Przyjrzyjmy się teraz na kilku przykładach strasznym skutkom namiętności antysemitycznych u narodów i monarchów w owych czasach.

W Trewirze, gdy żydzi ujrzeni zbliżających się krzyżowców, kilku z nich pochwyliło swoje dzieci i pozabijali je, wbijając im nóż w brzuchy, i oświadczając, że wolą je wysłać na łono Abrahama aniżeli wystawiać na urągowisko chrześcian. Kilka żydówek poszło nad brzeg rzeki i napełniwszy zanadrza i rękawy kamieniami, rzuciły się w wodę. Inne, które chciały zachować życie, zabrały z sobą dzieci i mienie swoje i udały się do pa-

łacu, który był miejscem schronienia i mieszkaniem arcybiskupa Egilberta. Ze łzami prosiły go o opiekę; a on, korzystając ze sposobności, upominał je aby się nawróciły, przedstawiając im, że to prześladowanie ściągnęły na siebie swojemi grzechami, a mianowicie swojemi bluźnierstwami przeciwko Jezusowi Chrystusowi i jego Matce Najświętszej. Wówczas rabin ich, nazwiskiem Micheasz, prosił arcybiskupa, aby ich nauczył religii chrześcijańskiej; co on też uczynił, tłómacząc im Symbol ogólnikowo. Poczem rzekł Micheasz: „Świadczę się Bogiem, że wierzę w to coś powiedział; wyrzekam się judaizmu i będę się starał nauczyć się lepiej tego, czego jeszcze nie rozumiem. Ochrzczij nas tylko, aby nas uwolnić z rąk tych, którzy nas prześladują“. Wszyscy żydzi powiedzieli to samo. Arcybiskup ochrzcił więc Micheasza i dał mu swoje imię, a obecni przy tem księża ochrztili innych; ale jeden tylko rabin wytrwał w wierze, wszyscy inni odszczepili się napowrót zaraz w następnym roku“.

To dokładne sprawozdanie z wypadków, dokonane z bezstronnością zakrawającą na obojętność, wykazuje lepiej niż wymowne wywody, jakie było wówczas usposobienie względem żydów. Trudno sobie wytłómaczyć postępowanie biskupa wormackiego i arcybiskupa trewirskiego, gdyż ludzkość, równie jak miłość chrześcijańska nakazywały im koniecznie ocalić życie i mienie tych nieszczęśliwych, nie stawiając im żadnego warunku, a tem mniej warunku ochrzczenia się i przejścia na wiarę Chrystusa.

Działo się to przy końcu XI wieku. Weźmy teraz przykłady z końca wieku następnego.

„Król Filip August miał wielki wstręt do żydów, którzy byli potężnymi w jego królestwie, a mianowicie w Paryżu, albowiem słyszał on często od panów, którzy się wraz z nim na dworze wychowywali, że ci żydzi pa-

ryscy corocznie w Wielki Czwartek albo w inny dzień wielkiego tygodnia, zabijali na ofiarę chrześcianina w miejscach podziemnych. Wielu z nich miało być przekonanych o tę zbrodnię za nieboszczyka króla, i zostali spaleni żywcem. Jako męczennika wskazywano dziecię imieniem Ryszard, zabite w ten sposób i ukrzyżowane przez żydów. Ciało jego spoczywało w Paryżu, w kościele św. Innocentego, w miejscu zwanem Champeaux, gdzie był cmentarz miejski, który król Filip kazał murem otoczyć w r. 1185. Mówiono o cudach przy grobie Ryszarda, który został zabity w Pontoise i ztamtąd przeniesiony do Paryża, według świadectwa Roberta, opata z góry Świętego Michała.

Tenże sam pisarz notuje pod r. 1171, że Thibaut, hrabia Chartres, kazał spalić kilku żydów mieszkających w Blois, za to że ukrzyżowawszy pewne dziecko podczas Świąt Wielkiej Nocy, na wzgardę chrześcianom włożyli je w worek i wrzucili do Loary, gdzie je znaleziono. Żydzi, przekonani o to, zostali spaleni, z wyjątkiem tych, którzy przeszli na wiarę chrześciańską. Dodaje że zrobili to samo w Gorvic, w Anglii, za czasów króla Stefana, na osobie dziecka imieniem Wilhelm, a potem w Gloucester za Henryka II. Pewien pisarz angielski odnosi męczeństwo Wilhelma do dziewiątego roku panowania króla Stefana, który jest rokiem 1144, a męczeństwo dziecka ukrzyżowanego w Gloucester, do szóstego roku panowania Henryka II, który jest rokiem 1160. Mówią też o jednym dziecku, imieniem Robert, zabitem w Anglii przez żydów, podczas Wielkanocy r. 1181, i pochowaniem w kościele Św. Edmunda, gdzie miały się dziać liczne cuda. Nie widzę, żeby aż po ten czas robiono ten zarzut żydom, który odtąd pojawia się często. Żydzi utrzymują, że to potwarze; ale dlaczegożby chrześcianie występowali z nie-

mi teraz dopiero a nie wcześniej, gdyby nie było w tem jakiejś podstawy?

„Król Filip był oburzony na żydów jeszcze i o to, że w skutek dawnego osiedlenia się w Paryżu i sławy ich doktorów tak się zbogacili, iż posiadali prawie połowę miasta; że na wzgardę prawom i kanonom, mieli u siebie niewolników chrześcian płci obojej, których do przejścia na wiarę żydowską zmuszali; i że praktykowali lichwę bez granic na chrześcianach, szlachcie, mieszczanach i wieśniakach, z pomiędzy których wielu musiało sprzedać swoje posiadłości, a inni pozostawać w domach żydowskich jako więźniowie, do czego się zobowiązali przysięgą. Jeżeli pożyczano od nich pieniądze na potrzeby kościołów, brali w zastaw krucyfiks i naczynia kościelne, które profanowali i pili z kielichów, albo chowali w najsmrodliwszych miejscach swoich domów. Król zasięgnął w tej mierze rady pewnego pustelnika imieniem Bernard, który mieszkał w lesie vinceńskim, i za jego radą zwolnił wszystkich chrześcian w swoim królestwie z tego co byli winni żydom, zatrzymując dla siebie część piąta. Wreszcie w kwietniu 1182 wydał edykt stanowiący, żeby przygotowali się do opuszczenia jego królestwa na Ś-ty Jan, pozostawiając im ten czas na sprzedanie ich ruchomości, a konfiskując na swoją korzyść ich domy, ich grunta i inne nieruchomości. Niektórzy ochrztili się i tym sposobem uratowali swoje mienie i wolność; inni darami i obietnicami pozyskali sobie niektórych panów, żeby prosili króla o odwołanie edyktu. Ale król wytrwał w swoim postanowieniu, i żydzi wyprzedawszy swoje ruchomości, w Lipcu tegoż roku 1182 wyszli z żonami, dziećmi i wszystką czeladzią. Następnego roku kazał król poświęcić wszystkie synagogi, w celu zamienienia ich na kościoły, za co zjednał sobie błogosławieństwo całego swego narodu“.

„W piętnaście lat później, w r. 1198, Filip August odwołał swój edykt i przywołał żydów napowrót; ale stało się to, jak twierdzi Fleury, „wbrew opinii powszechnej“.

Około tegoż czasu powstał ruch antysemitki w Anglii, który można przytoczyć jako przykład tak częstych wówczas gwałtów ludowych. Wybuchnął w sam dzień koronacji króla Ryszarda, syna Henryka II Plantageneta, w Lipcu 1189. Fleury tak o tem opowiada: „Po Mszy nastąpiła uczta urzędowa, na której biskupi siedzieli z królem za stołem wedle swoich dostojenstw a panowie usługiwali. Król kazał ogłosić w mieście, żeby do pałacu jego nie wchodzili żydzi ani kobiety, a to dla uniknięcia czarów, o które ich posądzano. Mimo tego podczas uczty najcelniejsi z pomiędzy żydów przyszli z darami, w skutek tego jeden z chrześcian wyciął policzek żydowi, nie pozwalając mu wejść. Inni, za jego przykładem poczęli wypychać żydów i lżyć ich; lud przybiegł, i sądząc że to się dzieje z rozkazu króla, rzucił się na żydów, których była znaczna liczba przy bramie pałacowej, zaczęto od bicia pięściami, a potem przyszło do kamieni i kijów; wielu legło zabitych i pozostawionych jako nieżywych. Jeden z nich, nazwiskiem Benoit, żyd z Yorku, był pokiereszowany tak iż zwątpiono o jego życiu, i strach śmierci skłonił go do przyjęcia chrztu z rąk proboszcza kościoła Notre-Dame d'York. Tymczasem po całym Londynie rozeszła się wieść, iż król nakazał wytępić żydów, co powołało pod broń mnóstwo ludu, tak z miasta jak z pomiędzy tych, co przybyli z prowincyj na uroczystość. Zabijano więc żydów, a gdy się schronili do domów ufortyfikowanych, podkładano pod nie ogień. Król, który siedział jeszcze przy stole, dowiedziawszy się o tych rozruchach, wysłał dla ich uspokojenia kilku celniejszych pa-

nów, ale lud rozjuszony nie chciał ich słuchać i musieli z niczem powrócić.

„Nazajutrz król kazał pochwycić kilku winowajców, z których powieszono trzech za to, że podłożyli ogień, od którego spłonęły domy chrześcian. Potem kazał sobie przyprowadzić żyda który został ochrzczony, i 'zapytał się go, czy jest chrześcianinem. Ten odpowiedział że nie, tylko że chcąc uniknąć śmierci, pozwolił chrześcianom robić ze sobą, co się im podobało. Król zapytał arcybiskupa kantorberyjskiego, w obecności kilku innych biskupów, co zrobić z tym człowiekiem?, a prałat odpowiedział z gniewem: „Skoro nie chce należeć do Boga, niech sobie należy do dyabła!“ — Benoit wrócił zatem do wiary żydowskiej i umarł niedługo potem, ale ani żydzi, ani chrześcianie nie chcieli go pogrzebać u siebie.

„Potem król rozesał listy do wszystkich hrabstw angielskich, zabraniające wyrządzania złego żydom; ale zanim rozkaz ten został ogłoszony, kilka miast poszło za przykładem Londynu, więcej z chciwości zysku jak z gorliwości religijnej. Wielu żydów, unikając tych gwałtów, przyjęło chrzest i pożeniło się na podobieństwo chrześcian.

„Wszyscy żydzi w Yorku zginęli w Marcu roku następnego 1190. W Piątek przed Niedzielą palmową, który był dniem szesnastym miesiąca, żydzi ci, w liczbie pięciuset, nie licząc kobiet i dzieci, z obawy przed chrześcianami zamknęli się w wieży, wbrew woli kapitana i wicehrabiego, którym nie chcieli jej oddać; ci więc podniecili lud do uderzenia na nich. Żydzi, ściśnięci dniem i nocą, ofiarowali znaczną sumę pieniędzy, byleby ich puszczono z życiem, a gdy lud nie chciał się zgodzić na to, jeden z nich doradził im, żeby się sami pozabijali wzajemnie, co też i uczynili. Każdy ojciec rodziny brał brzytwę, podrzynał gardło żonie, dzieciom i domownikom

a potem zarzynał się sam. Niektórzy wyrzucali trupy na lud, inni zamykali je w domu królewskim, gdzie spalili je wraz z budynkami. Tych co pozostali, pozabijawszy innych, zabijał lud. Tymczasem niektórzy chrześciance rabowali i palili domy żydowskie. Tak zginęli wszyscy żydzi w Yorku, a chrześciance, ponieważ ich papiery zostały spalone, uważali się za pokwitowanych ze wszystkiego co im byli winni“.

W fakcie tym przedstawia się cały antysemityzm średniowieczny: niepopulainość żydów, wzgarda jakiej byli przedmiotem, nienawiść ludu do nich, postawa władz publicznych, bohaterska stałość ofiar w wierność i rasie swej i religii.

Dobrze będzie przypomnieć tutaj, jaki duch ożywia! wówczas Stolicę Apostolską względem żydów.

W r. 1068 panował papież Aleksander II. Wojna z Saracenami hiszpańskimi ściągała z Francji wielką liczbę rycerzy chrześciańskich. Po drodze, wojownicy ci, odznaczający się więcej awanturniczością niż rozumem, dopuszczali się gwałtów na żydach, których opinia do wszechna oskarżała o porozumienie się z maurami.“

„Istnieje — opowiada Fleury — list papieża Aleksandra II do wszystkich biskupów w Gallii, w którym czytamy: „Dowiedzieliśmy się z radością, że opiekowaliście się żydami, nie pozwalając ich zabijać tym, którzy szli przeciw saracenom w Hiszpanii. Już to Grzegorz święty oświadczył że bezbożnością jest chrzcic ich i tępic, gdyż Bóg zachował ich miłosiernie, aby rozproszeni byli po całej ziemi, straciwszy ojczyznę swoj! i wolność, za karę zbrodni swoich ojców. Położenie ich odmiennem jest od saracenów, przeciwko którym wojna jest sprawiedliw! , ponieważ oni prześladują chrześciance, wypędzając ich z ich miast i mieszkań, podczas gdy żydzi poddają się wszędzie niewoli.“

Widzimy z tego listu, jaka była postawa Papieża i biskupów w ogólności wobec zapalczywości i pierwszych wybryków namiętności antysemickich.

Pod koniec wieku następnego Papież Innocenty III zachowywał się tak samo. Nie oszczędzał żydów lichwiarzy, zwłaszcza gdy chodziło o wspólny interes chrześcijaństwa. W liście okólnym, wystosowanym w r. 1198 do wszystkich biskupów, panów, duchowieństwa i narodu we Francji, Anglii, Węgrzech i Sycylii, w interesie krucjaty, wielki ten Papież oświadcza: „Dobra krzyżowców pozostaną pod opieką naszą i wszystkich prałatów. Jeżeli który z krzyżowców jest zobowiązany pod przysięgą do płacenia lichwy, będzie z niej rozwiązany przez biskupów, i wierzyciele nie będą jej mogli wymagać, pod karą zwrotu. Co się tyczy żydów, rozkazujemy władzom świeckim zmusić ich do zwrócenia lichwy krzyżowcom; a dopóki jej nie zwrócą, zabraniamy wszystkim chrześcianom, pod karą klątwy, mieć z nimi jakiebądź handle, bądź to towarami, bądź inne“.

Mimo tego, co ten list zawiera w sobie na niekorzyść żydów, Papież Innocenty nie omieszkiał, wroku następnym, otoczyć żydów, na wzór swoich poprzedników, opieką Stolicy Apostolskiej, zabraniając zmuszać ich do przyjmowania chrztu, zabierać im gwałtem mienie albo zmieniać ich dobre obyczaje, przeszkadzać im w obchodzeniu ich świąt, wymagać od nich nowych usług, do których nie są obowiązani, wreszcie wyrzucać z ich cmentarzów albo wykopywać ich zwłoki. List datowany jest 16 Września 1199 r. W taki to sposób Stolica Apostolska postępowała zawsze względem żydów.

Taki był duch publiczny na początku XIII wieku. Przetrwał on przez cały ten wiek.

Rok 1236 zaznaczył się wielkimi rzeziami, mianowicie w Hiszpanii i we Francji. „Chrześcianie z Guienny,

z Poitou, z Annjou i z Bretanii zabili mnóstwo żydów, nie oszczędzając dzieci i kobiet ciężarnych. Ranili wielu śmiertelnie, a innych tratowali końmi, pozostawiając ich ciała na pożarcie zwierzętom. Palili ich księgi, rabowali ich mienie, i grozili im czemś jeszcze gorszem, a wszystko to pod pozorem, że chrztu przyjąć nie chcieli. Żydzi zanieśli skargę do papieża Grzegorza, który napisał w tej sprawie do arcybiskupa z Bordeaux i do biskupów z Saintes, Angoulemie i Poitiers list, w którym mówi, że chrześcianie w wojnie z niewiernymi powinni się przygotować bojaźnią Bożą, czystością serca i miłosierdziem, i że lubo Chrystus Pan nikogo nie wyłącza od łaski chrztu, okazuje jednak miłosierdzie swoje nad kim mu się podobają, i że nikogo nie należy zmuszać do tego Sakramentu; gdyż, jak człowiek upadł z własnej wolnej woli, tak z własnej wolnej woli podnieść się powinien, będąc nawiedzony Łaską“, List dasowany jest 9 Września 1236.

Papież pisał w tej sprawie i do Ludwika Świętego, aby pohamował szaleństwa chrześcian, Żydzi angielscy, przerażeni temi przykładami, dali pieniądze królowi Henrykowi i zyskali odezwę publiczną, zabraniającą wszelkiego złęgo obchodzenia się z niemi.

Widzimy podobny zakaz krzywdzenia żydów, wydany w szczególności chrześcianom, na koncylium w Tours, zwołanem przez arcybiskupa Juhela, we Wtorek przez Świętym Barnabą, t. j. 10 Czerwca tegoż roku 1236. „Zakazujemy surowo chrześcianom zabijać albo bić żydów, zabierać im mienie albo czynić jakąkolwiek krzywdę, ponieważ Kościół ich cierpi, nie pragnąc śmierci grzesznika lecz jego nawrócenia. Biskupi będą mieli pieczę nad utrzymaniem nowonawróconych, z obawy aby nie wróciły do swoich błędów pod pozorem ubóstwa“.

Podobne wypadki zaszły w Niemczech około roku 1247.

Papież Innocenty IV otrzymał skargę od żydów tego kraju na niektórych ksiąząt, którzy chcąc zyskać pozor do zabrania im mienia, wynajdują przeciwko nim potwarze i mówią, że w Święta Wielkanocne zjadają serce dziecka zabitego przez nich, co jest rodzajem ich komunii, a gdy się znajdzie ciało człowieka zabitego, oskarżają ich, że to oni go zabili. Że nie dowiódłszy im winy, ani nawet nie zapozwawszy ich przed sądy, zabierają im mienie i wtrącają ich do więzień albo męczą ich głodem i innymi udręczeniami a nawet skazują wielu na śmierć, tak, że zmuszeni są opuszczać miejsca, w których oni i ojcowie ich mieszkali od czasów niepamiętnych, i żyć w nędzy na wygnaniu. W skutku tego przedstawienia, Papież napisał do wszystkich biskupów niemieckich, aby okazywali przychylność dla żydów; ażeby nakazali wynagrodzić krzywdy poczynione im przez szlachtę i inne osoby potężne, i aby nie pozwalali na przyszłość, iżby się z nimi źle obchodzono. List datowany jest z Lyonu, 5 Lipca 1247 roku, a Papież przesłał go również i biskupom francuzkim. Z tego przykładu wnosić można, że nie powinniśmy lekkomyślnie wierzyć tylu historyom o dzieciach zabitych przez żydów, które znajdujemy w pisarzach ówczesnych.

Za pontyfikatu to Innocentego IV potępiono Talmud. Sprawa ta ciągnęła się od dawna. Około roku 1236, pewien żyd z La Rochelle, bardzo biegły w hebrajszczyźnie, według świadectwa samychże żydów, nawrócił się i na chrzcie otrzymał imię Mikołaja. Udał się on do Papieża Grzegorza IX, w dwunastym roku jego pontyfikatu, t. j. w roku 1238 i odkrył przed nim, że oprócz prawa Boskiego, napisanego przez Mojżesza, żydzi mają inne, które nazywają Talmudem, to jest nauką, którą Bóg sam, jak oni twierdzą, objawił żywym głosem Mojżeszowi, i która przechowywała się w ich pamięci, dopóki kil-

ku ich mędrców nie spisało jej, z obawy, aby nie poszła w zapomnienie, co stanowi księgę bez porównania większą od tekstu Biblii. Że księga ta obejmuje w sobie tyle błędów i bluźnierstw, iż wstyd o nich mówić, i że przeraziłby się, ktoby je słyszał. I to jest głównym powodem, który umacnia żydów w ich uporze.

Wskutek tej wiadomości, Papież napisał do Biskupów francuzkich list, pod datą 9 Czerwca 1239 r., w którym mówi: „Nakazujemy wam, ażebyście w pierwszą Sobotę nadchodzącego postu, zrana, kiedy żydzi zgromadzeni są w swoich synagogach, kazali, na mocy przysługującej wam władzy, zabrać wszystkie ich księgi, każdy w obrębie swej prowincyi, i kazali je przechować starannie u Braci Dominikanów albo Minorytów, wezwawszy nawet, gdyby się tego okazała potrzeba, pomocy władzy świeckiej. Oprócz tego nakażecie wszystkim tym, którzy będą posiadali księgi hebrajskie, zarówno duchownym jak laikom, aby wam je oddali pod karą kłatwy“.

Tenże sam list przesłano arcybiskupom Anglii, Kastylii i Leonu. Papież napisał również do królów Francyi, Anglii, Aragonii, Kastylii, Leonu, Nawarry i Portugalii, a w szczególności do biskupa paryzkiego, zobowiązując go, aby kazał podorezczać wszystkie te listy, które mu miał oddać żyd Mikołaj z Rochelli. Jednocześnie upoważnił Papież przeora Braci Minorytów w Paryżu, aby zmusił żydów do oddania ich ksiąg, i kazał spalić te, któreby zawierały w sobie błędy.

„Wraz z temi listami Papież posłał 35 artykułów wziętych z Talmudu, które wraz z wielu innemi błędami sprawdzone zostały w księgach w obecności Gautier'a, arcybiskupa z Sens, biskupów z Paryża i Senlis i brata Geofroi de Blevel, z zakonu Kaznodziejskiego, kapelana Papieskiego, a wówczas doktora regensa w Paryżu, kilku innych doktorów teologii a nawet doktorów żydowskich, którzy przyznali, że te twierdzenia znajdowały się w ich

łach wyżej ceniono naukę Talmudu aniżeli Biblii, i że nie nazwanoby doktorem tego, ktoby umiał Biblię napamięć a nie umiał Talmudu. Że doktorzy mogli się zwolnić z trąbienia w pierwszy dzień miesiąca siódmego, i z noszenia palm w dniu piętnastym, jeżeli te dni przypadają w szabas, z obawy pogwałcenia go przez noszenie po ulicach trąbki lub palmy. Że Bóg złorzeczy sobie trzykrotnie co noc za to, że opuścił swoją świątynię i oddał żydów w niewolę. Że żaden żyd nie będzie czuł ognia piekielnego ani żadnej kary na tamtym świecie, dłużej nad dwanaście miesięcy. Ciała i dusze wszystkich złych zostaną obrócone w proch i nie poniosą innej kary; z wyjątkiem tych, którzy się zbuntowali przeciw Bogu i chcieli być bogami: dla tych piekło trwać będzie wiekuiście. Bóg miewa lekcyę codzień, nauczając dzieci, i bawi się z Lewiatanem“.

Zbadawszy starannie te książki żydowskie, uznano, że one oddalają żydów nietylko od duchowego znaczenia Pisma, ale i od jego znaczenia literalnego, a zwracają ich ku fikcyom i baśniom. Po takim zbadaniu i wedle uznania wszystkich doktorów teologii i prawa kanonicznego, wszystkie książki żydowskie, jakie zdołano wówczas wyłowić w całej Francyi, zostały spalone w ilości dwudziestu wozów, czternaście jednego dnia i sześć drugiego.

Papież Innocenty IV, wstąpiwszy na Stolicę Apostolską, pisał do Ludwika Świętego, pod dniem 11 Maja 1244, chwalać gorliwość którą już okazał i upominając go, żeby i nadal kazał badać, potępiać i palić w całym swoim królestwie księgi żydowskie, zawierające w sobie błędy i bluźnierstwa. Następnie tenże Papież dał bardziej szczegółowe polecenie kardynałowi Eudes'owi, swemu legatowi we Francyi, który, jako kanclerz Kościoła w Paryżu, brał udział w tem potępieniu. Poleciał mu, aby księgach. Wyznali też między innemi: „Że w ich szko-

sobie kazał przedstawić Talmud i inne księgi żywskie, i po zbadaniu ich starannem, tolerował je w tem, coby nie było przeciwnem religii chrześcijańskiej, i oddał je doktorom żydowskiemu. Na co kardynał, obawiając się, żeby Papież nie dał się podejść ich wybiegom i kłamstwom, napisał do niego list, w którym przedstawia wszystko, co się stało w tej sprawie za Grzegorza IX, dodając w końcu: „Byłby to wielki skandal i wielka obelga dla Stolicy Apostolskiej, gdyby tolerowano z jej rozkazu, a nawet oddano doktorom żydowskiemu książki, spalone tak słusznie i tak uroczyście wobec Uniwersytetu, duchowieństwa i ludu paryzkiego. Ta tolerancja wydałaby się aprobatą, gdyż, jak mówi Św. Hieronim, niema tak złej doktryny, któraby nie zawierała w sobie jakiejś prawdy, a jednak księgi heretyckie zostały potępione, mimo tego co zawierają w sobie dobrego. Zażądałem od żydów, żeby mi przedstawili Talmud i inne swoje księgi, a oni przynieśli mi tylko pięć lichych woluminów, które kazałem starannie zbadać, według rozkazu Waszej Świątobliwości“.

Nareszcie legat wydał ostateczny wyrok w Paryżu, 15 Maja 1248 roku, w obecności umyślnie zwołanych doktorów. Brzmi on tak: „Po przedstawieniu nam, z rozkazu Papieża, pewnych ksiąg, zwanych Talmudem, przez żydów francuzkich, zbadaliśmy je i kazaliśmy zbadać ludziom zdolnym i bojącym się Boga; i przekonaliśmy się, że zawierają one nieskończoną moc błędów, bluźnierstw i obrzydliwości; dlatego stanowimy, iż księgi te nie mogą być cierpiane, ani oddane żydom i potępiamy je sądownie. Co się tyczy innych ksiąg, których doktorzy żydowscy nam nie przedstawili, chociaż ich kilkakrotnie od nich żądano, albo które nie zostały zbadane, poznamy je lepiej w swoim czasie i miejscu, i postąpimy z nimi jak należy“. Następnie zamieszczone są nazwiska tych,

których zdania zasięgał legat przy wydaniu tego wyroku i którzy przyłożyli swoje pieczęcie, a mianowicie: Wilhelm, biskup paryzki; Ascelin, opat od S-go Wiktora; Ranl, były opat tegoż klasztoru, i czterdziestu inny, bądźto doktorów teologii świeckich i regularnych bądź doktorów dekretów i dostojników kapitulnych.

Antysemityzm czynniejszym był niż kiedykolwiek w środku XIII wieku, i, jeżeli można wierzyć p. Karolowi Rahlembekowi, „Belgia odznaczyła się smutnie w tem polowaniu na człowieka; nie ustępowała w niczem Francyi, Niemcom i Anglii, pod względem dzikiego fanatyzmu i zimnego okrucieństwa“. Jednak według rabina Carmoly, wiek XIII był „epoką najmniej zabójczą dla izraelitów w Belgii; używali oni tam dość wielkiej spokojności“.

Widzieliśmy do jakich wybryków posuwały się namiętności antysemickie ludów chrześcijańskich w tej epoce. Zbrodnie te, potępione przez wszystkie prawa kościelne i świeckie, miały w Kościele i Państwie wymownych cenzorów i surowych mścicieli.

Niepodobna znaleźć dość surowych wyrazów oburzenia na podobny antysemityzm.

Ale jest antytemizm inny, zupełnie odmienny, który usiłują niektórzy przedstawić za jedno z tamtych, ażeby oburzenie jakim przejmuje pierwszy spowodowało potępienie drugiego: — jest to antysemityzm prawa publicznego chrześcijańskiego.

Trzeba podać choć krótki rys tego antysemityzmu, zanim przystąpimy do rozbioru listu do księżnej Brabanckiej.

ROZDZIAŁ IV.

Antysemityzm prawa publicznego w wiekach średnich.

Antysemityzm nie powstał wśród chrześcian. Po wszystkie czasy, z rozmaitych powodów, żydów nie cierpiały inne narody. Księgi ich święte przechowały liczne o tem świadectwa, poczynając od udręczeń jakie znosili od egipcyan, aż do krwawego edyktu okrutnego ministra Asswerusowego, Amana amalecyty, i do bezbożnych usiłowań za króla Antyocha. Od historyków łacińskich dowiadujemy się, że rasa ta już za cesarów była przedmiotem nienawiści rodu ludzkiego.

„Żydzi—mówi jeden z historyków — tworzyli w cesarstwie klasę pogardzoną, częstokroć nawet wysmiewaną lub nienawidzoną... z powodu mianowicie ich odrębności religijnej i moralnej. Ich położenie prawne było dosyć skomplikowane. Uważani jako ludzie obcy *sine civitate*, wykluczeni byli od praw politycznych i cywilnych, służących obywatelom rzymskim; ale w miastach greckich używali ciągle prawa miejskiego miejscowego, które im nadali Ptolomeusze i Seleucydzi.

Antysemityzm, z zasady, powstawał w walce otwartej z żydami, zatwardziałymi w mozaizmie. Sprawcami pierwszych prześladowań chrześcian byli żydzi. W początkach swoich Kościoł rekrutował głównie swoich współ-

wyznawców spośród żydów pozostających w rozproszeniu, jak mawiano wówczas, dla rozróżnienia żydów palestyńskich od tych, którzy osiedli byli wśród narodów pogańskich w Azji Mniejszej, w Grecyi, w Afryce, w Rzymie, a nawet w Hiszpanii, w Gallii, w Wielkiej Brytanii i w Germanii. Ci chrześciance ex - żydzi nie wszędzie żyli w doskonałej harmonii z poganami nawróconymi do Ewangelii. Paganie stając się chrześcianami, nie pozbywali się pogardy dla żydów, którzy mieli pretensję do zmuszania ich aby się stosowali do pewnych praktyk mozaistycznych, aby się z żydzali, jak mawiano w owych czasach. Znajdujemy w „Aktach Apostolskich“ i w „Listach św. Pawła opowiadanie o zamieszkach, jakie ztąd wybuchały w łonie rodzącego się Kościoła i wywołały w nim wielki zamęt.

Antysemityzm Kościoła powstał, zdaje się, z opozycji, jaka istnieje między chrystyanizmem, a fałszywym mozaizmem, a raczej z potrzeby obrony chrześcian przeciw nienawiści, z jaką prześladowali ich zawzięci synowie rasy bogobójczej. Można powiedzieć, że sam Chrystus położył jej zasadę w tym przepisie, który jest pierwszą regułą stosunków chrześcian z heretykami albo z niewiernymi: „Niech ten który nie słuha Kościoła, będzie dla ciebie jako poganin albo jako celnik“. Z tych słów wyszły rzeczywiście zakazy kościelne, tyczące się postępowania chrześcian względem heretyków mianowicie.

S-ty Jan Apostoł, ulubiony uczeń Mistrza, zabraniał ich nawet pozdrawiać.

Taki był duch chrześcianstwa w początkach. Można było już wówczas przewidzieć, że stając się potęgą społeczną, Kościół ustanowi prawo publiczne wrogie nieprzyjaciołom jego wiary, a mianowicie żydom.

Początki tego prawa publicznego są jedne kanoniczne, drugie cywilne, to jest że prawo to zostało ustano-

wione częścią na koncyliach kościelnych, częścią z mocy dekretów cesarzów i książąt chrześcijańskich. Przypatrzmy się powolnemu jego rozwojowi i różnym jego wadom od wieku IV aż do czasów św. Tomasza.

Utrzymują, że prawo to wzięło początek pod koniec wieku III, na koncylium odbytem w Hiszpanii, w Elwirze. Zabroniono tam chrześcianom wydawać córki za mąż za żydów oraz jadać razem z nimi. Zakaz ten odnajdujemy w wielu koncyliach IV-go, V-go i VI-go wieku. Po nim nastąpiły inne zakazy, mianowicie zakaz poruczania żydom jakiegobądź urzędu, któryby im nadał władzę nad chrześcianami. Dekret ten zapadł na koncylium odbytem w Clermont, w Auwernii, w r. 535. Trzecie koncylium orleańskie (538) zabroniło żydom mieć niewolników chrześcian. Wkrótce potem drugie koncylium odbyte w temże mieście, przedsięwzięło kroki, w celu przeszkodzenia niewolnikom chrześcijańskim w przechodzeniu na wiarę żydowską. Koncylium odbyte w Macon, około 580 r., ponowiło zakaz sprawowania urzędów publicznych, dających władzę nad wyznawcami Chrystusowymi. Za króla Goth Récaréde'a w Hiszpanii, trzecie koncylium toledańskie uchwaliło tenże sam zakaz, oprócz tego zabroniło żydom mieć niewolników chrześcian i nakazało, by, w razie gdyby wbrew prawu poženili się z chrześciankami, dzieci z takiego małżeństwa zostały ochrzczone. W r. 614 koncylium paryskie rozciągnęło niezdolność do sprawowania urzędów publicznych nawet na synów żydów nawróconych.

Inne koncylia zabroniły chrześcianom korzystania z usług żydów jako lekarzy, domowników, a szczególnie jako mamek.

Można powiedzieć, że całe prawodawstwo kanoniczne antysemityczne znajduje się w tych dekretach koncyliów: oddzielenie żydów i chrześcian ze stanowiska reli-

gijnego, niekompetencya żydów do stanowiska politycznego, niekompetencya cywilna co do posiadania niewolników chrześcian, tłumienie ich prozelityzmu. Następne czasy ukazują nam te same prawa, tylko odnawiane, rozwijane, a wreszcie zestawione razem i tworzące prawodawstwo zupełne.

Jednak Kościół potępiał wyraźnie gwałty popełniane na żydach i sprzeciwiał im się całą siłą. Papież św. Grzegorz Wielki zabronił wielokrotnie i jak najformalniej zmuszania ich do przyjęcia wiary chrześciańskiej.

„Dobrocią, łagodnością, napomnieniami — mawiał on — trzeba przygarniać niewiernych do religii chrześciańskiej, a nie grozbami i postrachem oddalać ich od niej. Żydzi uzalali się przed nim bardzo swobodnie, a on uwzględniał słuszne ich reklamacye, Kilku żydów włoskich, których interesa wzywały kiedyniekiedy do Marsylii, donieśli temu świętemu Papieżowi że tam ochrzczono wielką liczbę żydów raczej siłą niż przekonaniem. Święty Grzegorz pisał z tego powodu do Virgilego, biskupa arlezyjskiego, i do Teodora, biskupa marsylijskiego: „Chwałę waszą intencyę, ale jeżeli ona nie jest zastosowana do Pisma, obawiam się, żeby nie zaszkodziła tym właśnie, których chcecie zbawić, i żeby, chrzcząc się z konieczności, nie powrócili tem niebezpieczniej do pierwszego zabobonu. Trzeba więc poprzestać na upomnieniu ich i nauczaniu, aby ich oświecić i nawrócić trwale”. Czwarte koncylium toledańskie, w r. 633, zabroniło również zmuszać żydów do wyznania wiary, która powinna być przyjęta dobrowolnie i w skutek samej perswazyi”; ale nakazało, ażeby żydzy, którzy zostali ochrzczeni pod przymusem za króla Sesibuta, przyniewoleni byli do zachowania wiary z obawy, żeby nie popadła w pogardę i żeby nie bluźniono przeciw imieniu Boskiemu. Koncylium przypuszczało bez wątpienia, że

żydzi zgodzili się dobrowolnie na chrzest, chociaż pod strachem, że otrzymali zatem chrzest ważny, i rzeczywiście poddali się prawu chrześcijańskiemu.

Odszczerpieńcy skazywani byli na wypuszczenie na wolność niewolników, których obrzezali, i zabierano im dzieci, aby je wychować w religii, Ewangelii.

Czuć w kanonach tego koncylium, że nienawiść przeciw żydom wzrastała w Hiszpanii. Następne koncylia ponowiły te dekryty. Nakoniec koncylium w r. 694, to jest siedemnaste koncylium toledańskie, doszło do szczytu surowości. „Żydzi hiszpańscy, jako przekonani o spiskowanie przeciw państwu i przeciw chrześcianom i o traktowanie z żydami zamorskimi, prawdopodobnie afrykańskimi, skazani zostają na ogołocenie z mienia, oddani w niewolę wieczną i rozdani chrześcianom według woli królewskiej, z tem zastrzeżeniem, że panowie ich nie pozwolą im na żadne ich obrządki i będą im odbierali dzieci w wieku lat siemiu, aby je wychować po chrześcijańsku i połączyć związkami małżeńskimi z chrześcianami”. Taki antysemityzm nie miał w sobie nic religijnego, ale został natchniony pobudkami politycznymi. Hiszpania chrześcijańska broniła się energicznie przeciw zdrajcom. Prawo to powinno być uważane jako środek, mający bezpieczeństwo kraju na celu.

Takie są pierwiastki kanoniczne antysemitckiego prawodawstwa Kościoła. Kodeks teodozyański zawiera czterdzieści sześć konstytucyj odnoszących się do żydów. Określają one stan cywilny ludzi tego wyznania i tej rasy, pod cesarzami chrześcijańskimi.

Zostawiono im zupełną wolność sumienia i wyznania. Mogą odbywać zgromadzenia, mieć synagogi i obchodzić wszystkie swoje uroczystości religijne, nie będąc napastowani; ich synagogi nie płacą podatku i nie wolno jest chrześcianom gwałcić ich ani niszczyć; tak mienie

ich jak osoby doznają opieki; nikt nie może ich łżyć ani bić bezkarnie, ani rabować ich posiadłości; ich Patryarchowie mają tytuł Dostojnych i nie wolno im ubliżać; pozostawiono i poręczono im ich prawa i obyczaje; żaden urzędnik nie może zmusić ich przełożonych do przyjęcia napowrót tych, których oni wypędzili; ich kapłani używają tych samych przywilejów co duchowieństwo, co się tyczy zwolnienia od powinności i podatków; są sędziami we wszystkich sprawach swej religii; co do innych spraw i kiedy proces toczy się między chrześcianami i żydami należą do rektora prowincjonalnego, nie wolno ustanawiać taksy na ich towary; wolno im być adwokatami-wreszcie wolno im zbierać i wysyłać roczny haracz do Jerozolimy.

Takie swobody przyznało żydom prawo rzymskie z V wieku; odwrotną jego stroną były następujące ograniczenia: Zabronione było żydom budować nowe synagogi; zakazane im były związki małżeńskie z chrześcianami; nie mogli wstępować do straży palatyńskiej; ponosili wszystkie ciężary publiczne; co do małżeństw musieli się stosować do prawa rzymskiego; nie mogli być sędziami chrześcian; chrześcianie przechodzący na judaizm byli karani konfiskatą mienia; ojciec żyd niemógł wydziedziczyć dziecka przechodzącego na wiarę chrześciańską; karano żydów którzy prześladowali nawróconych; nie wolno im było obrzezywać chrześcian ani nawet mieć niewolników chrześcian; wreszcie wzbronione im były wszelkie zamachy na religię chrześciańską, a mianowicie palenie krzyżów podczas ich uroczystości.

Temu prawodawstwu, które niema w sobie nic barbarzyńskiego i nie grzeszy zbytkiem nietolerancyi, dał początek Konstantyn. Było one natchnione dwoma uczuciami, a mianowicie: poszanowaniem sumienia religijnego izraelitów i pragnieniem zapewnienia wierze chrześciań-

skiej tryumfu i przewagi. Zwrócić należy uwagę, że w niem, jak zresztą i w dekretach koncylium, niema nigdzie wzmianki o ich lichwach.

Cesarz Julian Apostata, przez nienawiść do chrześcian okazał się bardzo przychylnym żydom i upoważnił ich do odbudowania świątyni Jerozolimskiej. Dumni łaską monarchy, żydzi dopuszczali się krwawych gwałtów na chrześcianach, a ci mścili się okrutnie w niektórych miejscach po śmierci tego cesarza. Następcy jego przywrócili moc prawom Konstancyntyna i Konstancyusza i uzupełnili je według potrzeb i wypadków. Teodozyusz Młodszy uporządkował je ostatecznie.

Następni cesarze wznowili przepisy kodeksu teodozyańskiego. W kodeksie Justyniana prawodawstwo to nie uległo zmianie. Żydzi mają sobie przyznaną i potęgowaną wolność sumienia i wyznania przeciw wszelkiemu zamachowi. Nie wolno nic poczynąć przeciwko nim ani ich pozywać do sądu w dzień szabasu; ani też nie wolno pozywać chrześcian. Za prozelityzm karani są surowo, nawet śmiercią. Wreszcie nie mogą piastować zaszczytów i godności cywilnych; nie wolno im sprawować urzędę Obrońcy ani Kuratora; nie mogą mieć żadnej władzy nad chrześcianami.

Według niektórych autorów cesarz Justynian zabronił sędziom przyjmować świadectwo żyda przeciw chrześcianinowi; usiłował nawet zaprowadzić regulamin w ich liturgii, zabraniając im obchodzić święta Wielkanocne w innym dniu niż chrześcianie, i zakazał nauki *Miszny*; co więcej, pozbawił ich prawa świadczenia i robienia darowizn.

Prawa te, mówi pewien autor żydowski, dowodzą, że za cesarzów chrześciańskich żydzi byli pogardzani, ale się ich nie obawiano. Jakoż nie było się czego bać, z powodu małej ich liczby i słabości politycznej.

Przepisy prawa rzymskiego niedługo były stosowane na całym obszarze państwa. Już za czasów Justyniana, Germania, Gallia, Hiszpania, Afryka i Włochy były pod władzą Barbarzyńców. Ale na Wschodzie prawa te pozostały w swej mocy i widzimy je wznowione w *Bazylikach* X-go wieku.

Kodeksy barbarzyńskie nie zawierają w sobie prawodawstwa odnoszącego się do żydów, z wyjątkiem kodeksu Wisygotów, ogłoszemu w Toledo przez króla Erwigusza. Niema nic o nich w prawie salickiem ani w prawach Riquerów i Allemanów. Znajdujemy w kodeksie Goudebaud'a, króla burgundów, karę oznaczoną na żyda, któryby uderzył chrześcianina; żyd taki ma mieć rękę uciętą albo zapłacić wielką karę pieniężną; jeśli uderzył kapłana, karano go śmiercią a mienie jego konfiskowano. We Włoszech, król Teodoryk poprzestał na potwierdzeniu prawodawstwa rzymskiego i wznowieniu przywileju pozwalającego żydom żyć według swego prawa i samym załatwiać swoje sprawy. Kodeks wisygocki jest bez miłosierdzia dla heretyków i dla żydów; czerpie on natchnienie z dekretów koncyliów toledańskich.

Zabrania im obchodzenia wszelkich uroczystości, zawierania małżeństw według prawa mojżeszowego, praktyki obrzezania i innych obrządków, wytaczania procesów chrześcianom, rozsądzania spraw własnych, obrzezania chrześcian niewolników a nawet ich posiadania, przeszkadzania dzieciom i sługom w przyjmowaniu chrztu, prozelityzmu, pracowania w Niedzielę i święta chrześciańskie, zawierania ślubów bez błogosławieństwa kapłana chrześciańskiego, czytania ich ksiąg, potępionych przez Kościół, wreszcie sprawowania jakiegobądź urzędu dającego władzę nad chrześcianami, nawet urzędu nadzorcy kolonistów, dzierżawców lub sług chrześcian. Jestto

oczywiście formalna proskrypcya wyznania i rasy izraelskiej.

W Galii żydzi mieszkali zdaje się spokojnie przez kilka wieków, nie ściągnawszy na siebie surowości władzy. Siedzieli oni po większej części po miastach i trudnili się handlem, mianowicie niewolników. Wielu z nich było „srebniarzami“ (*argentiers*), to jest zarazem jubilerami, mincarzami i bankierami; zajmowali się także rzemiosłami. „Położenie ich było szczęśliwe a postępowanie rozropne—mówi rabin Carmoly. — Używali prawa miejskiego, mieli udział w prawach ogólnych, a sądy obchodziły się z nimi, jako z równymi innym obywatelom“.

Przed Karolem Wielkim niema wzmianki o żydach w kapitularzach królów franków. Merowingowie używali ich jako złotników, lekarzy i dzierżawców podatków. Childebort I zabronił im mieć niewolników chrześcian i wychodzić z domów od Wielkiego Czwartku aż do Wielkanocy; ale przepis ten miał na celu ochronę ich od obelg ze strony chrześcian podczas uroczystości Męki Chrystusowej. Piszą, że w tej epoce pojawiły się usiłowania nawracania żydów przemocą. „Święty Awit, biskup klermoncki, nawrócił pewnego żyda, a gdy go prowadził do kościoła wraz innymi świeżo ochrzczoneymi, jakiś żyd wylał mu na głowę olej smrodliwy. Lud rozgniewany zburzył synagogę. Następnie święty Awit kazał im powiedzieć: „Ja nie zmuszam was siłą wierzyć w Syna Bóżege; zachęcam was do tego, ale jeśli nie chcecie, oddalcie się ztąd“. Większość oświadczyła, że wierzy w Chrystusa, i zostali ochrzczeni w liczbie pięciuset i więcej; ci co nie ohcieli, udali się do Marsylii. Król Chilperyk kazał ochrzcić wielu żydów w r. 582, dwudziestym pierwszym swego panowania, i trzymał ich wielu do chrztu, ale niektórzy obserwowali jeszcze zarówno szabas jak Niedzielę. Jeden z nich, nazwiskiem Priscus, nie

chciał się nawrócić. Król rozgniewany kazał go wtrącić do więzienia, aby go zmusić przynajmniej do słuchania nauk; ale potem zabił go żyd nawrócony, syn chrzestny króla.

W wieku następnym żydzi mieli dużo uciepieć Klotar II, w r. 615, odjął im prawo wytaczania procesów chrześcianom. W r. 633 Dagobert wypędził wszystkich tych, którzy nie chcieli wyrzec się judaizmu i przyjąć chrztu. Zdaje się, iż żydzi wrócili do Francyi dopiero na początku panowania następnej dynastyi.

Na początku peryodu Karolowingów żydzi byli wolni i potężni. „Królowie drugiej rasy — mówi Rabin Carmoly — obchodzili się z nimi po ludzku. Poparcie jakiego im udzielał Pepin, ściągnęło znaczną ich liczbę do Francyi. Znaczenie ich utrzymało się na dworze Karola Wielkiego, a wzrosło za panowania Ludwika Dobrodusznego. Nie mniej pomyslnie było ich położenie za Karola Łysego. Równość prawie zupełna panowała między nimi a chrześcianami“. Handel nagromadził w ich rękach wielkie bogactwa. Mimo tego lud nimi pogardzał i miał zwyczaj plwać na nich. W Tuluzie, trzy razy do roku, jednego z notablów żydowskich policzkowano przed bramą kościelną. Żydzi żalili się o to przed królem Karlomanem. W Bourges lud posiadał przywilej, od Niedzieli Palmowej do Wielkiejnocy, rzucać kamieniami na żydów i na ich domy. Zwyczaj ten zniesiono dopiero w r. 1159, na prośbę żydów, którzy zapłacili sumy ogromne. Zwyczaje były wówczas bardziej antysemityczne aniżeli prawa, żydzi bowiem posiadali, zdaje się, w owym czasie, swobodę życia według swoich zwyczajów i załatwiania spraw swoich przez siebie samych. Mieli urzędników z pomiędzy siebie, synagogi i cmentarze osobne.

„Zbiór kapitularzy Karola Wielkiego i Ludwika Pobożnego“ zawiera w sobie kilka przepisów przeciwko żydom. Nie wolno im mieć niewolników chrześcian i prowadzić handlu nimi; sprawować jakibądź urząd, dający władzę nad chrześcianami, choćby nawet intendenturę; obrzezać niewolnika bez względu na jego wyznanie, znajdując się w towarzystwie chrześcian; wreszcie chrześcianom nie wolno być dzierżawcami u żydów.

Powody tych przepisów, z których wieje znów duch prawa rzymskiego i dawnych koncyliów, wskazuje księżka, którą Agobard, arcybiskup lyoński, napisał około r. 830, pod tytułem: „O zuchwalstwie żydów“. Prałat ten opowiada Fleury — ściągnał na siebie nienawiść żydów, których była wielka liczba w jego mieście, z powodu chrztu ich niewolników. Na cztery lub pięć lat przed koncylium lyońskim, pisał o tem do trzech najcenniejszych panów pałacowych: Adalarga, Wała jego brata i Helisachara. Pytam się o zdanie, co mam zrobić z niewolnikami pogańskimi, kupionymi u żydów. Żywie ni u nich, uczą się naszego języka, słyszą o wierze, widzą obchody świąt, przychodzą do kościoła i żądają chrztu mamyż im go odmówić? Apostołowie i ich uczniowie nie czekali nigdy na pozwolenie panów, aby ochrzcić ich niewolników.

„Trudność była w tem, że wiele praw zabraniało żydom mieć niewolników chrześcian; udzielić im chrztu znaczyło więc tyle, co odebrać ich żydom, a wielu mogło udawać że są nawróceni, żeby uzyskać wolność. Ale kanony przewidziały to, Agobard dodaje: My nie chcemy żeby żydzi tracili wartość tych niewolników; zwracamy ją, według danych przepisów, ale oni nie chcą jej przyjąć, w przekonaniu, że dwór jest im przychylny. Żydzi bowiem poczytują to za stratę, że nie mogą zarabiać na niewolnikach i że są zmuszeni ich sprzedać“. Agobard

żali się następnie na Pana żydowskiego, t. j. na urzędnika obrońcę ich praw, nazwiskiem Ewerarda, który ujmował się za ich interesami, na szkodę Kościoła.

„On to widocznie uzyskał, w jakiś czas potem, rozkaz cesarski, zabraniający wbrew woli żydów chrzcic ich niewolników pogan. Agobard pisał o tem do dwóch księży którzy mieli wówczas największy wpływ na dworze, do Hulduina i Vala. Dowodzi on jasno Pismem Świętem, że nie powinno się nikomu odmawiać łaski chrztu, i skarży się jeszcze na Pana żydowskiego, który groził wezwaniem na dwór komisarzy, w celu wykonania tego rozkazu, Ofiaruje się zapłacić wartość nawróconych i przyznaje, że nie wolno zabierać gwałtem dzieci ani niewolników, ale wolno ich przyjąć gdy przychodzą sami.

„Okolo tegoż czasu pisał Agobard do Nebridiusa, arcybiskupa narbońskiego, jednego z najstarszych i najszanowniejszych biskupów francuskich, prosząc aby się połączył z nim, w celu stawienia oporu naciskowi żydowskiemu. Tego roku — mówi — wizytując moją dyecezyę, nakazałem wszystkim zerwać stosunki z niewiernymi, nie z poganami, gdyż ich pośród nas niema, ale z żydami, przekonawszy się, że niektórzy obchodzą szabas z nimi a pracują w Niedzielę i gwałcą posty nakazane. Wiele kobiet, które służą u nich bądźto jako niewolnice bądźto jako najmitki, pozwalają psować sobie ciało albo duszę, gdyż oni mówią, że są rasą patryarchów i proroków, i wielu z pośród prostego ludu pozwala się uwodzić tak dalece, iż mówią, że żydzi są jedynym ludem Bożym i że oni zachowują prawdziwą religię. Zabroniłem im więc pić, jeść i mieszkać z żydami. Ale kilku komisarzy cesarskich, a mianowicie Ewerard, obecnie Pan żydowski, sprzeciwili się memu zakazowi, zasłaniając się edyktami cesarskimi. Nie zważałem na to, gdyż nie wierzę, żeby monarcha tak religijny mógł wydać rozka-

zy przeciwne prawu Boskiemu, i proszę Cię, który uważany jesteś teraz za filar Kościoła, abys wytrwał w poszanowaniu kanonów, i napisał do swoich sąsiadów biskupów, żeby się połączyli z nami, w celu uwolnienia Kościoła od tak wielkiego niebezpieczeństwa.

Wreszcie Agobard pisał w tej sprawie do samego cesarza, a ponieważ mówi, że pisze po naradzie z kolegami, więc zdaje się, że to było jednocześnie z koncylium yońskim, które się odbyło w roku 829, a po którym nic nam nie pozostało. W piśmie tem, zatytułowanym: „O zuchwaltwie żydów“, Agobard mówi: „Żydzi przynieśli mi list od Waszej Cesarskiej Mości, a drugi oddali wicehrabiemu Lyonu, z rozkazem udzielenia im pomocy przeciwko mnie. Lubo listy te mają na sobie imię i pieczęć Waszej Cesarskiej Mości, nie uwierzyłem, żeby one od W. Ces. Mości pochodziły; bądź co bądź, żydzi byli barazo z tego powodu zuchwali i grozili że naskażą obić komisarzom, których uzyskali, w celu pomszczenia się na chrześcianach. Po nich przyszedł Ewerard, powtarzając to samo i twierdząc, że W. Ces. Mość jesteś bardzo na mnie zagniewany, z powodu żydów. Potem przyszli Geric i Frederic, komisarze z poleceniem w rękę; albowiem komisarze mówili, że W. C. Mość nie masz wcale wstrętu do żydów, jak powszechnie mniemają, ale że ich kochasz, szanujesz bardziej niż wielu chrześcian.

„Przyczyną tych prześladowań jest to, że zabroniliśmy sprzedawać żydom niewolników chrześcian i znosić to, że żydzi sprzedają chrześcian, aby ich wysłać do Hiszpanii, i że trzymają u siebie chrześcian na swoim żołdzie. Zabroniliśmy również odprawiać szabas razem z nimi, jak to czynią niektóre kobiety, pracować w Niedziele, jadać z nimi obiad w poście, gdyż wtedy jada się tylko wieczorem; kupować u nich mięso albo wino, gdyż

oni sprzedają chrześcianom tylko to, co sami uważają za nieczyste.

„A potem oni się chełpią, że ich W. Ces. Mość kochasz z powodu Patriarchów, że bywają dopuszczani na posłuchania; że osoby pierwszego znaczenia proszą ich o modlitwy i błogosławieństwo. Mówią, iż radcy W. Ces. Mości biorą nam za złe, że im nie pozwalamy sprzedawać wina chrześcianom, i dali im pieniądze, żeby go nakupili. Pokazują listy na imię W. Ces. Mości, ze złotemi pieczęciami, i suknie, o których twierdzą, iż przysłane zostały ich żonom od krewniaczek W. Ces. Mości i innych dam pałacowych. Pozwalają im, wbrew prawu, budować nowe synagogi; nareszcie doszło do tego, iż prostaczkowie chrześcianie twierdzą, że żydzi lepsze miewają kazania aniżeli nasi kapłani.

„Komisarze W. C. Mości, aby im nie przeszkadzać w obchodzeniu szabasu, znieśli targi sobotnie, chociaż ten dzień był dogodny dla chrześcian, ażeby uroczystiej obchodzić Niedzielę. — Te listy i ci komisarze na korzyść żydów byli skutkiem słabości cesarza Ludwika, którym rządziła żona Judyta i ci co go otaczali.

„Agobard dątuje: Po napisaniu tego listu przyszedł pewien człowiek z Korduby, w Hiszpanii. Opowiada on, że został ukradziony przez pewnego żyda w Lyonie, przed dwudziestu czterema laty, kiedy był jeszcze dzieckiem, i że teraz uciekł z drugim, również ukradzionym przez żyda w Artes, przed sześcioma laty. Poczęliśmy szukać jego znajomych w Lyonie, i znaleźliśmy ich, i powiedziano nam, że tenże sam żyd kradł, kupował i sprzedawał innych, i że inny żyd, tegoż roku, ukradł i sprzedał inne dziecko. Nareszcie przekonaliśmy się, że oni kupują mnogich chrześcian, których sami chrześcianie im sprzedają, i dopuszczają się wielu sprośności zanadto ohydnych żeby o nich pisać.

„W liście tym Agobard obiecuje cesarzowi napisać obszerniej o zabobonach żydów i troskliwości, z jaką należy oddzielać od nich chrześcian. Dokonał też tego w innym piśmie, które uważają za pochodzące z tegoż czasu, i na którym, obok imienia Agobarda, stoją imiona Bernarda, arcybiskupa wieńskiego i Faovy, biskupa z Chalons. Przytaczają oni tam wiele powag Ojców i Koncyliów francuskich, które zabraniają chrześcianom wszelkich stosunków z żydami; następnie opisują ich błędy i zabobony“.

To zajmujące opowiadanie przekonywa jasno, że wpływ żydów wielki był w tej epoce, i że używali swej władzy do napaści na chrześcijaństwo i uciemieniania chrześcian. Na koncylium w Meaux, w r. 845, znakomity i uczony Hincmar, arcybiskup reimski, przyłączył się do następcy Agobarda, arcybiskupa Amolan'a, skarżąc się na zuchwalstwo żydów i domagając się zastosowania prawa przeciwko nim. Uczony arcybiskup moguncki, Rabanus Maurus, który pisał również przeciwko żydom, opowiada, że oni nadużywali swego stanowiska dzierżawców podatkowych, aby uciemiezać wieśniaków chrześcian, a nawet nakłaniać ich do zaparcia się Jezusa Chrystusa.

Około tego to czasu, jak się zdaje, żydzi poczęli trudnić się lichwą. Jeden z ich historyków tak to tłómaczy: „Wszystkie zawody zyskowe były wtedy dla nich zamknięte: rolnictwo przez system lenności feudalnych i prawa zabraniające im posiadać własność ziemską; przemysł przez system korporacyj, w których panował duch religijny; zawody administracyjny i sądowy przez coraz ściślejsze stosowanie prawa kanonicznego. Pozostawała medycyna, przedstawiająca pole nader ograniczone, i handel... Kościół zabraniał wiernym pożyczki na procent, pod pretekstem lichwy; ale pożyczka na procent jest nieodzownie potrzebną, gdyż bez niej pieniądze nie

mają obiegu, a bez pieniędzy niema handlu. Tak więc żyd stał się potrzebnym, niekiedy jedynym bankierem społeczeństwa chrześcijańskiego w średnich wiekach.

Rozumowanie to ma dowieść, że żydzi zmuszeni niejako byli, aby zarobić na życie, trudnić się bankierstwem i lichwą. Czy można temu wierzyć? „Na początku dynastyi Kapetyngów, — mówi ten sam historyk — żydzi byli wszędzie rozproszeni, nawet po wsiach; względnie dobrze przez ludność widziani, nie trudnili się jeszcze handlem pieniędzy; posiadali domy i grunta; na Południu powierzano im urzędy publiczne. Ich szkoły talmudyczne, w Szampanii i w Langwedoku, były kwitujące, rabini mówili wszędzie po francusku; nosili imiona francuskie“.

Czyż to jest, pytam się, położenie ludzi zmuszonych do chwytania się lichwy w społeczeństwie w którym żyją? Zdaje się że zawody rolniczy i przemysłowy, równie jak handlowy, stały dla nich w wielu miejscach otworem. W X-m wieku z żydami nie obchodzono się jak z nieprzyjaciołmi. Jakże się to więc stało, że w dwa wieki później znajdują się w stanie niewolników w społeczeństwie?

Głęboka zmiana, jak się pokazuje zaszła w położeniu społecznym żydów między X-m a XIII wiekiem. Przedtem, mimo zakazów, które ich ograniczały i środków dokuczliwych przeciwko nim wymierzonych, są jednak prawie ludźmi wolnymi, obywatelami. Po pierwszym peryodzie feudalnym widzimy ich w niewoli, na najniższym stopniu porządku społecznego.

Niewola ich poczęła się z pewnością przed końcem wieku XII-o. Za Filipa Augusta jedną z zasad prawa publicznego było, że „żydzi są niewolnikami i poddany-mi“. W skutku tego żyd nie może mieć nic własnego i wszystko co zarabia lub nabywa należy nie do niego, ale do króla lub barona, jego pana. Opowiadają, że

w r. 1214 pewien rycerz sprzedał hrabinie de Troyes swoich żydów wraz ze swojemi dobrami. Cesarz Fryderyk, w r. 1210, darował kościołowi w Palermie wszystkich żydów, którzy mieszkają lub będą mieszkali w tem mieście. W Anglii król Henryk II sprzedał na lat kilka żydów w swoich posiadłościach bratu swemu hrabiemu Ryszardowi, aby, jak mówi Mateusz Paris, „wydarł wnętrzności tym biednym ludziom, których król obdarł ze skóry“.

Jako niewolników, wolno ich było obkładać podatkami i powinnościami według woli, i nie zaniechano też tego. Jednak uważali oni za łaskę, gdy im pozwolono mieszkać w takim miejscu, gdzie lepsze mogli robić interesy, a panowie drogo im sprzedawali takie pozwolenia. Zdarzało się niekiedy, że dla napełnienia swojej kasy wyczerpanej książęta i baronowie grozili żydom, że im odbiorą owo pozwolenie, i zmuszali ich do okupowania się ogromnemi sumami.

Ztąd pochodzi bez wątpienia, że panowie bardzo dbali o posiadanie swoich żydów. Jeden z ordonansów Lukwik VIII stanowi, że „król nie będzie mógł zatrzymać w swoich posiadłościach żydów swoich baronów, ani baronowie żydów królewskich i innych baronów“. Toż samo mówi Ludwik IX w ordonansie datowanym z Melun'u: „Nikt w całym królestwie nie będzie mógł zatrzymać żyda, który należy do kogo innego, a ten który jest jego panem, będzie go mógł odebrać wszędzie jako swego niewolnika, chociażby żyd czas długi spędził w innej posiadłości albo w innym królestwie. Później wszyscy żydzi należeli do króla, jako przybłądy.

Tak ciężkie było położenie żydów w XIII-m wieku. Cesarz Fryderyk wywodzi ich niewolę z praw dawnych cesarzów i motywuje ten wyrok zbrodnią bogobójstwa.

Bądź co bądź, żyd pozostający w stanie niewoli w społeczeństwie feudalnym, praktykuje lichwę. Jest to jeszcze jedna wiekka zmiana, jaka zaszła w jego obyczajach pod koniec epoki Karolowingów i pod panowaniem pierwszych Kapetyngów. Aż dotąd żydzi, zdaje się, żyli głównie z handlu. Za czasów feudalnych lichwa występuje jako główny przemysł żydowski. „Lichwa — mówi jeden ze świeższych ich historyków — była uciążliwą dla publiczności i czyniła ich niepopularnymi; gdyż stopa procentowa, zresztą bardzo zmienna, była bardzo wysoka, ze względu na rzadkość kapitałów i na wielkość ryzyka. Żydzi i lombardowie nie pożyczali taniej jak na 40 od 100; był to najbardziej ludzki warunek, jakiego mógł się spodziewać przyjaciel, na którym nie obawiali się nic stracić, a rzadko poprzestawali na tej cyfrze“. Czyż nie można powiedzieć o żydach ówczesnych tego, co papież Klemens VIII napisał o żydach sobie współczesnych „Wszyscy cierpią od ich lichwy, od ich monopolów, od ich fałszerstw; doprowadzili do żebractwa mnóstwo nieszczęśliwych, głównie wieśniaków, prostaczków i ubogich.“

Król Filip August pierwszy począł wydawać ordonanse przeciwko lichwie żydowskiej. „Innocenty III napisał do Blanki z Nawarry, wzywając ją aby poskromiła ich zuchwalstwo. List ten, i drugi podobny, napisany jednocześnie do Filipa Augusta, wywołały może sławny ordonans z Września 1206 r.“ Oto jego treść: „Żaden żyd nie będzie mógł pobierać procentu większego nad dwa denary od franka na tydzień. Żaden żyd nie będzie mógł zmusić swego dłużnika do płacenia przed rokiem, chyba że dłużnik zechce uiszczyć się i zapłacić, gdyż ilekroć dłużnik będzie chciał płacić i oddać żydowi co mu winien, żyd nie będzie mógł temu odmówić. — Żydzi mają oddawać swoje obligacye do opieczętowania w dniu, jaki im oznaczą urzędnicy królewscy, a od tego

dnia nie będą mogli nic żądać z mocy dawniejszej pieczęci. Żydzi nie będą mogli brać w zastaw naczyń i ozdób kościelnych, szat skrwawionych albo zmoczonych świeżo, gruntów kościelnych zostających pod władzą króla bez jego zezwolenia, ani gruntów kościelnych zostających pod władzą hrabiego de Troyes lub innych baronów bez ich zezwolenia, a jeśli to czynią, stracą to co pożyczycy, a zastaw oddadzą tym do których on należy.—Podczas pożyczki żyd i dłużnik będą obowiązani stwierdzić; dłużnik że otrzymał wszystko co stoi w obligacyi i że nic nie dał ani nie obiecał żydowi, a żyd że nie otrzymał nic, i że mu nic nie obiecano. A jeżeli później zostaną przekonani iż rzecz ma się przeciwnie, żyd straci wiarygodność a dłużnik pozostanie na łasce królewskiej. Żyd nie będzie mógł żądać nic z tego co pożyczycy, jeżeli obligacya jego nie jest opieczętowana, albo jeśli nie ma zastawu w rękach, mianowicie złota, srebra, szat lub zwierząt. — W każdym mieście będzie dwóch ludzi uczciwych, którzy będą przechowywali pieczęć żydowską, i złożą przysięgę na Ewangelię, iż nie przyłożą pieczęci na żadnej obligacyi, jeżeli albo sami przez się albo przez innych nie będą wiedzieli, że suma na jaką ona opiewa należy się prawnie“.

Z tego ordonansu widać, jakie środki były potrzebne dla powściągnięcia lichwiarzy żydowskich. W r. 1218 tenże król wydał drugi ordonans, natchnięty troskliwością monarchy o jego najbiedniejszych poddanych. — Żaden żyd nie będzie mógł pożyczyć żadnemu chrześcianinowi żyjącemu z pracy rąk własnych. Summa pożyczona nie będzie przynosiła procentu po roku, a przyniesie jedynie dwa denary na tydzień. — Żaden żyd nie będzie mógł pożyczyć ani zakonnikowi, ani kanonikowi regularnemu bez zezwolenia opata lub kapituły.—Żaden żyd nie będzie mógł brać w zastaw żadnej ozdoby kościelnej, zad-

nej szaty skrwawionej lub zmaczanej, ani zelaziwa od pługa, ani zwierząt, służących do uprawy roli, ani zboża nieoczyszczonego“.

Mimo tych ordonansów złe wzmagало się coraz bardziej.

Dlatego to zapewne król Ludwik VIII, w r. 1223, wydał rozporządzenie następujące: „Żaden dług żydowski nie będzie przynosił lichwy żydowi, a król i baronowie nie będą zmuszali dłużników do jej płacenia. Wszystkie sumy dłużne żydom zostaną spłacone ich panom w ciągu trzech lat i w trzech ratach każdego roku... Żydzi na przyszłość nie będą mieli pieczęci do pieczętowania obligacyj wystawionych na ich korzyść. Listy czyli obligacje przyniesione przez żydów ich panom, jeżeli data ich będzie dawniejsza niż przed 5-ma laty, będą uznane za niebyłe i nic się za nie nie będzie należało“.

Filosemici w ordonansie tym, mającym na celu korzyści króla i baronów, dostrzegą zachętę do napełnienia kas skarbu publicznego kosztem żydów.

Tymczasem królowa Blanka, która rządziła królestwem podczas małoletności Ludwika IX, zmuszona była próbować położyć koniec pladze lichwy żydowskiej. Ordonans ten datowany jest z Meluny, w Grudniu 1230 r., — „Król i baronowie nie będą więcej upoważniali żydów do zaciągania żadnych długów. Sumy należne żydom wypłacone zostaną w przeciągu trzech lat, a termin każdej wypłaty przypadnie na Wszystkich Świętych. Żydzi przedstawiają swoje listy lub obligacje swoim panom przed dniem W. W. Świętych, a jeśli tego nie dopełnią, ich obligacje nie będą miały żadnej wartości“.

Po trzech latach, część długów zarejestrowanych istniała jeszcze, a żydzi nie przestawali dochodzić ich zwrotu. Nowy więc ordonans (1234) ułatwił ich spłatę chrześcianom i położył koniec nadużyciom żydowskim. —

„Król kwituje chrześcian z trzeciej części sum zarejestrowanych, które winni są żydom. Wójci nie będą wzięli żadnego dłużnika za długi żydowskie, ani zmuszać chrześcian do sprzedawania swych nieruchomości w celu ich spłacenia“.

W dwadzieścia lat później (1254) w „Ordonansie ogólnym w celu reformy obyczajów“, Ludwik Święty zatwierdził wszystko co było dawniej zarządzone; dodał do tego rozkaz spalenia Talmudu, zgodnie z przepisami Innocentego IV, oraz innych ksiąg żydowskich, w których się znajdowały bluźnierstwa przeciw religii Jezusa. „Niech żydzi — mówi — którzy nie zechcą tego zachować, zostaną wypędzeni, a przestępcy zostaną według prawa ukarani. I niech żyją z pracy rąk swoich i innych zajęć, bez lichwy“.

Czyż wyżej przywiedziony historyk żydowski miałby być lepiej niż Ś-ty Ludwik poinformowany o obyczajach XIII wieku, o sposobach utrzymania się jakie miano wówczas, i czy sądzi że nas przekona, iż lichwa była dla ówczesnych żydów jedynym sposobem utrzymania życia w pośród ludów chrześcijańskich?

Tymczasem rak lichwy opierał się wszystkim usiłowaniom Świętego króla. Kazał więc wypędzić żydów i skonfiskował ich mienie, bacząc na zwrot wszystkiego tego, co żydzi wydusili lichwą. Żydzi atoli niebawem wrócili do królestwa, a król kazał im napowrót oddać w posiadanie synagogi i ich cmentarze.

Takie było w XIII wieku położenie żydów we Francji. Mieszkali w osobnych dzielnicach, zwanych *juries* albo *jueries* (niby *żydziarnie*), gdzie mogli swobodnie praktykować swoją religię i żyć według praw swoich.

Swoboda ta zresztą była im poręczona prawem konicznem. Dekret Gracyana mówi wyraźnie, że „wolno jest żydom obchodzić swoje święta, byleby nie czynili

nie na wzgardę religii chrześcijańskiej“. Ale wznawia zakaz powierzania żydom obowiązków lub urzędów publicznych, zabrania mieszkać i jadać z nimi oraz brać ich za lekarzy; oprócz tego zabrania żydom mieć niewolników chrześcijan. Jak widzimy, jest to prawodawstwo Justyniana i Teodozjusza.

Prawo kościelne, dotyczące żydów, znajduje się obszerniej w dekretaliach Grzegorza IX-o.

Żydzi posiadają wolną praktykę swego obrządku, lubo nie wolno im budować nowych synagog i muszą poprzestać na reparowaniu tych, które już posiadają. Nie wolno ich chrzczyć gwałtem, karać bez sądu, ogałacać ich z mienia, przeszkadzać ich uroczystościom, gwałcić ich cmentarze i odkopywać ich nieboszczyków. W Wielki Piątek obowiązani są zamykać drzwi i okna swych domów.

Nie wolno żydom mieć niewolników (*esclaves*) chrześcijan, ale wolno im mieć poddanych (*serfs*); nie wolno chrześcijanom, *zwłaszcza mamkom*, przyjmować służby u żydów. Jeżeli żyd kupi niewolnika na handel, a niewolnik nawróci się na chrześcijaństwo, można go wykupić za XII soldów (*solidi*).

Urzędy publiczne wzbronione są żydom; nie mogą być dzierżawcami podatków, chyba że przyjmą na poborcę dobrego chrześcijanina, w wierze swojej stałego.

Istniało wówczas w wielu miejscach szczególne nadużycie, bardzo szkodliwe religii: gdy żyd nawrócił się na chrześcijaństwo, konfiskowano mu mienie wszelkie i przyprowadzano go do kija żebraczego. Nadużycie to prawo potępia surowo. Jednakże we Francji zniesiono je dopiero za Karola V-o, w 1363.

Znajdujemy też w dekretaliach ustawę czwartego Koncylium laterańskiego (1214), która tłómaczy surowe środki przedsięwzięte przez Ludwika VIII i Ludwika Świętego przeciw lichwie żydowskiej. Stwierdziwszy, że

w sprawach lichwiarskich zuchwalstwo żydów wzrasta, i że celują w sztuce wyczerpywania prędko zasobów chrześcian. Koncylium powodowane chęcią zasłonięcia tychże przed wyzyskiem żydowskim, stanowi, że jeżeli nadal żydzi wyciskać będą z chrześcian lichwę ciężką i nieumiarkowaną, zostaną pozbawieni wszelkiego handlu z chrześcianami, aż dopóki nie zwrócą co zabrali; chrześcianie zaś, nie szanujący tego zakazu, zostaną wyklęci. Monarchom Koncylium zaleca popierać chrześcian przeciw żydom w tego rodzaju sprawach. Przypomina wrzecie, iż żydzi powinni płacić dziesięcinę z domów i gruntów które posiadają, jeżeli posiadłości te, zanim do nich należały, poddane były tym opłatom. Prawdopodobnie dekret ten był źródłem ordonansów królewskich, które jednak, jak widzimy, były o wiele ostrzejsze.

Toż samo Koncylium uchwaliło środek, który żydzi uważali zawsze za najgorszy i najnieznośniejszy; jest to prawo „piętna“, to jest szczególnej oznaki, którą żydzi winni byli nosić publicznie na ubraniu, celem odróżnienia się od chrześcian. Nakazano, żeby żydzi i saraceni obojej płci, mieszkający w kraju chrześciańskim, nosili oznakę wyróżniającą. Kanon ten zamieszczony został w dekretaliach. Ponieważ Koncylium nie oznaczyło formy tej oznaki, zmieniała się ona w różnych krajach stosownie do przepisów Koncyliów prowincjonalnych, albo monarchicznych.

We Francji Ludwik Święty nakazał, w r. 1269, żeby żydzi nosili na wierzchniem ubraniu, z przodu i z tyłu, kawałek materyi żółtej. Nieposłuszeństwo w tej mierze karane było utratą szaty wierzchniej i grzywną dziesięciu liwrów, z której część szła na skarb, a reszta na uczynki dobroczynne.

Początek tej oznaki, która niebawem stała się piętnem, jest dziwaczny. Gdy Omar opanował Jerozolimę,

zmusił chrześcian i żydów do noszenia na ubraniu, tak aby to było widoczne pasa wełnianego lub skórzanego. Następnie kalif Motawakkel, znany z nienawiści do cudzoziemców, nakazał wszystkim swoim poddanym nie-muzułmanom opasywać się szeroką sztuką materji koloru żółtego. Później chrześcianie przypomnieli sobie lekcję kalifa abassydy i skazali na to samo upokorzenie swoich niegdyś towarzyszków niedoli; było to, o ile mi się zdaje, około roku 1215; obradowało wówczas czwarte Koncyljum lateraneńskie, zaczynało się mocno zajmować żydami, obawiać się ich nawet potroszę; zabroniono chrześcianom zanadto zadawać się z nimi, i postanowiono, dla większego bezpieczeństwa, aby odtąd nosili na piersi i na plecach małą łątką okrągłą, sukienną lub jedwabną, koloru jaskrawego, widocznego. Innocenty III nieomieszkał zawiadomić wszystkich wiernych o tem postanowieniu. „Idzie tu tylko o to, aby żydów zniewolić do zachowania praw Mojżeszowych, które im nakazywały nosić ubiór odróżniający się od innych“. Był to zbytek troskliwości i żydzi byliby z pewnością woleli trochę mniej poszanowania dla swoich prawodawców. Ale forma, kolor piętna, pozostawiony był na wolę biskupów. Koncyljum narboneńskie oznaczyło rozmiary (na palec wszerek, na dłoń wzwyz), a Papież rozkazał tym razem jeszcze władzom dyecezyalnym pilnować wykonania tego postanowienia. Następnie oznaczono kolor żółty, który uchodził wówczas za oznakę hańby, poddaństwa.

Takie było prawo publiczne chrześciańskie za czasów Świętego Tomasza. Regulowało ono stan społeczny żydów odnośnie do religii, osób i mienia.

Pod względem religijnym prawo chrześciańskie zapewniało żydom zupełną swobodę sumienia i wyznania

nie wolno było zmuszać ich do chrztu i przeszkadzać im w praktykach ich religii; mieli swoje synagogi i swoje cmentarze. Zakaz budowania nowych synagog i dopuszczania się aktów prozelityzmu oparty był na prawowitej chęci przeszkodzenia szerzeniu się judaizmu i udzielania ochrony wierze chrześcijańskiej. Potępienie Talmudu tłumaczy się doktrynami w nim zawartymi i fanatyzmem jaki wpaja w tych, którzy się w nim zaciekają.

Co się tyczy osób, prawo chrześcijańskie pozwalało żydom żyć według ich praw, ale byli poddanymi (*serfs*) i niezdolnymi do sprawowania urzędów publicznych. Mogli się swobodnie oddawać rolnictwu, handlowi i przemysłowi, a nawet być dzierżawcami podatków; medycyna wzbronioną im była w odniesieniu do chrześcian.

Co zaś do mienia, nie wzbranio im posiadać nieruchomości i mieć osadników chrześcian, tylko nie wolno im było posiadać niewolników i mieć służby chrześcijańskiej w domach, mianowicie mamek.

Jako lichwiarze poddani byli wszelakiej surowości praw i gwałtownej częstokroć nienawiści ludów.

Antyżydowskie prawodawstwo kościelne zostało z czasem zaostrzone nie wskutek jakiegś z góry powziętej idei albo nienawiści *a priori*, jeśli tak powiedzieć można, ale w skutek nadużyć popełnianych przez żydów. Kupowali oni sobie pobłażliwość monarchów, i mimo ustaw przeciw lichwie, niebawem zagarnęli handel i pieniądze. Bogaci i potężni, nakładali jarzmo na chrześcian.

Ztąd bezwątpienia spotęgowanie surowości praw. Papież Paweł IV sławną bullą *Cum nimis absurdum*, z 5 Lipca 1555 r. zabronił żydom mieszkać po za obrębem ghetta, posiadać nieruchomości, tytułować się „Pa-

nem“, trudnić się handlem; odwołał wszystkie nadania, dyspensy, swobody i t. d., udzielone przez jego poprzedników, a wznowił i zatwierdził wszystkie prawa dawniejsze. Te surowe przepisy stanowiły prawo antysemityczne w Rzymie aż po wiek obecny.

Oto w ogólnych zarysach historia antysemityzmu prawa publicznego chrześcijańskiego w średnich wiekach. Streściłem ją bezstronnie, jako proste opowiadanie. Później powiem, co o tem myślę. Bądź co bądź to pewna, że tego antysemityzmu nie można brać za jedno z antysemityzmem wybuchającym w gwałtach, jakich tłumy dopuszczały się na żydach. Ten drugi antysemityzm zawsze gromiony, zwalczany, poskramiany przez Kościół, zasługuje na potępienie ze strony wszystkich ludzi uczciwych, mimo okoliczności łagodzących, jakie możnaby bezwątpienia niejednokrotnie przytoczyć na obronę winowajców.

Co się tyczy antysemityzmu prawa publicznego, będącego dziełem tyłu Koncyliów i monarchów, byłoby oczywiście lekkomyślnością i niesprawiedliwością, potępić go bez badania i rozbioru. Mędrcy i święci nie mają zwyczaju zatwierdzać i utrzymywać przez kilka wieków praw sprzecznych z zasadami moralności i religii, i przeciwnych dobru publicznemu. Uwaga ta mogłaby się wydać dziwną, gdyby chodziło o prawodawstwo czysto ludzkie, gdyż ludzie, jak wiadomo, tworzą częstokroć prawa na usługi swoich najgorszych namiętności i najnikczemniejszych interesów; ale tu chodzi głównie o antyżydowskie prawodawstwo Kościoła katolickiego, które wspiera Ten, który przyrzekł być ze swoimi po koniec wieków, i Którego jedyną namiętnością i jedynym interesem jest zawsze zbawienie rodzaju ludzkiego.

Ale nie opóźnijmy się dłużej. Święty Tomasz z Akwinu był bezwąpienia przejęty duchem i zasadami prawodawstwa antysemickiego swoich czasów. Posłuchajmy go, przedstawiającego nam swoje zdanie o kwestyi żydowskiej.

ROZDZIAŁ V.

Święty Tomasz z Akwinu i kwestya żydowska.

Prawdę powiedziawszy, ani dla Św. Tomasza, ani dla nikogo w średnich wiekach nie istniała kwestya żydowska. Gdy prawo publiczne uregulowało stosunki społeczne chrześcian i żydów i wskazało tym ostatnim miejsce w społeczeństwie chrześciańskim, kwestya została rozwiązana. Pojęcia, obyczaje i prawa były antysemityczne; wszyscy wiedzieli jak należy postępować z synami rasy bogobójczej.

Zanim przystąpimy do rozbioru listu Świętego Tomasza z Akwinu do księżnej Brabanckiej, trzeba zapoznać się z tem, co Święty Doktor myślał i nauczał o tym ludzie i o jego położeniu wpośród chrześcian.

Antysemityzm Św. Tomasza, który „jest antysemityzmem samego Kościoła, nie pochodzi bynajmniej z ducha nietolerancyi religijnej. Wielki Doktor „głosi we wszystkich swoich pismach swobodę wyznania żydowskiego.

Prawo kanoniczne stanowiło formalnie: „że żydzi mają zupełną swobodę zachowywania i obchodzenia wszystkich swoich Świąt, według zwyczaju jaki dochowali dotąd, a który ojcowie ich przechowywali przez czas długi“.

Na tym to tekście prawa Święty Tomasz opiera swoje konkluzje. Rozumowania jego świadczą o umyśle niezmiernie otwartym. Oto jego własne wyrazy: „Rząd ludzki bierze początek z rządu Boskiego i powinien go naśladować. Otóż Bóg, jakkolwiek wszechmocny i najdobrotliwszy, pozwala jednak żeby się na świecie działy nieszczęścia, które mógłby odwrócić. Powodem tego jest to, że gdyby się te nieszczęścia nie stały, spadłyby daleko gorsze, albo nie uzyskanoby korzyści daleko znaczniejszych od tych, których pozbawiają nieszczęścia na które Bóg pozwala. Tak samo jest w rządach ludzkich, i słusznie monarchowie tolerują pewne zło, aby nie przeszkadzać pewnemu dobru, albo żeby uniknąć zła gorszego. Święty Augustyn powiedział: skasujcie kurtyzanki, a rozpusta zburzy społeczeństwo“. Tak więc, lubo obserwowanie obrządków religijnych niewiernych jest grzechem, można je tolerować, bądź ze względu na dobro które z nich wynika, bądź dla uniknięcia zła

„Otóż obserwowanie obrządków żydowskich, które były niegdyś symbolami proroczymi wiary Chrześcijańskiej, ma tę wielką korzyść, że nam jedna, ze strony naszych nieprzyjaciół, znakomite świadectwo na korzyść prawdziwości wiary, która rzeczywiście znajduje się w nich wyobrażoną z góry. I dlatego to obrządki te są tolerowane“.

Taki jest, według Św. Tomasza z Akwinu, powód swobody sumienia i obrządku, przyznanej żydom przez Kościół i państwo chrześcijańskie w średnich wiekach. Monarchowie mieli prawdopodobnie powodu mniej teologiczne i duchowe. Żydzi byli prawie jedynymi bankierami przez długie wieki, a monarchowie, zostający często w kłopotach, potrzebowali ich usług. Byli oni zresztą potrzebni dla handlu, i umieli z tej potrzeby ciągnąć korzyści i zyski.

Nie można się było obejść bez nich. Pieniądzy było

mało. Panujący nieraz byli zmuszeni pożyczać od nich. Choćby nawet chciano, trudno było być nieubłaganym względem ludzi, których się potrzebowało.

Ani zatem w średnich wiekach, ani za naszych czasów, antysemityzm nie jest owocem fanatyzmu i nietolerancyi. Oto nowy tego dowód. Idzie o chrzest dzieci żydowskich. Święty Tomasz powstaje na gwałty, których żydzi bywali zbyt często w tym względzie ofiarami.

„Nie wolno — mówi — czynić krzywdy nikomu, a byłoby krzywdą wyrządzoną żydom, chrzcić ich dzieci wbrew ich woli; gdyż przez to żydzi traciliby prawa ojca rodziny nad dziećmi ochrzczonymi; nie można więc chrzcić dzieci żydowskich wbrew woli ich rodziców“.

Następnie Święty Doktor tak o tem mówi: „W tego rodzaju kwestyach największą powagą jest powaga tradycyi i zwyczaju Kościoła, i jej to strzedz trzeba jak najstaranniej. Nauki Doktorów katolickich mają powagę o tyle, o ile jej udziela Kościół. Dlatego to należy iść raczej za powagą Kościoła, aniżeli za powagą jakiegobądź Doktora. Kościół nigdy nie chrzcił dzieci żydowskich wbrew woli ich rodziców, chociaż za dawnych czasów byli monarchowie katoliccy bardzo potężni, tacy jak Konstantyn i Teodozjusz, którzy mieli za przyjaciół bardzo świętych biskupów, takich jak Sylwester i Ambroży, którzy byliby bez wątpienia uzyskali w tej mierze prawo, gdyby postępowanie takie było zgodne z rozumem i sprawiedliwością. I dlatego to wydaje mi się rzeczą niebezpieczną popierać tę wolność, przeciwną zwyczajowi zachowywanemu dotąd w Kościele, a mianowicie, że dzieci żydowskie powinny być chrzczone wbrew woli ich rodziców“.

Ten argument negacyjny ma wielką wagę w tym wypadku. Można być pewnym rzeczywiście, że cesarze chrześcijańcy byliby pod ciężkimi karami nakazali

chrzest dzieci wszystkich swoich poddanych, gdyby można było wprowadzić podobną ustawę w prawo chrześcijańskie bez pogwałcenia sprawiedliwości; bo czyż jest środek szybszego nawrócenia ludów na chrześcijaństwo? Ale środek ten jest niesprawiedliwy, jak tego zaraz dowodzi Święty Tomasz.

„Postępowanie Kościoła usprawiedliwia się dwoma powodami. Pierwszy wypływa z niebezpieczeństwa, na jakie narażona byłaby wiara dzieci. Jakoż, gdyby dzieci otrzymywały chrzest zanim dojdą do rozumu, łatwo byłoby rodzicom, gdy te dzieci dojdą stosownego wieku, skłonić je do porzucenia tego, co otrzymały tak nieświadomie, a ta apostazy wywołałaby oczywiście upadek wiary. Drugi powód jest ten, że podobne postępowanie jest przeciwne sprawiedliwości naturalnej. Syn jest z natury jakby częścią ojca. Zrazu, dopóki żyje w łonie matki, nie posiada nawet cielesnego istnienia odrębnego od istnienia rodziców; następnie po swoim urodzeniu, dopóki nie nabędzie własnego sądu o rzeczach, pozostaje pod kierunkiem rodziców, których przywiązanie otacza go niby drugie łono macierzyńskie. Dopóki w niem się nie rozwinie rozum, dziecko nie różni się od zwierzęcia, pod względem kierunku życia. Podobnie więc jak wół i koń należą do pana, który niemi rozrządza według woli, stosownie do prawa cywilnego, niby narzędziami należącymi do niego; tak samo, z mocy prawa naturalnego, dziecko, dopóki nie dojdzie do rozumu, pozostaje pod kierunkiem ojca. Przeciwnem byłoby zatem sprawiedliwości naturalnej odejmować rodzicom kierownictwo nad ich dziećmi w wieku młodocianym i rozporządzać niemi wbrew ich woli. Ale od chwili gdy dziecko przychodzi do własnego zdania, zaczyna być panem samego siebie, i może odtąd, w tem co się tyczy prawa Boskiego i naturalnego, zabiegać około swego interesu osobi-

stego, nie się nie sprzeciwia temu, aby je pozyskano dla wiary, nie gwałtem, ale perswazyą; może wtedy przyjąć wiarę dobrowolnie i dać się ochrzcić wbrew woli swoich rodziców, ale nie może tego uczynić przed przyjściem do rozumu. Dlatego to mówią, że dzieci dawnych patriarchy zostały zbawione przez wiarę ich ojców; zkąd pokazuje się, że do rodziców należy dbać o zbawienie dzieci, zwłaszcza zanim dojdą do rozumu“.

Takie jest zdanie Świętego Tomasza w przedmiocie chrztu dzieci żydowskich. Z tego wniesić można, że jego antysemityzm nie jest wcale natchniony fanatyzmem religijnym. Swoboda sumienia i wyznania żydów wpisana jest w program antysemityzmu średniowiecznego.

Główny punkt tego programu tyczy się stanu ogółgo izraelitów w społeczeństwie chrześcijańskim: nie mogą mieć udziału w rządzie; pozostają w niewoli wiecyste.

Święty Tomasz objaśnia swoją myśl w tej mierze, kiedy sobie zadaje pytanie: „czy niewierni mogą mieć władzę lub używać prawa własności nad chrześcijanami?“ I odpowiada na to w tych słowach:

Dwa wypadki mogą tutaj zachodzić: pierwszy, gdy idzie o nadanie prawa władzy lub własności niewiernym nad wiernymi; drugi, gdy to prawo lub tę władzę niewierni już posiadają.

„W pierwszym wypadku nie wolno nigdy postąpić w ten sposób, gdyż to stałoby się skandalem i niebezpieczeństwem dla wiary. Jakoż zwykle ci, którzy są poddani władzy czyjejs, ulegają wływowi przełożonych czy panów, i zmieniają przekonania i zwyczaje według ich rozkazów i przykładów, wyjąwszy gdy są ludźmi silnego charakteru i wielkiej cnoty. Obok tego niewierni nabierają wzgardy dla wiary, gdy poznają wady chrześcijan. Dlatego to Apostoł zakazał wiernym stawać w charakte-

rze obrońców przed sędzią niewiernym; dlatego Kościół nie pozwala nigdy, aby niewierni nabywali prawo własności nad chrześcianami, albo ustanowieni byli po nad nimi na jakim bądź urzędowaniu.

„W drugim wypadku zważyć należy, że sprawowanie własności lub władzy jest rzeczą prawa ludzkiego, podczas gdy różnica między wiernymi i niewiernymi jest rzeczą prawa Boskiego. Otóż prawo Boskie, które jest ustanowione przez łaskę, nie odbiera nic prawu ludzkiemu, które wypływa z natury i rozumu. Różnica zatem między wiernymi i niewiernymi, wzięta sama w sobie, nie odbiera niewiernym prawa własności ani władzy nad chrześcianami.

„Jednak wyrok sprawiedliwy lub prawo Kościoła, które moc swoją ma od Boga, może im odebrać to prawo lub tę władzę w skutku tego, że niewierni przez sam fakt swojej niewiary, zasługują na utratę wszelkiego prawa nad wiernymi, którzy się stali dziećmi Boga.

„Ale Kościół nie postępuje w tej mierze jednostajnie. Co do niewiernych, którzy są poddani doczesnie Kościołowi lub jego członkom, Kościół stanowi: że niewolnicy żydów, gdy zostają chrześcianami, stają się natychmiast wolnymi bez żadnego wynagrodzenia, jeżeli się urodzili niewolnikami albo jeżeli zostali zakupieni w niewolę będąc niewiernymi, ale jeżeli zostali kupieni na handel, winni być wystawieni na sprzedaż przed upływem trzech miesięcy. Tem prawem Kościół nie czyni żadnej krzywdy żydom. Żydzi, faktycznie, są poddanymi (*serfs*) Kościoła, który może rozporządzać ich mieniem. Monarchowie świeccy postępowali tak samo jak Kościół wydając liczne prawa na korzyść wyznania.

„Co do wiernych, którzy nie są doczesnymi poddanymi Kościoła albo jego członków, Kościół nie postanowił nic podobnego, chociaż mógł to uczynić prawnie.

Postępując w ten sposób dla uniknięcia wszelkiego skandalu, Kościół poszedł za przykładem Zbawiciela, który mógł nie płacić podatku na mocy przywileju dzieci Bożych, ale który płacił go z obawy skandalu. Święty Paweł postąpił tak samo, kiedy, przykazawszy niewolnikom chrześcianom szanować swoich panów, taką tego dał przyczynę: „Z obawy, aby imieniu Pana i Jego nauce nie bluźniono“.

Takie jest zdanie Św. Tomasza o dopuszczeniu żydów do urzędów publicznych. Jako teolog, widzi w tem wielkie niebezpieczeństwo dla wiary; jako prawnik, tłumaczy i usprawiedliwia chrześciańskie prawo Kościoła.

Następuje tutaj uwaga co do używania chrześcian przez żydów jako robotników i osadników. Sam Św. Tomasz tak o tem mówi: „Niewolnicy są poddani panu na zawsze i do prac wszelkiego rodzaju, podczas gdy robotnicy używani są tylko do pewnego rodzaju prac ograniczonych. Dlatego większe niebezpieczeństwo tkwi w tem, żeby niewierni posiadali prawo własności lub władzy nad wiernymi, aniżeli w tem, że ich używają do jakiejbądź pracy. Kościół więc pozwala chrześcianom uprawiać grunta żydowskie, gdyż praca ta nie zmusza ich żyć z nimi. Ale gdyby takie stosunki wzbudzały obawę o wiarę wiernych, należałoby ich zabronić stanowczo“.

Ten sposób zapatrywania się jest w zupełnej zgodzie z prawem kanonicznem, które zabrania chrześcianom być domownikami żydów i zakazuje żydom trzymać mamki chrześcianki do swoich dzieci.

Ostatecznie, według Ś. Tomasza, żydzi nietylko nie są zdolni do piastowania w społeczeństwie chrześciańskiem jakiejbądź cząstki władzy publicznej, ale jeszcze słuszną jest rzeczą, aby byli trzymani w pewnego rodzaju poddaństwie. Wymagają tego cześć i obrona wiary,

jak niemniej konieczność wyrwania ludów ze szponów tych nienasyconych lichwiarzy.

Prawo Mojżeszowe zabrania lichwy między żydami a pozwala na nią względem innych ludów. Warto posłuchać jak Ś. Tomasz tłumaczy to pozwolenie. Dla niego to pozwolenie jest prostą tolerancją i nie przypuszcza bynajmniej, żeby lichwa była dozwolona, na podstawie prawa naturalnego, nawet względem cudzoziemców. „Prawo — mówi — nie ma intencji uprawnienia lichwy, ale jedynie toleruje ją, ze względu na skłonność żydów do chciwości, a następnie dlatego, ażeby zapomocą widoku zysków, stosunki ich z cudzoziemcami uczynić łatwymi i pokojowymi“.

Gdzieindziej jeszcze rozwija myśl swoją szerzej. „Prawo, mówi, zabrania żydom brać lichwę od braci, t. j. od żydów. Zakaz ten dowodzi, że lichwa, praktykowana na kimbądź, jest sama z siebie złem. Jakoż, winniśmy wszystkich ludzi uważać za bliźnich i braci swoich, zwłaszcza pod rządem Ewangelii, do którego wszyscy ludzie są powołani. Dlatego to Pismo Święte chwali sprawiedliwego, mówiąc, że „nie użył pieniędzy swoich do wyciskania lichwy“. Co do pozwolenia pobierania lichwy od cudzoziemców, prawo nie udzieliło go w tym sensie, żeby ta lichwa była dozwolona; jest to prosta tolerancja, usprawiedliwiona obawą większego zła. Jakoż żydzi są tak pohopni do chciwości, według proroka Izaijasza, że byliby praktykowali lichwę między sobą i obdzierali tym sposobem własnych braci, gdyby im nie było pozwolone praktykować ją na zewnątrz.

Żydzi zatem, według Ś. Doktora niesłusznie korzystają z prawa Mojżeszowego, aby się trudnić lichwą i rujnować chrześcian. Pozwolenie, które im zostało udzielone względem ludów obcych, a które było jedynie prostą tolerancją ich nienasyconej chciwości, zniesione zostało

przez prawo ewangeliczne. Lichwa wzbroniona jest powszechnie przez prawo chrześcijańskie. Lichwiarze żydowscy ukrywają więc bogactwa nagromadzone lichwą i zasługują na to, aby ich traktowano jako złodziei i przywłaszczyteli mienia cudzego.

Takie są zasady antysemityzmu Ś. Tomasza z Akwinu; swoboda sumienia i wyznania, ale niedostępność urzędów publicznych dla żydów; poddaństwo cywilne żydów względem rządów chrześcijańskich; potępienie i energiczne poskramianie lichwy.

Wróćmy teraz do listu Świętego Doktora do księżnej Brabanckiej.

ROZDZIAŁ VI.

Odpowiedź Świętego Tomasza księżnej Brabanckiej.

Łatwo nam teraz osądzić, według pojęć, obyczajów i prawa publicznego jego wieku, równie jak według jego doktryny ogólnej o kwestyi żydowskiej, odpowiedź Św. Tomasza z Akwinu na pytania Alicyi Burgunckiej, panującej księżnej Brabanckiej.

Rozważmy je naprzód z punktu kazuistyki o tyle, o ile one zawierają w sobie rozwiązanie pewnych skrupułów sumienia, przedstawionych przez pobożną księżnę uczonemu teologowi i prawnikowi, który wówczas zajmował pierwsze stanowisko w nauce kościelnej.

Z samej treści listu pokazuje się jasno, że skrupuły sumienia księżnej Alicyi co do opłat pobieranych od żydów, pochodziły ztąd, iż jej się zdawało, iż nie wolno przywłaszczać sobie pieniędzy, które żydzi nabyli jedynie zapomocą lichwy, to jest zapomocą złodziejstwa, i które dlatego winny były być zwrócone ofiarom ich grabieży lichwiarskiej. Ztąd rodziła się w umyśle tej księżnej ważna wątpliwość, którą można tak sformułować; Czy wolno jest pobierać podatki z ludzi, których pieniędzy nie można zatrzymać, gdyż oni je ukradli?

Święty Tomasz nie waha się odpowiedzieć, że księżna będzie miała obowiązek sumienia zwrócić pieniądze

ludziom, z których je żydzi wycisnęli lichwą. Powód tego jest jasny — mówi — ponieważ bowiem pieniądze ukradzione nie należą do żydów, więc monarcha który bierze te pieniądze, nie może się uważać za prawnego ich posiadacza, ale powinien je zwrócić prawdziwym ich właścicielom.

Takie jest rozwiązanie ogólne i zasadnicze; tak przepisuje prawo naturalne. Ażeby je dobrze zrozumieć, trzeba się postawić na punkcie przypuszczenia Ś. Tomasa, że żydzi obłożeni podatkiem nie posiadali nic okrom zysków z lichwy. Z tego wynika naturalnie, że nie mogą dać nic, coby nie było mieniem cudzem, mieniem skradzionem przez nich, którego własności prawnie nie są zdolni przekazać komu innemu.

Ci żydzi lichwiarze stoją na równi ze złodziejami na drodze publicznej. Nie wolno było zatrzymywać i przywłaszczać sobie opłat, którymby poddano tych złodziei ale należałoby przede wszystkim zwrócić je nieszczęśliwym ich ofiarom, albo, w ich braku, spadkobiercom ich praw. Tak samo rzecz się ma z żydami, którzy nie posiadają innego mienia, oprócz owocu swych zdzierstw lichwiarskich: sprawiedliwość nakazuje zwrócić prawdziwym właścicielom ich mienia summy, pobrane z nich pod formą opłat czy podatków. Taki jest pierwszy przepis prawa naturalnego.

Ale kazuistyka winna przewidzieć wypadek, w którym byłoby niepodobieństwem odnalezienie prawdziwych właścicieli skradzionych przez żydów pieniędzy. Cóż tedy począć w takim razie?

Prawo chrześcijańskie zapobiega temu skrupułowi sumienia, stanowiąc, że tego rodzaju mienie, którego prawny właściciel nie jest wiadomy, winno być obrócone na uczynki miłosierne, stosownie do przepisu miłości chrze-

ściańskiej, albo na rzecz ogólną, jeżeli potrzeba dobra publicznego tego wymaga.

W ten też sposób Święty Tomasz rozprasza wątpliwości i oświeca sumienie księżnej Brabanckiej.

Ale główna waga jego odpowiedzi leży daleko więcej w zasadach ogólnych w nich sformułowanych, aniżeli w rozwiązaniach kazuistycznych w nich zawartych.

Tych zasad jest cztery: — żydzi są poddani (*serfs*), na wieczne czasy; — można na nich nakładać podatki jakie się tylko zechce w interesie ogólnym; — należy ich zmuszać do zarabiania na życie pracą uczciwą; — i do noszenia widocznie piętna odróżniającego.

Pierwszą zasadą jest zasada wiekuiętego poddaństwa żydów w społeczeństwie chrześcijańskim, poddaństwa, które pociąga za sobą to następstwo fiskalne, że mienie żydów należy do Państwa.

Co należy myśleć o tej zasadzie prawa publicznego chrześcijańskiego w średnich wiekach?

Za naszych czasów trudno utrzymywać, że sprawiedliwą jest rzeczą skazywać na ciężki los niewolników albo poddanych, za zbrodnię popełnioną przed kilkunastu wiekami przez naczelników ich narodu, ludzi, którzy tyle tylko są winni, że pochodzą z rasy tych zbrodniarzy, i że nie chcą poddać się religii Tego, którego ojcowie ich umęczyli. Ten pogląd na rzeczy nie jest naszym poglądem i nie pojmujemy, jak można na całą rasę wkładać taką odpowiedzialność. Wydaje nam się niesprawiedliwym utożsamienie, że tak powiemy, zbrodni bogobójstwa z narodem żydowskim, i traktowanie całego narodu przez ciąg wieków tak, jak na to zasłużyli nieszczęśliwi oskarżyciele Jezusa Chrystusa. Krwiożerczy krzyk nędznego motłochu, domagający się od Poncyusza Piłata wypuszczenia Barabasz, a wydania na śmierć Jezusa Nazareńskiego, ten krzyk ślepy dzikiej nienawiści, który

ściągnał na naród żydowski ekspiacę krwi niewinnej, rozlanej na Kalwaryi, nie wydaje nam się dostatecznym do usprawiedliwienia prawa, skazującego żydów na wieczną niewolę u ludów chrześcijańskich.

W średnich wiekach inne były pojęcia. Gorąca wiara nadawała umysłom kierunek wprost przeciwny temu, jaki nasz wiek otrzymał od filozoficznego sceptycyzmu, który sroży się między nami od czasu rzekomej reformy kartezjańskiej. Umysł uchodził wówczas za pojmujący z pewnością, nawet na polu absolutu, prawdę, sprawiedliwość i prawo. Ztąd owe zasady, stanowiące podstawę porządku społecznego chrześcijańskiego, że jedynie wierny, t. j. osobnik posłuszny Kościołowi katolickiemu, zdolny jest być obywatelem i mieć prawa w społeczeństwie chrześcijańskim. Ztąd jeszcze ta zasada, że każdy nieprzyjaciel wiary był, przez sam ten fakt, nieprzyjacielem porządku społecznego, i dlatego powinienby być doprowadzony do stanu niemożności szkodenia. Obok tego każdy wierzący widział ciężącą na upartych potomkach ludu bogobójczego rękę sprawiedliwości Bożej, która ich rozproszyła po całym świecie, aby byli wiekuistym świadectwem Jezusowi Chrystusowi, i która ich trzymała niejako w zapasie, jako ostatni i najwyższy dowód swego miłosierdzia, aby ich nawrócić pod koniec czasów. Tak urodziła się opinia i utworzyła się jurysprudenceja, która uważała żydów jako rasę wiekuście bogobójczą, współwinną zbrodni ich przodków, uparcie wroga, zawsze niegodną prawa obywatelstwa wśród ludów chrześcijańskich, i której następstwem było traktowanie ich jako poddanych Kościoła i skazanie ich na wiekuiste poddaństwo w państwie.

Zresztą prawo chrześcijańskie wzięło tutaj natchnienie z samegoż kodeksu żydowskiego. Prawo Mojżeszowe obchodziło się z cudzoziemcami z pewną surowością i nie

przyjmowano ich łatwo na członków państwa żydowskiego ani nie dopuszczało do udziału w prawach synów Izraela. Pierwszym warunkiem naturalizacji cudzoziemców było, ma się rozumieć, nawrócenie się na judaizm. Ale było wiele innych, z pomiędzy których wymienić należy warunek „należenia do Judaizmu od dwóch pokoleń“. Egipcjanie i idumejczycy, z powodu węzłów łączących ich z Izraelem, mogli w ten sposób stawać się żydami. Ammonici i Moabici, lubo byli z tej samej rasy co Abraham, jako pochodzący od Lotha, dotknięci byli już z urodzenia niezdolnością do uzyskania nazwy i praw obywatela, nawet po nawróceniu. Przyczyną tego wykluczenia było wrogie usposobienie ich przodków. Co się zaś tyczy amalecytów, wielkich nieprzyjaciół żydów, wszelkie stosunki z nimi były wzbronione. Widzimy więc ztąd, że pewni cudzoziemcy, choćby przyjęli judaizm, nie mogli nabyć nigdy prawa obywatelstwa wśród żydów, z powodu wstępu, jakim naród ten przejmowało postępowanie naczelników tych wrogich ludów. A więc Mojżeszowe to zasady zastosowali chrześciance do żydowskiej rasy bogobójczej i zawsze wrogiej. A nawet nie czynili tego nigdy z surowością właściwą prawu Mojżesza, gdyż żydzi nawróceni na chrześcijaństwo byli natychmiast przyjmowani między chrześcian na stopie zupełnej równości.

Tak rozumowały, zdaje mi się, wieki średnie. Czy logika ich była mylną? Jeśli można wierzyć p. Teodorowi Reinachowi, emancypacja żydów rozpoczęła się w ostatnim wieku, gdy filozofowie w miejsce pojęcia społeczeństwa chrześcijańskiego podstawili pojęcie społeczeństwa świeckiego, które, jak powiada, było jedynie „prostą asocjacją interesów“. Z tego stanowiska patrząc na rzeczy, poddaństwo żydów byłoby prostem i prawowitem następstwem zasadniczego pojęcia społeczeństwa chrześcijańskiego, podczas gdy emancypacja ich wpły-

wałaby logicznie z zasady Państwa świeckiego. Czyż nie można ztąd wniesć, że logika i uczucie moralne, które nie mogą przypuścić, żeby społeczeństwo ludzkie było jedynie „prostą asocjacyą interesów“, potępiają emancypacyę Żydów a stwierdzają zasadę prawa publicznego chrześcijańskiego, tyczącą się ich stanu wiekuiestej niewoli wśród społeczeństwa chrześcijańskiego?

Zdaje mi się jednakże, że jeżeli się chce sądzić tę zasadę według bezwzględnych zasad samego prawa naturalnego, trzeba przedewszystkiem zważyć, że społeczeństwo ludzkie nie jest dziełem woli ani namiętności lub interesów ludzkich, tak samo jak wiara chrześcijańska, ale natury i rozumu. Nie religia czyni ludzi skłonnymi do uspołecznienia, chociaż bardzo im pomaga do utrzymania ładu i działalności społeczeństwa. Człowiek z natury jest stworzony do życia w społeczeństwie, i rozum naturalny jest pierwszym organizatorem i prawodawcą ciała społecznego. Z tego wynika, że, według czystego prawa naturalnego, nie można słusznie zaprowadzać nierówności praw i obowiązków społecznych między członkami jednego społeczeństwa, biorąc za podstawę przypuszczalą lub rzeczywistą nierówność ich pozytywnych wierzeń religijnych. Prawo zatem czysto naturalne nie wystarcza na usprawiedliwienie oddania Żydów w niewolę wśród społeczeństwa, na łonie którego żyją.

Ale inaczej rzecz się przedstawia ze stanowiska prawa chrześcijańskiego. Obejmuje ono całe prawo naturalne, a do tego dodaje żywioł pochodzenia Boskiego, to jest wiarę w Jezusa Chrystusa i posłuszeństwo Jego Kościołowi. W skutek tego cel i warunki życia społecznego zostają głęboko zmienione. Społeczeństwo nietylko nie jest „prostą asocjacyą interesów“, ale staje się asocjacyą przeznaczoną do sprzyjania przedewszystkiem postępowi moralnemu ludzi, ich pochodowi ku ostatecznej

mu celowi, wskazanemu pozytywną wolą Boga istnieniu ludzkiemu. Ubieganie się za interesami ziemskimi, które musi być pierwszym przedmiotem zabiegów społeczeństwa opartego na negacji Boga, zimny sceptycyzm i materializm naukowy, schodzą odrazu na drugi plan. Wiara religijna, i jeżeli można tak powiedzieć, nadnaturalne właściwości człowieka, stają się logicznie racjonalną zasadą jego kwalifikacyj obywatelskich. Innemi słowy: pierwszym warunkiem życia obywatelskiego i używania prawa obywatelskiego w społeczeństwie prawdziwie chrześcijańskim jest: należeć do Chrystusa przez chrzest i wyznanie prawdziwej wiary.

Dlatego to żydzi, równie jak heretycy, w epoce tej nie byli zaliczeni do obywateli i nie mogli pełnić żadnych urzędów publicznych.

Czyż wieki średnie nie rozumowały w tym przedmiocie, równie jak w wielu innych, wcale traktownie?

Do tego względu religijnego i wyznaniowego należałoby może dołączyć inny, nie mniej ważny: względ na porządek polityczny. Teodor Reinach określa go w tych słowach: „Pojęcie narodowości i religii były tak ściśle związane w umysłach starożytnych, iż żydzi nawet rozproszeni, nawet pomieszani z mnóstwem żywiołów obcych, uważali siebie i byli uważani za naród. To pojęcie trwało przez całe średnie wieki i przez pewną część czasów nowożytnych; istnieje ono jeszcze w krajach muzułmańskich i w pewnych zacofanych krajach europejskich“.

Cokolwiekbądź będziemy sądzić o tem pojęciu „krajów zacofanych“, nie ulega wątpliwości, że ono nie pozostało bez wpływu na los żydów w społeczeństwie chrześcijańskim średnich wieków. Ponieważ ich kodeks religijny jest zarazem i kodeksem narodowym, łatwo zrozumieć, iż żyli jako ciało narodowe odrębne pośród innych

narodów, i że te, w naturalnem następstwie, obchodziły się z nimi, jako z narodem obcym i rasą nieprzyjacielską. Teodor Reinach przyznaje otwarcie, że dzikii ograniczony nacjonalizm żydów był w znacznej części przyczyną gwałtów, których ofiarami byli w średnich wiekach. „Pod wpływem coraz większej wyłączności ducha talmudycznego, żydzi dostarczali pozorów do gwałtów upornością, a nawet wzmaganiem się ich uczucia narodowego, ich pogardą *dla pogan*, przesadnością przepisów ich ceremoniału, które czyniły niemożliwą wspólność życia i stołu między żydami a chrześcianami i utrwały u żydów ścisłą solidarność, dziwną powierzchowność, dziwkie odosobnienie“.

Wyznanie tego pisarza żydowskiego może być uważane za dowód wpływu idei narodowości na los jego współwyznawców w średnich wiekach, a w szczególności na położenie ich w społeczeństwie chrześciańskim w tej epoce.

Czy ten dwojaki wzgląd wystarcza na wytłomaczenie wiekiustego niewolnictwa żydów? Cudzoziemcami są, zgoda; ale dlaczego mają być poddanymi lub niewolnikami?

Zdaje mi się, że nie można wytłomaczyć skazania na niewolnictwo żydów, nawet opierając się na zasadach prawa społecznego, wynikających z wiary. Można zrozumieć, że żydzi uznani z powodu swej religii za niekwalifikujących się do życia obywatelskiego, wykluczeni byli od sprawowania urzędów publicznych; można jeszcze zrozumieć, że, ponieważ uważano ich za rasę wroga, odmawiano im względów, jakich używali chrześcianie narodowości obcej; ale dlaczego skazano ich na twardy los wiekiustych poddanych?

Czy nie było to przypadkiem prostym wpływem organizacyi feudalnej? I czy żydzi nie zostali uznani za

poddanych jedynie dla tego, że poddaństwo było stanem niższym w tym ustroju społecznym.

W ten sposób zasada: „żydzi są poddanymi wiekui-stymi“ nie wypływałaby logicznie z zasad chrześciańskich prawa publicznego, ale opierałaby się po części na pojęciach właściwych średnim wiekom feudalnym o organizacyi społecznej, a po części na prawie pozytywnem, nadanem przez cesarzów, a przyjętem w całym społeczeństwie.

Dlatego to możnaby przypuścić prawo społeczne chrześciańskie, w którym zasada ta byłaby nieznaną. Według niego żydzi byliby traktowani, dajmu na to, jako rasa obca i wroga, ale nie jako rasa niewolników, skazana na wieczne poddaństwo.

Taką wydaje mi się wartość teoretyczna, to jest uważana ze stanowiska prawa bezwzględnego, pierwszej zasady, przytoczonej przez Świętego Tomasza.

Konkluzya jaką z niej wyciąga, mianowicie że „mienie żyda należy do pana i do Państwa“, nie wydaje mi się zasadniejszą ze stanowiska czystego prawa naturalnego, a nawet prawa publicznego czysto chrześciańskiego. Ani jedno ani drugie prawo, wzięte w całej rozciągłości ich zasad, nie uznają żydów za radykalnie niezdolnych do posiadania tytułem własności prawdziwej, i nie upoważniają monarchów do uważania się za jedynych prawdziwych właścicieli mienia pozostającego w rękach żydów i nabytego przez nich pracą uczciwą i prawnymi środkami. Zasady owe, jako i te, z których one logicznie wyprowadzone zostały, biorą początek nie *a priori*, z jakiejś bezwzględnej zasady prawa publicznego naturalnego i chrześciańskiego, ale z pewnych praw pozytywnych cesarskich lub feudalnych, które tłómaczą pojęcia społeczne owoczesne, ale do których umotywowania i usprawiedliwie-

nia zupełnego nie zdaje się wystarczać zbrodnia bogobójstwa.

Druga zasada, według której „żydzi mogą być okładani podatkami wedle upodobania“ jest bezwątpienia następstwem ich stanu wiekuistego poddaństwa. Poddany rzeczywiście nie posiadał nic własnego i nie był niczem, tylko „człowiekiem swego pana“. Ztąd podlegał opłatom, jakie się tylko panu podobało na niego nałożyć.

Ale można sądzić, iż zasada ta miała inną przyczynę u średniowiecznych prawników teologicznych; oparta ona była na niesprawiedliwości środków, jakimi żydzi gromadzili swoje bogactwa. Ponieważ zamożność ta była wynikiem lichwy, to jest kradzieży popełnionej na chrześcianach, słusznem wydawało się, żeby pieniądze żydowskie były w mocy naczelników chrześcijaństwa, i ażeby ci mieli prawo rozporządzać nimi dowolnie w celach publicznych, albo dla zaradzenia potrzebom rzeczypospolitej. Bez wątpienia pierwszym staraniem monarchów powinna być indemnizacya ofiar lichwy izraelskiej; ale ponieważ najczęściej niepodobieństwem było dokonać sprawiedliwie rozdziału tych indemnizacyj, mianowicie z powodu trudności wynalezienia ofiar i ustanowienia cyfry wyzysku, pozostawał monarchom jedynie środek pewnego rodzaju indemnizacyi ludu chrześcijańskiego przez nakładanie na żydów opłat, jakich potrzebowali na wydatki państwowe. Bez żadnej wątpiwości prawo to wyrażało nadużycia liczne i krzyżące; mimo tego nie było ono mniej słusznem w zasadzie, w przypuszczeniu, z jakiego wychodzi 5-ty Tomasz i prawa jemu współczesne, że pieniądze jakie posiadali żydzi były jedynie owocem lichwy i należały z pewnością do chrześcian, ofiar ich kradzieży i wyzysków.

Święty Tomasz radzi, co prawda księżnej Alicyi, żeby nie wymagała od żydów nic niezwykłego; ale rada

ta ma widocznie doniosłość jedynie ogólną, i święty do-
 któr nie sprzeciwia się sobie, przyznając mocarstwu
 chrześcijańskiemu prawo nakładania na żydów podatków
 nadzwyczajnych w celu zaradzenia potrzebom swoich lu-
 dów i wymaganiom Państw swoich. Zastosowanie tego
 prawa nie było przeciwne zwyczajom tej epoki. Papieże
 i królowie uciekali się do niego niejednokrotnie, już to
 dla pokrycia kosztów wojen krzyżowych, już w innych
 mniej ważnych celach, a nawet dla zaspokojenia swoich
 potrzeb prywatnych.

Gdyby się komuś ten przywilej królewski wydał
 nadużyciem, możnaby mu powiedzieć, iż z pewnością łat-
 wiej jest wytłómaczyć to prawo monarchów nad żyda-
 mi, aniżeli usprawiedliwić zupełne ograbienie Kościoła
 pod koniec zeszłego wieku, albo ten rodzaj przywileju
 fiskalnego, którym ze szkodą klas pracujących i Państwa
 samego, cieszą się rozległe lichwiarskie operacye, proste
 „rozboje“ wielkich finansistów żydzących.

Trzecia zasada świętego Tomasza dotyczy zniesienia
 lichwy żydowskiej. „Najlepiej byłoby — mówi on — zmu-
 sić żydów do pracy na utrzymanie życia, jak się to prak-
 tykuje w wielu okolicach Włoch, zamiast pozwalać im
 żyć bez pożytecznego zajęcia i znosić, żeby się bogacili
 lichwą i kradzieżą“.

Był to projekt Ludwika Świętego w sławnym ordo-
 nansie z r. 1254: „I niechaj żyją wszyscy żydzi z pracy
 rąk swoich i innych zajęć, bez lichwy“. Książę Henryk
 mąż Alicyi Burgundzkiej, nakazał w r. 1262, „żeby wszy-
 scy żydzi i kahorsini zostali zupełnie wypędzeni z Bra-
 bancyi, z wyjątkiem tych, którzy na wzór innych kup-
 ców zechcą poprzestać na handlu, nie wdając się w po-
 zyczki ani w lichwę.“

Kwestya pracy żydów stała więc na porządku dzien-
 nym w wieku XIII, a monarchowie starali się zniewolić

tych drapieżnych lichwiarzy do zajęcia się uczciwymi sposobami egzystencji. Nie ciekawą to rzecz, iż te same zabiegi znajdujemy w r. 1806 u Napoleona I? Dekretem z 30 Maja t. r. wielki cesarz zwołał zgromadzenie najcelniejszych żydów, w celu zasiągnięcia ich zdania „co do środków, jakie uważają za najskuteczniejsze, ażeby wskrzesić wpośród ich braci praktykę sztuk i zajęć pożytecznych, dla zastąpienia uczciwym przemysłem haniebnych praktyk, jakim wielu z nich poddaje się od wieków.“ Zanim zaś nastąpi to przobrażenie zwyczajów naszych żydów wyemancypowanych, cesarz uciekł się do tych samych środków co Filip August, Ludwik VIII, Ludwik Święty i wielu innych królów, w celu obrony ludu od zdzierstw lichwiarskich Izraela i „poddął na lat dziesięć pod prawa ograniczające wierzytelności żydów, równie jak ich prawo kupczenia i zbytu.“ Dekret ten nosi datę 17 Marca 1808 r. W dziesięć lat później, rząd Restauracyi uznał za niepotrzebne odnowienie tego dekretu. Czyż żydzi francuscy stali się uczciwymi pracownikami?

Nie szczególneż to zjawisko ta rasa lichwiarzy, istniejąca przez wieki wbrew wszelkim prawom, ciągnąca zyski z nędz i namiętności ludzkich, przyczepiona jak nikczemny pasożyt do ciała chrześcijaństwa, żyjącą z grabieży, pożerającą mienie ludów, nienawidzona przez wszystkich, a czyniąca wszystkich swoim łupem; rasa przeznaczona do wyzyskiwania innych ras; rasa taka wreszcie, że najpotężniejsi i najmędrsi monarchowie nie mogli jej nigdy przywieść do tego, żeby żyła uczciwie z pracy rąk albo z pożytecznego mozołu umysłowego?

W średnich wiekach, mimo ponawianych ordonansów królewskich, „żyd — według słów Teodora Reinacha — w skutek samej siły rzeczy i przyjętego obyczaju, nie przestawał trudnić się handlem pieniędzy” to jest

lichwą; — „a posiada on jeszcze i dzisiaj — dodaje tenże pisarz — niezaprzeczoną w tem wyższość, która mu zjednała więcej klęsk niż zysków“. W tym ostatnim punkcie p. Reinach zdaje się trochę mylić, a jeżeli się nie myli, to trzeba zawołać z współczuciem: któż zmierzy klęski, które dotyczą Izraela? W każdym razie faktem jest, że suma zysków zebranych w ciągu zaledwie pół wieku, jest olbrzymia, i, sądząc z danych publicznych, o wiele zdaje się przewyższać sumę klęsk doznanych.

Nie myślę bynajmniej przeczyć „niezaprzeczonej wyższości“ żydów w sztuce wyciskania pieniędzy z pomocą lichwy; ale czyż można nie pragnąć żeby się zjawiał nareszcie jakiś naczelnik państwa, używiony uczuciami Ludwika IX, Świętego Tomasza z Akwinu i Napoleona, któryby poskromił tę „lichwę pożerającą“, jak mówi Leon XIII w Encyklice „o położeniu robotników“, która „potępiąca niejednokrotnie sądem Kościoła, nie przestaje być praktykowaną pod inną formą przez ludzi nienasyconej chciwości“, i która, w połączeniu z monopolem pracy i z korzyściami w handlu, zmusza do dźwigania „jarzma prawie niewolniczego nieskończone mnóstwo pracowników“.

Bez wątpienia należałoby gorąco pragnąć, żeby się urzeczywistniło życzenie Ludwika Świętego. „I niechaj żyją wszyscy żydzi z pracy rąk swoich i z innych zajęć, bez lichwy“. Ale czyż wypadek tak szczęśliwy spełni się z większym powodzeniem w przyszłym wieku niż w XIII-m? Socjalizm, lubo nie czepia się żydów — niewiadomo właściwie dlaczego — zdaje się zawierać, w swoich chimerycznych programatach, najponętniejsze w tej mierze obietnice. Niestety! socjalizm zastąpiłby wielkie złe złem jeszcze gorszem: w miejsce wyzysku żydowskiego, który *tak mało* zostawia pracownikom, podstawiłby wyzysk państwa socjalistycznego, któryby im *nic* nie zostawił.

Przedmiotem czwartego i ostatniego artykułu antysemityzmu S. Tomasza z Akwinu jest *piętno* narzucone żydom przez koncylium laterańskie z r. 1215.

Prawo to zgodne było z przepisami kodeksu Mojżeszowego, który nakazuje żydom nosić na ubraniu pewne oznaki widoczne, które były pewnym rodzajem publicznego wyznania judaizmu i których celem było stawiać ciągle przed oczyma synów Izraela pamięć dobrodziejstw i przykazań ich Boga. Mojżesz uważał użycie takich środków za potrzebne u tego ludu „z głową tępą“, łatwo zapominającego, niewdzięcznego i skłonnego do bałwochwalstwa.

Prawo publiczne chrześcijańskie XIII-go wieku było formalne i surowe pod tym względem. Środek ten nie miał na celu wyłączenia. Żydzi wówczas, tak samo jak dzisiaj; starali się utaić swoją obecność i liczbę wśród chrześcijan. Chrześcijanie, dla własnej obrony, mieli interes w tem, żeby być o ile możności jak najdokładniej powiadomionymi o prawdziwym stanie gmin izraelskich pośród siebie. Ztąd ten ogólny przepis policyjny, którego wierne zachowanie miało wystarczyć do wskazania obecności żyda i utrzymania w słusznych granicach wzrostu tej rasy pasożytnej i wrogiej.

Za naszych czasów nikt nie myśli upominać się o przywrócenie literalne dawnej mocy temu przestarzałemu prawu „łatki“, podobnie jak prawu „ghetta“. Ale może dobrze byłoby wznowić jego ducha, i zobowiązać ludzi do zadeklarowania przy urzędowych spisach, do jakiej religii należą. Niemniej pożądanem jest wiedzieć liczbę katolików, protestantów i żydów, jak liczbę krawców lub kupczyków. Czyż dokładne informacje w tym względzie nie mogłyby posłużyć do słusniejszego rozstrzygnięcia kwestyi, tyczącej się sumienia religijnego większości obywateli?

Oto, zdaje mi się, co należy sądzić o antysemityzmie Świątego Tomasza z Akwinu, który jest antysemityzmem prawa publicznego chrześcijańskiego wieków średnich. Tłómaczy on się łatwo według pojęć i obyczajów ówczesnych. Sądzony z naszego punktu widzenia nie wydaje on się zbyt przeciwnym zasadom prawa naturalnego i naszego prawa chrześcijańskiego. Jakoż, cóż słusniejszego nad zapewnienie żydom swobody ich wyznania? Cóż naturalniejszego, skoro oni tworzą naród odrębny, rasę, która nie może się mieszać, złąć z naszą, która nie umie sobie przyswoić żadnej ojczyzny, jak odsunąć ich, jako cudzoziemców lub kosmopolitów od wszystkich stanowisk, wymagających uczuć szczerego patriotyzmu, i odmówić im wpośród nas praw politycznych i obywatelskich? Skoro zdobyli swoje olbrzymie bogactwa lichwą i „rozbojem finansowym“, dlaczegoż nie wziąć od nich tego, coby mogło zmniejszyć ciężar podatków gniotących ich ofiary? Żydów nie należy bezwątpienia traktować jako niewolników; ale, jeżeli na to zasługują, jakież prawo naturalne czy pozytywne, jakież prawo miłosierdzia i sprawiedliwości przeszkadza w traktowaniu ich jako wrogich cudzoziemców, jako drapieżnych i nielitościwych lichwiarzy?

Porównajmy teraz z tym antysemityzmem wieku XIII-o antysemityzm wieku bieżącego.

ROZDZIAŁ VII.

Antysemityzm współczesny.

Emancypację swoją we Francyi zawdzięczają żydzi Konstytuancie z r. 1789, chociaż pierwsza jej myśl i jej początki sięgają panowania Ludwika XVI. Pierwszy dekret wydany w Styczniu 1790 r. przyznał prawo obywatelstwa żydom w Bordeaux i w hrabstwie Venaisin; drugi dekret, z Września roku następnego, zniósł na całej ziemi francuskiej prawa wyjątkowe, odnoszące się do żydów. Wiadomo, że dekrety te wywołały żywe rozprawy w łonie zgromadzenia narodowego. Mirabeau, ksiądz Grégoire, de Seze i Robespierre popierali sprawę izraelitów, którą zbijali Rewbell, ksiądz Maury i książę de Broglie. Tym sposobem żydzi osiedleni we Francyi, weszli w wielką rodzinę francuską.

Zdawałoby się, że ta emancypacyjna naturalizacja powinna była zostać przyjętą z gorącym zapalem i bez zastrzeżeń przez synów Izraela. Tymczasem omyliłby się grubo ktoby tak sądził. Znaczna ich większość była szczerze przywiązana do swojej narodowości i do odrębnych praw swoich. „Prawdziwa przeszkoda (do emancypacji) mówi Teodor Reinach — tkwiła w żydach samych,

w ich przywiązaniu do swojej narodowości, do pewnych przywilejów okupionych pozbawieniem tytułu praw zasadniczych, w odrębności ich obyczajów i pojęć, które ich trzymały zdala od otaczającego ich społeczeństwa“. Zresztą, pod dawnym rządem los żydów francuskich, prawdę powiedziawszy, nie był nieszczęśliwy: mieli sobie przyznane—mówi p. de Bonald — „prawa ogólne, których swobodne wykonywanie zapewniają ludziom rządy cywilizowane, i które dały się pogodzić z religią i obyczajami wszystkich innych ludów.

Pewien pisarz, dobrze obznajmiony z dawnym stanem, obyczajami i sprawami żydów, potwierdza to zdanie szczegółowo: „Żydzi hiszpańcy i portugalscy — mówi on — używali wszystkich praw państwowych i mogli się osiedlać w obrębie jurysdykcji parlamentów, które zaregistrowały ich przywileje. Będąc naturalizowanymi, wszystkie jednostki tej rasy dopuszczone były do używania tych przywilejów. Z mocy to tych praw obywatelskich gmina miasta Bordeaux wybrała w r. 1789 z łona swego czterech wyborców, którzy brali udział w działaniach trzeciego stanu seneszałstwa tego miasta i w nominacji posłów do stanów generalnych. Żydzi awiniońscy uważani byli za krajowców. Żydzi z hrabstwa awiniońskiego nie podlegali ani służbie wojskowej ani poborom, które opłacali inni obywatele; żyli według własnych praw i zwyczajów, mianowali swoich administratorów, i wykonywali, za zatwierdzeniem władzy miejscowej, wszystkie funkcje policji wewnętrznej. Naczelnicy ich gminy zwali się *byalons*. Żydzi alzaccy nie posiadali prawa obywatelstwa, ale Ludwik XIV nadał im przywileje przyznane żydom z Metz. Posiadali zupełną swobodę wyznania, i mieli wielkich rabinów, którzy rozsądzały w pierwszej instancji ich spory cywilne i pełnili urząd notaryuszów przy aktach małżeńskich“.

Dlatego to zapewne żydzi czuli pewien wstręt do przyjęcia jednocześnie z tytułem i prawami obywatela, obowiązków i ciężarów zeń wypływających. „Niemcy (tak zwano żydów alzackich i lotaryńskich)—powiada p. Teofil Malvezin, nie pragnęli praw obywatelskich i byliby chętnie poprzestali na prawach cywilnych i handlowych. Portugalczycy i Hiszpanie, to jest żydzi z Bordeaux i Awinionu, byliby chcieli korzystać z praw politycznych ale zarazem żyć w korporacji narodowej, według swoich zwyczajów, praw swoich odrębnych, obyczajów i religii“.

Innemi słowy, żydzi byliby z radością powitali emancypację, któraby im nadała zaszczyt i prerogatywy prawa obywatelstwa francuskiego, nie nakładając na nich jego ciężarów, i pozwalając im żyć jako naród odrębny, w dodatku uprzywilejowany. „Rzeczywiście—dodaje Teofil Malvezin — wielkie trudności przedstawiała wówczas zupełna assymilacja żydów z innymi obywatelami, żyjącymi pod prawem francuskim; trudności, które przeoczyli zbyt pospiesznie działający prawodawcy Konstytuanty. Pochodziły one z rzeczywistej czy pozornej sprzeczności praw cywilnych, przepisanych przez religię izraelską, z prawami cywilnymi, francuskimi“. — „Przeniesionym nagle w życie społeczne i polityczne — mówi inny historyk — z trudnością przychodziło wnieść się do wysokości tego nowego dobrodziejstwa. Przyzwyczajeni żyć według własnego prawa i swych zwyczajów odrębnych, obchodzić się bez wszelkiej obcej interwencji w aktach swego życia cywilnego i religijnego, nie wiedzieli przez kilka lat co począć, aby stanąć na wysokości cywilizacji, która ich powoływała do siebie i na każdym kroku, którego próbowali w tej nowej egzystencji, wstrzymywały ich skrupuły religijne, zakazy ich prawa, tak przeciwnego wszelkiej zasadzie cywilizacji nowożytnej.

Innemi słowy: kodeks judaizmu, kodeks Mojżeszowy, nie jest jedynie kodeksem religijnym, ale i kodeksem narodowym, wskutek czego żydzi nie mogą jednocześnie pozostać wiernymi swojej religii i przestać tworzyć naród odrębny od innych, assymilując się umysłem i sercem z obywatelami ojczyzny, której ziemię zamieszkują.

Gdyby można było wierzyć panu de Bonald, nagła emancypacja żydów we Francyi mogła wywołać nieszczęścia podobne do tych, jakie emancypacja murzynów zrzuciła w naszych (francuzkich) koloniach, mianowicie w Saint Domingo. „Nikt nie wątpi — mówi ten znakomity myśliciel — że gdyby żydzi w innych prowincjach byli tak ambitnymi jak w Alzacyi, ich przyjaciele mieliby sobie byli do wyrzucenia, tak jak przyjaciele murzynów, zbyt czyny pośpiech, z jakim powołali do wolności, która znaczyła wówczas panowanie, lud zawsze obcy tam nawet, gdzie się osiedlił i mający do pomszczenia niedarowaną obrazę długiej proskrypcyi“.

Bądź co bądź, emancypacyi nie towarzyszyły nigdzie, z wyjątkiem Alzacyi, zaburzenia i gwałty.

Uwieńczeniem jej była ustawa z r. 1837, uznająca wyznanie żydowskie, i czyniąca je, narówni z katolicyzmem i protestantyzmem, wyznaniem, zostającym na „jurgelcie“ rządowym.

Francję poczęli wówczas zalewać żydzi niemieccy, których nęciła łatwość uzyskania praw obywatelskich i nadzieja nagromadzenia wielkich bogactw pod skrzydłem wpływów i w zakresie interesów rodzącego się domu Rotszyldów. P. de Bonald, w pewnego rodzaju szkicu proroczym, zapowiedział jaka będzie ich działalność społeczna wpośród nas. „Żydzi — mówi — gdyby byli rozsiani po całej Francyi, zjednoczeni jako cierpiący za jedną sprawę i w połączeniu z żydami zagranicznymi, byłiby użyli swych bogactw w celu zdobycia wielkiego

wpływu na wybory ludowe, a wpływu owego byliby użyli w celu zdobycia nowych bogactw“.

Nie jestże to widok, który nam się przedstawia od lat pięćdziesięciu? Czyż wpływ żydowski nie daje się uczuć przy wyborach zapomocą tajnych stowarzyszeń i prasy płatnej i czy nie działa w rozmaity swosób na parlament a nawet na radę stanu? Od r. 1844 można było twierdzić z zupełną słusnością: „Żydzi ujawniają przy każdej sposobności swoją obecność i swoje pretenzje. W imię dawnych prześladowań domagają się głośno jak najszerszych swobód i tolerancyi; niema urzędu, któregooby nie pożąдали, stanowiska, któregooby nie uzyskali; i chociaż ich jest zaledwie sto tysięcy we Francyi, zajmują, stosunkowo, dzięki swej namolności, więcej urzędów niż inne wyznania, katolickie i protestanckie. Ich wpływ zgubny daje się uczuć nadewszystko w sprawach ciężących najwięcej na majątku krajowym; nie ma przedsięwzięcia, w któremby żydzi nie mieli wielkiego udziału; niema pożyczki publicznej, którejby nie zagarnęli; niema klęski, którejby nie przygotowali i z niej nie korzystali“. Te wyrazy oskarżające, wyjęte z dzieła A. Cerfbeer: „Czem są żydzi francuscy“, czyż nie są dzisiaj jeszcze prawdziwszemi?

Akt emancypacyi nie zmienił doraźnie zwyczajów żydowskich. Żydzi nie przestali oddawać się najohydniejszym praktykom swego nikczemnego przemysłu, i stali się w ten sposób w krótkim czasie panami krain, w których niegdyś byli uciskani.

Z tej niepoprawnej szkodliwości, która pogorszyła się jeszcze pod wpływem przeobrażenia, jakiemu w tym wieku uległy stosunki ekonomiczne, wynikło to, że wkońcu kwestya żydowska odrodziła się nanowo i powstało stronnictwo antysemickie.

Zaledwie ćwierć wieku temu, jak antysemityzm z hałasem pojawił się nanowo na scenie społecznej. W ciągu lat kilku doszedł w całej Europie do rozwoju, który winien nieco zaniepokoić żydów i ich przyjaciół.

Dotąd, co prawda, antysemityzm nie stał się potęgą w parlamentach: ale trzebaby naumyślnie zamykać oczy, żeby nie widzieć, jak żywe sympaty napotyka wśród ludu, u pracowników wszelkiego rodzaju, u ludzi wszelakich opinij. Na wszystkich niemal zebraniach publicznych, czy to na nich jest mowa o polityce, czy o ekonomii społecznej. można być pewnym, że potępiając żydów, zyska się uznanie i oklaski. Jest to niezawodny znak wzrastania ich niepopularności. Żyd zaczyna znów być wyklinany.

„We Francji—mówi Teodor Reinach—antysemityzm wślizgnął się potrochu wszędzie: w adwokaturę, w szkoły, w armię, w świat, który zamyka przystęp do siebie izraelitom pospolitym i pochyla głowę jedynie przed olbrzymiami fortunami. Położenie moralne żyda staje się prawie wszędzie przykrem i drażliwym; otacza go atmosfera uprzedzeń“. Pisarz ten posuwa się aż do twierdzenia, że żydzi u nas (we Francji) zaczynają być zamknięci w pewnym rodzaju „ghetta moralnego“.

Co myśleć o takim prądzie opinii przeciw rasie żydowskiej?

Mojem zdaniem, antysemityzm, za naszych czasów i po większej części, polega na pocztytywaniu żydów nie-tyle za ludzi religij odmiennie od naszej i zawzięcie wrogiej chrześcijaństwu, jak raczej za rasę tworzącą wśród nas, w naszej ojczyźnie, naród odrębny, pasożytny i zło-czynny. Ztąd wypływa, iż żyd nie powinien być trak-towany narówni z prawdziwymi synami ojczyzny fran-cuzkiej, ale raczej jako cudzoziemiec, jako człowiek bez ojczyzny, jako prawdziwy kosmopolita, którego szkodli-

wości zapobiegać i którego wrogie usposobienie hamować należy. Oto podstawa, esencja sama antysemityzmu współczesnego.

Tkwi w nim żywioł religijny, żywioł narodowy, czyli etniczny, oraz żywioł społeczny i ekonomiczny. Żyd jest żydem religią, żydem rasą, i żydem lichwą i wyzyskiem bliźniego. Spróbujmy rozplatać te rozmaite żywioły, porównać je i wykazać, o ile każdy z nich przyczynia się do wytworzenia kwestyi żydowskiej i antysemityzmu.

A najprzód przypatrzmy się pasożytnictwu żydów. Jestże ono głównym powodem antysemityzmu?

Zgadzam się, iż żyd stanowi wpośród nas rasę pasożytniczną; że jest, pod nowemi formami, zastosowanemi de dzisiejszego systemu ekonomicznego, wiecznym lichwiarzem. Jednak mimo całej ohydy i wstrętności pod tym względem, nie przedstawiałyby, o ile mi się zdaje, dostatecznego powodu do wywołania antysemityzmu. Jakaż, zgają wyzyskiwaczy i drapieżców, która nad mnóstwem pracowników rolnych, przemysłowych i handlowych, cięży „jarzmem prawie niewolniczem“, nie składa się wyłącznie z synów Izraela, i nie wszyscy izraelici należą do niej. Protestanci i katolicy, prawdziwe dzieci rasy francuzkiej lub aryjskiej, nie-żydzi, jednym słowem, figurują na jej liście, o nawet w znacznej liczbie. Można mniemać, że w środowisku wytworzonym przez przeobrażenie ekonomiczne, które się od stu lat dokonywa, zarody nieszczęść, które gniołają świat pracy, byłyby się rozwinęły, gdyby nawet żydów nie było pośród nas. Zgadzam się, że ferment talmudyczny rasy żydowskiej przyspieszył zepsucie i rozszerzył spustoszenia plagi; ale niesłusznie byłoby zapominać, że ziarna te wrodzone są człowiekowi w skutku grzechu pierworodnego, i że one kiełkują wszędzie, gdzie znajdują warunki sprzyjające, bez względu na

asę do jakiej należą ludzie żyjący w tych warunkach i walczący o byt, majątek, zaszczyty, władzę i rozkosze.

Pasorzytnictwo nie jest pochodzenia ani natury żydowskiej, nie zniknęłoby wraz z żydem. Przyczyny jego ogólne leżą w naturze ludzkiej z jednej strony, a z drugiej w systemie ekonomicznym indywidualistycznym, konkurencyjnym, maszynowym i kapitalistycznym, który pożera pracowników. Sposoby zaradzenia temu złemu spoczywają więc nie w środkach wymierzonych przeciw razie żydowskiej, ale naprzód w umoralniającym wpływie religii, która wnikając aż do serca, do sumienia i woli człowieka, sama jedna zdolna jest pohamować jego żądze i powściągnąć jego namiętności; a następnie w prawodawstwie, narodowym i międzynarodowym, któreby dzięki systemowi społecznemu stowarzyszeń zawodowych, zaprowadziło, o ile możliwości, w świecie pracy, panowanie naturalnych i chrześcijańskich zasad sprawiedliwości i braterstwa.

Jeżeli więc kwestya żydowska, a zatem i antysemityzm, dotyka kwestyi ekonomicznej, kwestyi społecznej i robotniczej — czemu przeczyć nie myślę — to jednak zdaje mi się, że przedewszystkiem i głównie jest on kwestyą innego rodzaju.

Miałaby być kwestyą religijną?

Powiedziałem i powtarzam, że antysemityzm nie czepia się bynajmniej religijnego smienia żydów; nie ma na celu nastawiania ua swobodę ich wyznania. Więc pod tym względem kwestya żydowska nie jest kwestyą religijną.

Ale oto zagadka, następująca się co do tej dziwnej rasy: czy tkwiące w niej poczucie narodowe nie wpływa z jej religii? Innemi słowy: czy odrębna narodowość żydowska nie jest logicznem, nieuniknionem następstwem ich odrębnej religii? Jeżeli żydzi tworzą rasę nie

assymilującą się z żadną inną, czy nie dzieje się to wyłącznie i koniecznie dla tego, że są żydami z religii?

Dla tych, którzy tak myślą, kwestya żydowska przybiera naturalnie pozory kwestyi religijnej. Klaudio Janet tak mówi o tem: „Z powodu to właśnie religii swojej finansisci żydowscy nie zlewają się z masą ludności, a uzdrawiające działanie systemu ekonomicznego nie wywiera żadnego wpływu na nich i na ich majątki. Przywódcy usiłują przedstawić antysemitizm jako ruch społeczny, skierowany przeciwko tym, którzy nazywają kapitalizmem. Chrześcianie, którzy pozwalają się wziąć na tę taktykę, tembardziej błędzą, że zapoznają przez to zasadniczo religijną stronę kwestyi żydowskiej. Rozległością swoją przewyższa ona znacznie spór ekonomiczny, do którego antysemita chcą ją zredukować, i jest jedynym z objawów współzawodnictwa przepowiedzianego przez Pisma, które aż po koniec czasów ma istnieć między potomkami Abrahama a potomkami pogan“.

Tak więc w kwestyi żydowskiej i w antysemityzmie, po za kwestyą rasy i narodowości, tkwiłaby kwestya religijna.

Mimo tego jednak; mówiąc z dokładnością filozoficzną, religia talmudyczna zdaje się pośredniczyć tutaj jedynie dla wytłómaczenia narodowości żydowskiej i jej zgubnych wpływów na społeczeństwo chrześcijańskie. Jest ona, że tak powiemy, wewnętrzną, psychiczną zasadą złego, które antysemitizm stwierdza i wskazuje w odrębnej narodowości Izraela. Co się tyczy dzisiejszej roli żydów w stosunkach ekonomicznych, ich despotyzmu finansowego, jest to rezultat, który musiał naturalnie wyniknąć z praktyki ich skończonego artyzmu lichwiarskiego i wyzyskiwawczego w naszej nowoczesnej organizacji społecznej; — jest to tylko jeden z epizodów walki odwiecznej, toczącej się między nimi a nami.

Dlatego to, jeśli pominiemy zasadę i rezultat obecny, jeżeli zechcemy sprowadzić cały spór do faktu widocznego, dotykającego, który w nim dominuje od wieków, ujrzymy, że głównym motywem, racją bytu antysemityzmu jest wyodrębnienie narodowe wśród ludów chrześcijańskich.

Nad tym więc faktem zastanowić się warto.

A naprzód, czy to rzecz pewna, iż żydzi stanowią naród odrębny, że zawsze i wszędzie są żydami przede wszystkim, że tworzą rasę kosmopolityczną?

Ta kwestya nie należy wcale do etnologii. Nie idzie o to, czy wszyscy żydzi pochodzą od dwunastu synów Jakóba i mają w swoich żyłach krew zacnego patriarchy hebrajczyków. Tak postawiona kwestya narodowości żydów byłaby dość łatwą do rozwiązania, gdyż pod względem etniczym jest rzeczą pewną, iż żydzi dzisiejsi nie są wszyscy synami Izraela, z powodu „mnóstwa prozelitów, którzy przyjęli religię żydowską w czasach pomysłności tego narodu“. Według Renana, w tworzeniu się rasy żydowskiej była przymieszka krwi palestyńskiej; a jednocześnie w ogóle ludności żydowskiej, takiej jaką jest dzisiaj, płynie znaczna doza krwi nie semickiej“. Żydzi zatem nie stanowią rasy w etnologicznem tego słowa znaczeniu.

Ale gdy się rozbiera, ze stanowiska antysemitycznego, kwestyę ich narodowości, mówi się o rasie żydowskiej w tem samym znaczeniu, jakie się nadaje naprzykład wyrażeniu „rasa francuska“, które nie oznacza rzeczywistej wspólności pochodzenia, ale poprostu długą wspólność i interesów i uczuć patriotycznych między ludźmi oznaczonymi tem wyrażeniem. Pytanie zatem czy to prawda że żydzi, bez względu na to jacy byli ich pierwsi przodkowie i na pierwiastkową różnorodność ich krwi, tworzą między sobą pewien rodzaj ciała narodowego.

Że tak było w starożytności i w ciągu wieków średnich i aż po naszą epokę, temu nie myślą przeczyć nawet żydowscy pisarze. Przytaczałem wyznania Teodora Reinacha. Zresztą starożytne prawo publiczne licznymi zakazami uprawniało i poręczało narodowość żydowską.

Czy tak jest jeszcze dzisiaj?

Tak jest, odpowiada tenże sam pisarz, „w krajach muzułmańskich i w pewnych zacofanych stronach Europy; ale w krajach, w których żydzi zostali zupełnie wyemancypowani i zasymilizowani z innymi obywatelami, nazwa żyd oznacza jedynie wyznanie religijne, umocnione wspólnością pochodzenia prawdziwą, bądź sztuczną“; to jest że żydzi, w tych krajach równości cywilnej i politycznej, nie tworzą narodu odrębnego.

Czy p. Teodor Reinach jest zupełnie pewny tego co twierdzi? Ze stanowiska prawa publicznego rzecz jest jasna, gdyż równość cywilna i polityczna istnieje prawnie między wszystkimi obywatelami, bez różnicy wyznania. Wobec prawa wyraz żyd ma u nas, podobnie jak katolik i protestant, jedynie znaczenie religijne; znaczy człowieka należącego de religii żydowskiej. Ale ze stanowiska stosunków i interesów wspólnych, które mogą łączyć ze sobą pewnych członków jednego lub więcej społeczeństw lub narodów odrębnych, czyż żydzi nie tworzą pewnego rodzaju państwa w państwie, albo jeśli można tak powiedzieć, państwa kosmopolitycznego? Kwestyi tej nie rozstrzyga wcale brzmienie prawa publicznego nowożytnego, gdyż brzmienie prawa nie jest nigdy zdolne unicestwić ducha narodowego, zwłaszcza gdy duch ten umocniony jest w jakimś ludzie długimi wiekami nacjonalizmu.

P. Reinach przypisuje sam odrębność narodową żydów „wpływowi ducha talmudycznego“. Czyż pływ ten nie daje się już uczuć „w krajach, w których żydzi zo-

stali zupełnie wyemancypowani i zasymilowani z innymi obywatelami“? Rzecz to wątpliwa. Klaudyusz Jannet tak się o tem wyraża: „Do jakiego stopnia wychowanie otrzymane przez izraelitów klasy wyższej w liceach lub gimnazyach, i wpływ otoczenia w jakie wchodzą, osłabiają nauki Talmudu, które stanowią grunt nietylko czytania w synagodze, ale wszystkich tradycy domowych? Jest to problemat śliski, gdy chodzi o izraelitę wziętego indywidualnie. Nie ulega wątpliwości, że nie jeden otrząsnął się z tego i przyswoił sobie tę uczciwość naturalną, która przemawia ciągle do serca każdego człowieka. Zresztą za naszych czasów utworzył się w judaizmie pewien silny prąd ku odrzuceniu Talmudu, a niekiedy, niestety, i ku odrzuceniu tradycy mojrzeszowskich. Pisarz, który najlepiej zbadał wpływ społeczny Talmudu, sam uznaje, że „srogie wymagania wiary talmudycznej znacznie złagodniały u żydów urodzonych wśród klas inteligentnych i w najoświecenijszych krajach Europy“. Ale gdy się spojrzy na ogół społeczeństwa dzisiejszego i gdy się widzi żyda podkopującego zwolna chrześcian, wyciszającego swoją fortunę na ich ruinie, oponowującego wszędzie giełdę, a w pewnych krajach monopolizującego handel, zapytać się przychodzi, czy nie w tej różniczkowej moralności szukać trzeba tajemnicy tej zadziwiającej potęgi, którą posiadał we wszystkich krajach, w których zdobył równość praw cywilnych i politycznych“. Te poważne słowa znakomitego socyologa dają nam do zrozumienia, że „wpływ ducha talmudycznego“ nie wygasł może tak dalece, jak to twierdzi p. Teodor Reinach.

Pisarz ten mówi jeszcze, że „środki sekwestracji materyalnej i moralnej, przedsiębrane przeciwko żydom przez tyle wieków, są, po części, przyczyną ich partykularyzmu“. Niech i tak będzie, chociaż możnaby twier-

dzie, że środki te były tylko legalnym skutkiem mądrości Kościoła i monarchów; ale mimo to, gdy owa sekwestracja się skończyła, inne przyczyny częściowe istnieją. Czy przyczyny te nie wpływają dzisiaj na żydów emancypowanych? Oto rzecz do wyświecenia.

Chcę wierzyć, że, jak mówi p. Teodor Reinach, „nauki Talmudu zupełnie zaniechano, naukę języka hebrajskiego zaniedbano, a wiara w wybraństwo Izraela osłabła mocno“. Czyż to dowód, że u nas nie istnieje duch talmudyczny i nacyonalizm żydowski?

P. Reinach sam nie śmie tego twierdzić stanowczo. „Rzecz pewna — mówi — że węzły łączące żydów między sobą znacznie się rozluźniły“. Rozluźniły, może, ale nie zerwały, a może nawet nie osłabły.

„Uczucie narodowe — mówi Reinach jeszcze — nie istnieje prawie tam, gdzie żyd jest obywatelem faktycznie i z serca“. Tak, prawie, ale mimo tego istnieje potrosze.

A więc nacyonalizm żydowski istnieje jeszcze. Czyż nie byłoby rzeczą rozumną zająć się im trochę? Poważna wątpliwość pod tym względem, czyż nie usprawiedliwiłaby jeżeli nie sekwestracyi, to przynajmniej faktycznej nierówności politycznej i cywilnej, a w szczególności wyłączenia zupełnego od wszelkich funkcji publicznych, od których zależy interes ogólny i zbawienie ojczyzny?

Ale wyznania pisarza żydowskiego nie dowodzą jeszcze same przez się kapitalnego faktu istnienia nacyonalizmu izraelskiego. Trzeba innych dowodów. Mówiono o „szybkim podźwignięciu się społecznem niższych warstw ludności żydowskiej we Francyi, w Anglii, w Belgii, w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych. Korzysta ona — twierdzono — więcej niż każda inna odrośl ludzka, z rozpowszechnienia oświaty, i zdobywa sobie w naukach i sztukach, w handlu i przemyśle, w zawodach wy-

zwolonych i w polityce stanowisko o wiele wyższe stosunkowo do liczebnej swojej siły". Dodawano nawet, że „wpływowe stanowisko, jakie Żydzi zajęli w prasie, literaturze i nauce publicznej niebezpiecznijszym jest jeszcze dla cywilizacji chrześcijańskiej“, aniżeli ich potęga finansowa. Ale czyż to jest przekonujący dowód istnienia nacjonalizmu żydowskiego?

Mówią, że istnieje między nimi ścisła solidarność, że oni wspomagają, wspierają się wzajemnie, i że tym sposobem tłómaczy się ich dźwignięcie się społeczne i stanowisko jakie zajęli pośród nas. Ale czyż nie widzimy podobnego zjawiska wśród protestantów i masonów? Czyż solidarność żydowska jest więcej niż solidarność protestancka lub masonska dowodem partykularyzmu narodowego?

Pozostaje jeszcze wielki fakt kosmopolityzmu ekonomicznego. Klaudyusz Jannet tak o tem mówi: „Przyznać trzeba, że ponad organizacjami ekonomicznymi narodowymi rozwija się coraz bardziej organizacya ekonomiczna świata całego. Wszystkie wielkie rynki towarów pozostają z sobą w komunikacyi; wszystkie giełdy są solidarne, i faktycznie, dla pieniędzy czyli kapitałów ruchomych, jest jeden tylko rynek, który ogarnia świat cały. Ten nowy stan ekonomiczny potrzebował organu. Zadanie to, które Templaryusze, Wenecyanie, bankierzy florency spełniali w epoce, w której krucjaty wytworzyły jedność narodów chrześcijańskich na Zachodzie, spełniają dzisiaj Żydzi, gdyż oni są z gruntu kosmopolitami i wybornie się nadają do tej funkcji; ale gdyby ich nie było, byłby mimo tego jakiś wielki bank międzynarodowy“.

Zdaje się wynikać ztąd, że Żydzi mają interes w pozostaniu kosmopolitami, w zachowaniu swego nacjonalizmu zdala od wszelkiej ojczyzny. Czyż interes nie będzie

u nich silniejszym od nader umiarkowanych ponęd równości cywilnej i politycznej. Jednak kosmopolityzm panuje silnie i jedynie między ludźmi oddanymi finansowości, nie może zatem stanowić dowodu uporczywości i wzmagania się ducha narodowego w całej masie żydów wyemancypowanych. Zresztą nie sami żydzi są kapitalistami kosmopolitami i w interesach swoich działają według zasady: „pieniądz niema ojezyny”. W naszych czasach kosmopolityzm jest charakterem samego kapitału, czy on jest w rękach żydowskich, czy chrześcijańskich, muzułmańskich lub buddystowskich.

Gdzież więc jest dowód nacjonalizmu żydowskiego?

Zdaje mi się, że w sumie faktów, dowodzących odwiecznej nienawiści żydów do chrześcijan. To dowodzi, że poczytują się jeszcze dzisiaj za rasę wyższą, za rodzaj „arystokracji wpośród ludów, za naród przeznaczony do panowania nad innymi, i do życia z nich za pomocą wyzysku. Ztąd ich pasorzytnictwo i ich skłonność do złego. Zasadę tej starej nienawiści znajdujemy w judaizmie talmudycznym. Ani podźwignięcie się społeczne i solidarność żydów, ani ich kosmopolityzm finansowy i wydają mi się dostatecznymi do wykazania uporczywości partykularyzmu narodowego rasy; ale ich zatwardziała nienawiść do ras chrześcijańskich jest jawną wskazówką, że stary duch talmudyczny i narodowy, który istniał u nich przez tyle wieków, nie wygasł jeszcze zupełnie i że należy zwalczać go ciągle dla ocalenia cywilizacji wylęgłej z chrześcijaństwa.

Tak więc nacjonalizm żydowski nie jest przywidzeniem i ma swoją zasadę w starym talmudyzmie synów Izraela.

Jakiemiż środkami można dojść do stłumienia u żydów, naszych współobywateli, tego starego zarodka talmudycznego?

Czy przez prawodawstwo antysemityczne?

„Głównem następstwem antysemityzmu — mówi żyd Teodor Reinach — jest zmuszenie izraelitów do ściśnięcia swoich szeregów i wskrzeszenie partykularyzmu żydowskiego, który zniknął powoli”. W uwadze tej jest słuszność, a historia mogłaby bezwątpienia stwierdzić jej trafność. Potrzeba więc praw powściągających lichwę, ażyoterstwo, nieuczciwe spekulacje, paraszytństwo społeczne; trzeba surowiej uregulować przystęp do prawa obywatelstwa francuskiego i rozsądniej przystępować do naturalizacji cudzoziemców; ale dlaczego nadawać tym prawom charakter antysemityczny? Czy antysemityzm prawny nie byłby poniekąd prawem uświęceniem nacjonalizmu żydowskiego?

Do jakichże więc środków uciec się należy przeciwko temu nacjonalizmowi?

„Jeżeli co może zachwiać i rozluźnić organizm, który oparł się tyłu wstrząsaniom — mówi Teodor Reinach — to raczej pokusy tolerancji i równości, oraz indyferentyzmu religijnym, który jest następstwem ewolucji filozoficznej i naukowej“.

Według tego, nacjonalizm żydowski zniknąłby jednocześnie z judaizmem talmudycznym, pod samym wpływem indyferentyzmu umiejętnego i wyrozumowanego, który, zdaniem p. Reinacha, podkopuje dzisiaj wszystkie religie. Zresztą rzecz ta, jak się pokazuje, zaszła już daleko. „Nawet dla jej wyznawców — mówi tenże pisarz — religia żydowska dąży do przeobrażenia się w pewien rodzaj deizmu bezbarwnego, który niewiele różni się od skrajnej lewicy protestantyzmu; może niedługo pojawią się dążności do zlania się w jedno. Judaizmu trzymają się jedni z przekonania ogólnie negatywnego. inni przez dumę rasową albo przez poszanowanie, inni ze zwyczaju, rutyny, i dlatego że ostatecznie trzeba się trzymać cze-

goś; ale poczucie żydowskie budzi się jedynie pod ciosami antysemityzmu, niesprawiedliwości i prześladowań: wtedy honor nakazuje nie opuszczać współwyznawców“. Pewien uczony duchowny francuzki stwierdza ten upadek judaizmu. „Oprócz pewnych grup fanatyków — mówi on — żydzi nie wierzą już w swoje boskie posłannictwo i nie oczekują już swego Mesjasza. Inteligentna i potężna część rasy żydowskiej porzuciła swoje pierwotne tradycje i wiarę swoich przodków we wszechmocność Jehowy, zwróciła się ku materyalnemu podbojowi świata, a w kierunku umysłowym ku umiejętności czystej i filozofii racjonalistycznej”.

Widzimy ztąd, że judaizm, jeżeli mamy wierzyć pisarzom, którzy wydają się dobrze poinformowanymi, przedstawi nam niebawem zajmujący widok dogmatów konających. Indeferytyzm, płynący z nowoczesnej ewolucji filozoficznej i naukowej, pokona mozaizm talmudyczny, a tem samem wysuszy źródło ducha narodowego żydów wyemancypowanych.

Ztąd wypływa, że Kościół nie mylił się wcale, gdy nam w żydowskiej religii ukazał zasadę nienawiści żydów przeciw chrześcianom. Czyż p. Reinach nie twierdzi, że nacyonalizm Izraela może się skończyć jedynie pod rozkładowym wpływem indyferentyzmu religijnego na judyzm talmudyczny?

Ale czyż religia żydowska zniknie kiedykolwiek? Tak jest, bezwątpienia, według p. Reinacha, przeobrażając się zwolna. „Jeżeli to przeobrażenie — są słowa jego — będzie kierowane inteligentnie, będzie się mogła z niego rozwinąć forma religijna wyższa pod względem czystości, prostoty, wielkości moralnej, od wszystkich tych które istnieją dzisiaj... godząc świadomość bóstwa, duszy świata i źródła dobra, z danymi nauki... biorąc od chrześcianstwa jego zasadę braterstwa powszechnego,

ale poprawiając je tą czynną wiarą w nieskończone ulepszanie się rodzaju ludzkiego, która jest nowożytną formą wiary mesyanicznej. Taka religia była-by... religią ludzkości. W chwili w którejby ją judaizm zrodził, mógłby uważać swoją misję za skończoną, i umrzeć bez żalu, pogrzybany w swoim tryumfie“.

Czyż te pełne pychy marzenia, z których przebija poczucie intelektualnej i społecznej „arystokracji“ Izraela, wskazują prawdziwie jaki będzie koniec Izraela? Czy się p. Reinach nie myli?

Nie, nie taka jest opatrnościowa rola żydów. Ich przeznaczeniem jest służyć za świadków Chrystusowi, aż po ostatnie dni świata, wpośród wszystkich ludów i skończyć na uznaniu i ogłoszeniu w Nim Mesjasza, obiecanego ich przodkom i narodom. Aż do oznaczonej przez Boga chwili tego pełnego chwały nawrócenia, żydzi będą na ziemi wielkim wrogiem społeczeństwa chrześcijańskiego, które będą usiłowali zniszczyć, i Kościoła katolickiego, którego nie przestaną prześladować.

Z tego to punktu widzenia, który można nazwać Boskim, należy się zapatrywać na kwestyę żydowską. Judaizm utonie może w indyferentyzmie, ale obawiać się trzeba, że go duch talmudyczny przeżyje, gdyż nienawiść żydów ku ludom chrześcijańskim przetrwa aż po za czasy Antychrysta. I dlatego to będzie zawsze w naszych towarzystwach chrześcijańskich pewien nacjonalizm żydowski, pasorzytniczny i złoczynny, od którego wolnomyślicielstwo nas nie obroni, i który może będzie narzędziem upadku i śmierci ludów zbuntowanych przeciw Bogu.

I będzie to opatrnościową ekspiacją za uczynienie żydom miejsca w społeczeństwie nowożytnem, wbrew starym i mądrym zasadom prawa publicznego chrześcijańskiego.

I tak to, na dnie kwestyi żydowskiej, jak na dnie wszystkich kwestyj społecznych, znajduje się kwestya teologiczna. Tak to, w tej kwestyi, tak samo jak we wszystkich innych, wiara w Jezusa Chrystusa jest światłem, które oświeca i kieruje szczerze wierzących, ku ich jaknajwiększemu dobru, podczas gdy zaślepia niedowiar-ków, i, na ich nieszczęście, pozwala im błądzić w ciemno-ściach ich pysznego rozumu. Kwestya żydowska jest nie-podobną do rozwiązania dla tego, kto nie wierzy w Chry-stusa. Historyk stwierdzi zadziwiającą wytrwałość tego ludu bogobójczego i umiejętnie opíše jego dziwne kole-je losu; filozof będzie się starał odkryć rozliczne przy-czyny tego cudownego przeznaczenia i systematycznie rozwinie jego przyczyny i następstwa. Jeden i drugi, jeśli nie będą mieli wiary, będą się silić nadaremnie. Ani znajomość ras ludzkich i społeczeństw, ani głębokie znawstwo serca i namiętości ludzkich nie dadzą mu klu-cza do tej zagadki. Wobec samego rozumu nacjonalizm żydowski jest zjawiskiem niewytłomaczonym, a antyse-mityzm wydaje się zamachem przeciw zasadniczemu pod-stawom porządku społecznego, którego nic nie usprawied-liwia. A jednak, każdy to widzi, nacjonalizm ten, dziś jak zawsze, stoi zuchwały i pyszny, i panuje despotycz-nie nad społeczeństwami chrześcijańskimi. Tylko wiara w Chrystusa zdaje sobie sprawę z tego uporu opatrzo-ściowego w naszym środowisku społecznym i tłumaczy nam rolę żyda wpośród narodów. Społeczeństwo nie wierzące nie może logicznie zamknąć drzwi przed żyda-mi, gdyż zdaje mu się, że niedowiarstwo powinno zabić talmudyzm a w następstwie i partykularyzm Izraela; jego niedowiarstwo będzie przyczyną jego ruiny. Tymczasem społeczeństwo chrześcijańskie, pouczone przez Kościół o zamiarach Boskich względem rasy Abrahama, będzie się zawsze miało na baczności przeciwko nieprzyjaźni tej

rasy zdradliwej. Jeszcze raz sprawdzają się te głębokie słowa: *Solutio omnium difficultatum Christus*. — Chrystus jest ostatniem słowem wszystkich problemów.

I tu objawia się mądrość Kościoła katolickiego. Dla niej nie ma antysemityzmu etniczego, antysemityzmu ekonomicznego, antysemityzmu społecznego. Jej antysemityzm jest antysemityzmem chrześcijańskim, opartym na prawie opatrnościowem istnienia żydów i ich upartej nienawiści ku wiernym Chrystusowym. Gdyż taki jest zasadniczy charakter rasy żydowskiej, taka zasada jej nacjonalizmu pasorzytniczego i złoczynnego: oni są wrogiem Chrystusa z Nazaretu. W tem streszczać się powinien wielki antysemityzm. Reszta jest przypadkową i przemijającą; odwieczne pole boju jest tam. Nie dajmy się ludzi pozorom. wszelki inny antysemityzm nie zdoła usprawiedliwić i utrzymać do końca swoich konkluzyj. Dzisiaj, tak samo jak dawniej, rozwiązanie tego ważnego problemu znajduje się w rozwiązaniu prawa publicznego chrześcijańskiego; nie odgrzebywać zaiste jego przepisy, ale natchnąwszy się jego duchem należy żydów cofnąć na miejsce, należne im w społeczeństwie chrześcijańskim.

Takie jest zdanie moje o antysemizmie współczesnym. Staralem się wykazać jego pochodzenie, żywioły i dążności. Albo stanie się antysemityzmem chrześcijańskim, albo pozostanie przedsięwzięciem daremnem, stronictwem bez wielkiej przyszłości. Jeżeli dojdzie do władzy wystąpi przeciw żydom z gwałtownością legalną albo brutalną, jak występował nieraz antysemityzm ludowy w średnich wiekach; ale tylko Kościół może postępować względem żydów, jak to zawsze czynił, zgodnie z miłością chrześcijańską, ze sprawiedliwością i z prawem.

I gdyby żydzi jasno rzeczy widzieli, zwróciliby wzrok swój, dziś podobnie jak w średnich wiekach, ku

namiestnikowi Tego, którego ich ojcowie nie uznali za Chrystusa. Burza społeczna, której pierwszy pomruk już słyhać, wybuchnie nad nimi, jednocześnie jak nad Kościołem, ze straszną gwałtownością. Zbawienie, jeżeli jeszcze czas na nie, tkwi jedynie w zbawiennym wływie na ludy najwyższego Przedstawiciela, i Kościoła Ukrzyżowanego Galilejczyka. Niechże żydzi pojmą to i zrozumieją. Krzyż jest jedyną osłoną, którą Bóg dał światu przeciw grzechowi i rewolucjom które on szczepi. Zamiast pracować nad jego obaleniem, niech starają się podtrzymać go przez sam instykt zachowawczy. Może znajdą spokój pod jego cieniem.

Niestety! dlaczego nie otworzą nareszcie oczu na światło, dlaczego nie przyjdą wraz z nami do Mesyasa, dlaczego nie uwielbią Jezusa, który jest Chrystusem?

Ale ich niepraktykowane zaślepienie wchodzi w plan boskiej mądrości. I dlatego to długo jeszcze będzie trwała kwestya żydowska, i długo jeszcze antysemityzm będzie zagrażał Izraelowi. A cokolwiek się stanie, kwestya ta rozumnie rozwiązana zostanie jedynie prawem Kościoła, a zakończy się jedynie ostatnim tryumfem Jezusa Chrystusa.

KONIEC.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
01-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

F
21959